I.

MIASTO BEZ NAZWY.

PRZEZ

Ks. W. ODOJEWSKIEGO.

W rozległych równinach Górnéj Kanady, na pustych brzegach Orinoko, znajdują się szczątki gmachów, bronzowéj broni, utworów snycerstwa, świadczące, że niegdyś oświecone narody zamieszkiwały miejsca, które dziś tylko służą za koczowisko tłumowi dzikich łowców.

Humboldt.— Vue de Cordilières. T. I.

...Droga ciągnęła się między skałami mchem porosłemi, konie z trudnością postępowały na pochyłość góry, nakoniec zupełnie ustały. Przymuszeni byliśmy wysiąść z powozu.

Wtedy dopiero postrzegliśmy na wierzchołku prawie niedostępnéj skały coś podobnego do człowieka; widmo to w czarnéj opończy siedziało nieporuszone, w głębokiém milczeniu. Dziwiłem się niepomału, jakim sposobem owa istota mogła wejść na taką wysokość po gołych, prawie prostopadłych ścianach. Pocztylion na zapytania nasze odpowiedział, że to miejsce od niejakiego czasu służy za mieszkanie czarnemu człowiekowi, który, jak słyszał z opowiadania, rzadko schodzi ze skały, chyba tylko dla kupienia żywności, po czem znów wraca i po całych dniach albo chodzi smutny pośród kamieni, albo siedzi nieporuszony, jak posąg.

Opowiadanie takie musiało obudzić naszę ciekawość. Pocztylion wskazał nam wązkie schodki, prowadzące do téj nadpowietrznéj siedziby.— Daliśmy mu cokolwiek pieniędzy pod warunkiem, aby chwilę na nas zaczekał. W przeciągu kilku minut byliśmy już na skale. — Dziwny widok przedstawił się oczom naszym: płaszczyzna, tworząca wierzchołek skały, pokryta była odłamkaki kamieni, mającemi kształt ruin. W niektórych miejscach wszechwładna ręka przyrodzenia i sztuka wyprowadziła z nich długą linią, tworząc ścianę; niekiedy znowu nagromadziła w massę gruzów pozostałe niby z zawalenia arkady. W innych znowu miejscach omamiona

nasza wyobraźnia widziała podobieństwo przysionków. Młode drzewka w różnych kształtach pokazywały się z za tych rozwalin; powój wił się między szczelinami i uzupełniał oczarowanie.

Na szelest liści czarny człowiek obejrzał się, wstał, oparł się o kamień, mający kształt piedestału i patrzał na nas z niejakiém zadziwieniem, lecz bez odrazy. Postawa nieznajomego była surową i poważną. Zapadłe wielkie oczy rzucały blask niezwykły, brwi nachylały się ku sobie, jak u człowieka, który nawykł do ciągłego myślenia. Postać nieznajomego w czarnym płaszczu, który, malowniczo zwieszając się z lewego ramienia, spadał na ziemię, zyskała na piękności. Staraliśmy się uniewinnić, żeśmy zakłócili jego samotność... «Prawda» powiedział nieznajomy, po niejakiém milczeniu, »ja rzadko tu widzę odwiedzających: ludzie żyją, ludzie przechodzą, nie zwracają uwagi na to, co ich powinno odrażać; idą daléj— daléj— dopóki sami nie zamienią się w smutne widowisko.«

— Nie dziw, że pana mało kto odwiedza, odrzekł jeden z nas, ażeby zacząć rozmowę,—to miejsce jest tak ponure, jakby smentarz jaki ....

»S.. entarz....... przerwał nieznajomy: tak, to prawda, dodał z gorzkim usmiechem, prawda, jest to mogiła wielu myśli, wielu uczuć, wielu wspomnień...«

— Pan zapewne straciłeś kogoś drogiego dla serca, mówił daléj mój towarzysz. Nieznajomy spojrzał bystro, oczy jego wyrażały zadziwienie.

«Tak, panie» — odpowiedział — «straciłem wszystko, co jest najdroższego w życiu każdego człoka....«

.....»Oto widzisz przed sobą te szczątki. .Tu na tém miejscu niegdyś wrzały namiętności, istniała myśl; błyszczące pałace wznosiły się pod niebo, a siła sztuki zadziwiała naturę. Teraz zostały tylko kamienie, zarosłe trawą — biedna kraino!—« Nieznajomy rzucił się na kamień, zakrywając twarz swoję, potem nagle powstał, usiłując odtrącić głaz, służący mu za podporę. «Ty znowu przedemną», zawołał, «ty przyczyno wszystkich nieszczęść— precz, precz! czy nie rozgrzeją ciebie, bryło bez życia, łzy nieużyteczne? — Nieużyteczne... Nieprawdaż?...» Nieznajomy rozśmiał się. Chcąc nadać inny kierunek jego myślom, które z każdą chwilą stawały się dla nas bardziéj niezrozumiałemi, mój towarzysz zapytał, jak się nazywa kraina pośród zgliszcz, w któréj znajdowaliśmy się.

«Ta kraina nie ma nazwy.— Ona siebie niegodne niegdyś nosiła imie, imie głośne, sławne, lecz wdeptała je w ziemię, lata zasypały je pyłem; mnie nie wolno podnosić zasłony, okrywającéj tę tajemnicę...»

Pozwól pan zrobić zapytanie, mówił znowu dalej mój towarzysz, czy ziemia, o któréj pan mówisz, nie jest oznaczoną na żadnéj mappie? Zdawało się, że zapytanie zrobiło wielkie wrażenie na nieznajomym. «Na żadnéj...» powtórzył po niejakiém milczeniu, «tak, ale to być może... to powinno być w saméj rzeczy.. wśród niezliczonéj liczby przemian, wstrząsających Europą w ostatnich wiekach, łatwo można przypuścić prawdopodobnie, że nikt niezwrócił uwagi na niewielką kolonję, założoną na téj nieprzystępnéj skale; zdołała ona powstać, zakwitnąc i .... upaść, nie będąc dostrzeżoną przez historyków; zresztą, pozwól pan.... nie.... ona nie powinna była być dostrzeżoną; nie mogę zebrać myśli, zapytania pańskie tak mnie zatrudniają.. Jeśli panowie chcecie... opowiem wam dokładnie historyę mojéj rodzinnéj ziemi... to będzie łatwiéj, jedna myśl przywiedzie drugą, proszę tylko nieprzerywać....«

Nieznajomy oparł się łokciem o piedestał, a przybierając postawę mówcy, tak zaczął:

«Dawno, dawno, w XVIII stuleciu, umysły wszystkich zburzone były teoryami najlepszego urządzenia społeczeństwa; wszędzie badano i rozbierano przyczyny upadku i pomyślności państw; mówiono o tém na placach publicznych, w sypialniach piękności, w komentarzach do pisarzy starożytnych, a nawet na polu bitwy.«

»Wtedy pewnego młodzieńca nowa myśl natchnęła. Otoczeni jesteśmy, mówił on, tysiącami zdań, tysiącami teoryj; wszystkie mają jeden cel — szczęście ogółu, a wszystkie wzajem przeciwne są sobie. — Lecz zobaczmy, czy nie można by także wynaleźć coś wspólnego wszystkim? Mówią o prawach człowieka, o powinnościach, ale cóż wstrzyma człowieka, aby nieprzestąpił praw, jakie posiada? Co może zmusić człowieka do wypełnienia przyjętych obowiązków? Tylko własna jego korzyść; napróżno będziecie mu dowodzić świętość obowiązków człowieka, jeśli nie zgadzają się z jego materyalną korzyścią. Nieinaczéj, korzyść jest rzeczywistą sprężyną wszystkich działań ludzkich: co jest niekorzystném — to szkodliwe, co korzystne, to pozwolone. Otoż jedyna prawdziwie trwała zasada społeczeństwa! Korzyść, sama tylko korzyść niech będzie waszém pierwszém i ostatniém prawem! Niech w niéj mają źródło wszystkie wasze ustawy, zatrudnienia i obyczaje; niechaj korzyść zastąpi słaby głos tak nazwanego *sumienia* i owego, niby wrodzonego uczucia sprawiedliwości; korzyść niech zastąpi wszystkie poetyczne brednie, zamysły filantropów, - wtedy dopiero, mówię wam, społeczeństwo cieszyć się bę-

dzie stałą pomyślnością.» Takie zdania ogłaszał młodzieniec w kole przyjaciół; był to... po cóż wymieniać jego nazwisko?... był to— Bentam.

Świetne wnioski, wypływające z tak silnéj niezaprzeczonéj zasady, zapaliły wielu wpośród staréj zepsutéj społeczności; nie można było wykonać obszernego systemu *Bentama*: sprzeciwiali się temu starzy ludzie, stare książki i stare podania. Emigracya była w modzie. Bogacze, artyści, rzemieślnicy zamieniali majątki nieruchome na pieniądze, zaopatrywali się w narzędzia rolnicze, machiny, matematyczne instrumenta, siadali na okręty dla znalezienia niezajętego jeszcze przez ludzi kawałka ziemi, gdzieby spokojnie, daleko od istot marzących, można było urzeczywistnić wielki systemat.

W owym czasie góra, na któréj znajdujemy się teraz, otoczoną była ze wszech stron morzem; pamiętam jeszcze, kiedy żagle naszych okrętów powiewały w przystani.— Nie przystępna miejscowość i położenie wyspy podobała się podróżnikom. Zarzucili kotwicę, wysiedli na brzeg, a nie znalazłszy ani jednego mieszkańca, zajęli ziemię prawem pierwszeństwa.

Wszyscy składający kolonję byli ludźmi mniéj więcéj oświeconemi, miłującemi sztuki; wszyscy odznaczali się wytwornym gustem i przywykli zajmować się tém, co piękne. Wkrótce ziemia została obrobioną; ogromne gmachy, jakby siłą czarodziejską, wzniosły się nad jéj powierzchnią, a w nich połączono wszystko, co może zadowolić chęci, wszystkie dogodności życia; machiny, fabryki, biblioteki powstały z niedającą się opisać szybkością.— Wybrany na rządcę, jeden z najlepszych przyjaciół Bentama, swą silną wolą i przenikliwym rozumem wszystko w ruch wprawiał. Jeśli dostrzegał gdziekolwiek najmniejsze osłabienie w dążeniach do celu, najmniejszą opieszałość, wymówił czarodziejski wyraz *korzyść*, a wszystko wracało do porządku; podnosiły się leniwe ręce, mocniéj zaczynała działać upadająca wola, słowem kolonija kwitła. Przejęci uszanowaniem dla sprawcy swojéj pomyślności mieszkańcy szczęśliwéj wyspy, na głównym placu stołecznego miasta, wznieśli kolosalną statuę Bentama, a na podstawie napisali złotemi literami: *korzyść*.

Wiele lat minęło. Nic nie naruszyło spokoju i rozkoszy szczęśliwéj wyspy. Ale z samego początku powstał spór w dość ważnym przedmiocie. Niektórzy z najpierwszych kolonistów przywykli do wiary swych ojców, znajdowali koniecznem wybudowanie kościoła dla mieszkańców. Rozumie się, że zaraz powstało zapytanie czy to będzie z korzyścią lub nie? Wielu

utrzymywało, że świątynia nie jest rękodzielniczym zakładem, więc nieprzynosi żadnéj widocznéj korzyści.—Przeciwnicy twierdzili znowu, że świątynia jest konieczną dla tego, ażeby kaznodzieje mogli ciągle przypominać słuchaczom, że korzyść jest jedyną zasadą moralności, jedyną pobudką wszystkich czynności człowieka; wszyscy przyjęli to zdanie— i zbudowano kościół. Osada kwitła. Działalność ogólna przechodziła wszelkie pojęcie. Mieszkańcy wszystkich stanów budzili się wcześnie, z obawy, aby naprożno nie stracić najmniejszéj chwilki czasu; każdy brał się do roboty: jedni pracowali przy machinach, drudzy uprawiali ziemię, inni znowu robili kapitałami; zaledwie znajdowano dość czasu dla zjedzenia obiadu. W towarzystwach mówiono tylko o tém, z czego można było odnieść korzyści; zjawiło się mnóstwo książek w tym przedmiocie,— co mówię, właśnie tylko takiego rodzaju książki wychodziły. Panna zamiast romansów czytała traktat o przędzalniach; chłopiec, mając lat dwanaście, zaczynał już składać pieniądze na utworzenie kapitału dla obrotów handlowych. W kole rodzinném nie było ani bezużytecznych żartów, ani bezużytecznych rozumowań; każda minuta dnia była policzoną, każdy postępek oceniony, nic napróżno nie tracono. Nie znaliśmy chwil odpoczynku, życie poruszało się ciągle, kręciło, trzeszczało.

Niektórzy z artystów przedstawili zamiar urządzenia teatru. Inni znajdowali taki zakład zupełnie bezużytecznym. Spór nie ustawał; nakoniec roztrzygniono,, że teatr może być użytecznym zakładem, jeśli wszystkie przedstawienia będą miały za cel okazać, że korzyść jest źródłem wszystkich cnót, i że zaniedbanie jéj jest główną przyczyną wszystkich nieszczęść ludzkości. Pod tym warunkiem założono teatr.

Zdarzało się wiele podobnych sporów; lecz ponieważ państwem zarządzali ludzie posiadający całą siłę wymowy Bentama,— prędko następowało pojednanie z zadowoleniem ogółu.— Zgoda nie była naruszoną,— osada kwitła.

Koloniści, zachwyceni urzeczywistnieniem swych nadziei, postanowili na wieczne czasy rządzić się temi samemi prawami, uznanemi przez doświadczenie za dostateczną doskonałość, do któréj dojść może człowiek.— Kolonija kwitła.

W ten sposób minęło lat wiele.— Niedaleko nas, także na bezludnej wyspie, założono inną osadę. — Składali ją ludzie prości— rolnicy, którzy zamieszkali tam, nie dla urzeczywistnienia jakiegokolwiek systematu, ale wprost, aby mieć sposób utrzymania bytu.

To, co u nas działał entuzyazm i prawidła, wyssane z mlekiem przy piersi matki, to sąsiedzi robili z konieczněj potrzeby życia i przez pracę, wprawdzie nieobrachowaną, lecz ciągłą.— Ich niwy i pola były uprawne, a sztucznie ulepszona ziemia stokrotnie wynagradzała trudy człowieka.

W naszéj kolonii tym czasém ludność powiększyła się, — znikł stosunek między mieszkańcami ziemi a jéj płodami. — Prawie mimowolnie zwróciliśmy uwagę na płodną uprawną wyspę naszych sąsiadów. Rządca osady, zebrawszy wyborców, podał im do rozstrzygnięcia zapytanie: — «Czy nie będzie korzystném dla nas zagarnięcie sąsiedniéj wyspy?« — Odpowiedzieli wszyscy, że zgadzają się na to. — Następnie radzono, jakim sposobem dostać ową ziemię, przemocą, czy pieniędzmi, — ułożono, iż trzeba z początku zaproponować kupno, a jeżeli ten środek się nie uda, użyć siły. — Niektórzy członkowie rady, chociaż przyznawali, że powiększona ludność kolonii potrzebuje gruntów, wnieśli jednak, że może sprawiedliwiéj było by zająć jaką inną niezamieszkałą dotąd wyspę, a nie zabierać cudzéj własności. Ale uznano ich za szkodliwych marzycieli; — okazano im za pomocą matematycznego dowodzenia, o ile więcéj przyniesie korzyść ziemia już uprawna w porównaniu z ziemią, któréj dotąd niedotknęła ręka ludzka. — Postanowiono zawiadomić sąsiadów o chęci kupna ich wyspy za pewną summę. Niezgodzili się. — Wtedy zrobiwszy bilans wydatków, potrzebnych na wojnę, z obliczeniem zysku mającego się odnieść z przywłaszczenia ziemi sąsiadów, napadliśmy na nich zbrojną ręką, zniszczyliśmy wszystko, co tylko stawiało przeszkody; — małą liczbę opierających się jeszcze musieliśmy wysłać do innych krajów, i wzięliśmy w posiadanie wyspę.

W miarę potrzeby czyniliśmy tak i w innych wypadkach. — Nieszczęśliwi mieszkańcy bliskich osad, zdawało się, że uprawiali swe ziemie tylko dla tego, aby one stały się naszą zdobyczą. — Mając ciągle na celu tylko własną korzyść, wszystkie środki użyte przeciw sąsiadom uważaliśmy za prawe, bez względu, czy to było przekupstwo, oszukaństwo, lub jakikolwiek polityczny podstęp. — Staraliśmy się wzbudzać między niemi wzajemne niesnaski, chcąc przez to zmniejszyć ich potęgę; braliśmy stronę słabszych, aby wzmocnić ich przeciw silnym; napadaliśmy na silnych, aby poruszyć przeciw nim słabych. Zwolna wszystkie przyległe kolonje, jedna po drugiéj, uległy naszéj władzy, — a Bentamia stała się państwem groźném i silném. — Wywyższaliśmy siebie wzajemnemi pochwałami za wiel-

kie dzieła, dając dzieciom za przykład sławnych mężów, którzy postępem lub mieczem wzbogacili naszą koloniją.— Kolanija kwitła.

Minęło lat kilkanaście.— Wkrótce, po upokorzeniu pierwszych sąsiadów, napotkaliśmy innych, których podbicie nie było tak łatwém. Wtedy powstały spory. — Miasta pograniczne, otrzymujące wielkie zyski w handlu z cudzoziemcami, uważały pokój z niemi za korzystny.— Przeciwnie znowu, mieszkańcy grodów, leżących wewnątrz kraju, ściśnieni w małéj przestrzeni, pragnęli rozszerzenia granic państwa i wszczynanie sporów z ościennemi narodami uważały za rzecz korzystną, chociażby dla tego samego, że przez to zmniéjszała się ogromna ludność. — Zdania były podzielone. — Obie strony mówiły o jedném — o korzyści ogólnéj, nie uważając, że każdy pod tym wyrazem pojmował tylko własną osobistość. — Byli jeszcze i tacy, co pragnąc zniszczyć niezgodę, dowodzili w swych mowach potrzebę wyrugowania egoizmu, wzajemnego ustąpienia i konieczność ofiarowania cząstki korzyści w teraźniéjszości dla szczęścia przyszłych pokoleń; lecz zarzucano ich niezbitemi dowodami matematycznemi: obie strony nazywały ich szkodliwemi marzycielami, a państwo rozpadło się na dwie części: — jedna wypowiedziała cudzoziemcom wojnę, druga zawarła z niemi traktat handlowy.

Takie rozdrobienie kraju wpłynęło silnie na jego stan kwitnący. Potrzeby zjawiły się we wszystkich klassach; trzeba było odmówić sobie niektórych przyjemności życia, zamienionych już w nałóg. Zdawało się to nieznośném. Potrzeby wydały nowy ruch przemysłowy, nowe wyszukanie środków osiągnięcia poprzednich dostatków. Nie bacząc na wszystkie trudy, Bentamiści nie mogli już przywrócić swym domom dawnego zbytku; co było skutkiem wielu przyczyn. Przy powiększonéj czynności, wszystkich w ogóle i każdego w szczególności, częstokroć oddzielne miasta przedstawiały taki widok, jak dwie części państwa. Napotykano korzyści przeciwne, nie chciano nic ustąpić sobie. Jedno z miast potrzebowało kanału, inne znowu kolei żelaznéj, to w takim kierunku, tamto w innym; nikt nie chciał poświęcić cząstki swéj korzyści dla ogółu, a kanały zarosły, dróg niedokończono dla braku ogólnéj pomocy, fabryki i zakłady upadły, biblioteki rozprzedano, teatra zamknięto. Potrzeby zwiększały się, przestraszając zarówno wszystkich, bogatych czy biednych. Rozdrazniały serca, od wymówek przychodziło do sporów, w końcu dobywano miecza, krew się lała, prowincya podnosiła oręż przeciw

prowincyi, wioska przeciw wiosce. Ziemia nie była zasiewaną, zbiory niszczył nieprzyjaciel. Ojciec rodziny, rzemieślnik, kupiec, odrywali się od swych spokojnych zatrudnień; skutkiem czego dolegliwości ogółu powiększyły się. Wśród tych zewnętrznych i domowych rozruchów, uśmierzonych na czas niejaki, to znowu wybuchających silniéj z nową okropnością, minęło jeszcze lat wiele. Ogólne i szczegółowe nieszczęścia spowodowały powszechną odrętwiałość. Wysileni długą walką ludzie, oddali się bezczynności. Nikt nie chciał nic przedsiębrać na przyszłość. Wszystkie uczucia, myśli, wszystkie pobudki działań człowieka, ograniczyły się tylko na terazniejszości. Ojciec rodziny wracał do domu smutny, nudny. Nie cieszyły go ani przymilenia żony, ani rozwinięcie władz umysłowych dzieci. Wychowanie zdawało się zbytecznem. Jedną rzecz tylko uważano za konieczność — prawe lub nieprawe osiągnienie dla siebie materyalnego zysku. Ojcowie bali się uczyć téj sztuki swych dzieci, aby nie dać im w rękę oręża przeciwko sobie, i to zresztą byłoby zbytecznem. Młody Bentamista, z dziecinnych lat słysząc dzieje przeszłości z dawnych podań, z opowiadania matki, uczył się tylko jednéj nauki, jak uchylać się przed prawami Boga i ludzi, a patrzyć na nie, jako na jeden ze środków otrzymania dla siebie jakichkolwiek korzyści. Nic nie ożywiało sił człowieka, nic go nie pocieszało w nieszczęściu. Boski, wznoszący ducha język poezyi był niezrozumiałym dla Bentamisty. — Wielkie zjawiska natury niepogrążały go w to miłe zadumienie, które każe zapominać nam niedolę ziemską.— Matka nie umiała zanucić piosnki nad kolebką dziecięcia. Naturalny, poetyczny żywioł oddawna stłumiono zimnemi wyrachowaniami materyalnéj korzyści. — Zniszczenie tego żywiołu zepsuło wszystkie inne żywioły natury człowieka, wszystkie oderwane myśli, łączące ludzi z sobą, wydały się bredniami,— książki, wiadomości, prawa moralności, uważano za bezpożyteczny zbytek. Z dawnych sławnych czasów został tylko jeden wyraz: *korzyść*, a i tę każdy rozumiał podług siebie, bo nie miała określonego znaczenia.

Wkrótce niesnaski powstały w mieście, w którém mieszkałem.—W okolicach znajdowały się kopalnie węgla kamiennego. Właściciele otrzymywali z nich wielkie zyski. Lecz z powodu czasu i kopania głęboko szyb, woda zaczęła je zalewać, a dobywanie węgla stało się trudném; posiadacze kopalni podniesli ceny: mieszkańcy miasta z powodu drożyzny nie mogli nabywać tego koniecznego materyału w potrzebnéj ilości. Nastała zima, brak węgla

z każdym dniem dawał się bardziéj uczuwać. Biedni podali prośbę do rządu. Rząd przedstawił, jako środek zaradczy, wyprowadzenie wody z kopalni, przez co ułatwio némby zostało dobywanie węgla. Bogaci sprzeciwili się, dowodząc jasno, że daleko dla nich korzystniéj przedawać małą ilość węgla po znacznéj cenie, aniżeli wstrzymać roboty dla osuszenia szyb. Wszczęły się spory, skutkiem których tłumy biednych, drżących od zimna, rzuciły się na kopalnie, zawładnęły niemi, dowodząc z swéj strony, równie niezaprzeczalnie, że dla nich daleko korzystniéj brać węgiel bezpłatnie, aniżeli dawać za niego pieniądze.

Podobne wypadki powtarzały się bezustannie i, przejmując trwogą mieszkańców, niepokoiły ich, równie na placach publicznych, jak i w własnych domach; wszyscy widzieli ogólną niedolę, a nikt nie wiedział, jak złemu zaradzić. Nareszcie, wyszukując wszędzie przyczyny swych nieszczęść, znalezli ją w rządzie, bo ten, chociaż rzadko, jednakże wspominał w wydawanych do ludu odezwach o konieczności wzajemnego wspierania się, poświęcenia korzyści osobistéj dla szczęścia ogółu Lecz wszelkie proklamacye były już bezskuteczne, wszystkie pojęcia w towarystwie zmięszały się, — wyrazy zmieniły znaczenie: nawet korzyść wspólna zdawała się już tylko marzeniem; egoizm był jedynem świętém prawidłem życia; szaleńcy obwiniali swych rządców o największe przestępstwo, o poezyą. »Do czego nam te filozoficzne rozumowania o cnocie, o wyrzeczeniu się samego siebie, o prawości obywatelskiéj? jakiż one procent przynoszą? Pomóżcie naszym rzeczywistym, koniecznym, widocznym potrzebom!« wołali nieszczęśliwi, nie wiedząc, że istotne złe było w ich własném sercu. »Po co nam, mówili kupcy, ci uczeni i poeci? czyż oni są w stanie rządzić miastem? My zatrudniamy się czynnościami prawdziwie korzystnemi, my odbieramy pieniądze, my płaciemy i kupujemy płody rolnicze, my przedajemy je, my przynosimy rzeczywistą korzyść państwu: my więc powinniśmy być rządcami!« I wszyscy, w kimkolwiek znalazła się iskra boskiego ognia, byli wypędzeni z miasta, jako szkodliwi marzyciele. Kupcy objęli ster rządu, a rząd zamienił się w kompaniją akcyonaryuszów. Znikły wszystkie wielkie przedsięwzięcia, nie mogące bezpośrednio przynieść jakowegoś zysku, lub których cel nie był zrozumiały dla ograniczonéj spekulacyi handlujących. Wniknienie w stan moralny ludu, przewidywanie następstwa wypadków, poprawa obyczajów, zgoła wszystko, co nie było skierowane wprost do celu handlowego, słowem, co nie mogło

przynieść procentu, nazwano marzeniem. Nauki i sztuki zamilkły zupełnie; nie robiono odkryć, wynalazków, ulepszeń. Zwiększona liczba ludności potrzebowała nowych sił przemysłu, a przemysł wlókł się po starej pełnej wybojów drodze, nie odpowiadając wzrastającym potrzebom. Człowiek ujrzał nieoczekiwane zjawiska natury, schylał przed niemi swą głowę, a natura, niehamowana władzą jego, jednym swym podmuchem niszczyła owoce jego poprzednich usiłowań.— Siły człowieka starzały się. Nawet ambitne zamiary, które mogłyby w przyszłość wznieść ruch handlowy, w obecnym czasie niszczyły wygody rządzących kupców i były nazwane uprzedzeniami. — Państwo istniało bez religii— bez poezyi — bez zasad moralności — bez umysłowych zatrudnień; oszukaństwo, podstępy, umyślne bankructwa, zupełna pogarda godności człowieka, uwielbianie złota, zadość czynienie żądzom ciała, były postępkami ogólnemi, pozwolonemi, koniecznemi.— Niedola stała się powszechną.

Wówczas to na placu publicznym, w jednem z miast naszego państwa, zjawił się człowiek blady, z rozpuszczonemi włosami, okryty żałobą. «Biada!» zawołał on, posypując głowę swą popiołem. »Biada ci, występna ziemio! zgubiłaś swoich proroków— i twoi prorocy zamilkli! Biada ci! Patrz, na niebie już zbierają się groźne chmury; czyż nie obawiasz się, że ogień z niebios spadnie i spali twe wsie i niwy? może ocalą cię twe marmurowe pałace— bogate stroje— kupy złota, tłumy niewolników, twoja bezczelność i chytrość?— Spaliłaś swą duszę, serce dałaś na sprzedaż, zapomniawszy wszystko, co wielkie i święte; zmieniłaś znaczenie wyrazów, nazwałaś złotem dobro, dobrem złoto, chytrość rozumem i rozum chytrością; pogardziłaś miłością, nauką rozumu i nauką serca.— Runą twoje pałace — podrze się twoje odzienie— trawą zarosną place, a imie twoje zapomnianem będzie.— Ja, ostatni z twoich proroków, wołam do ciebie, rzuć handlarstwo, złoto, fałsz i podłości; ożyw myśli rozumu, ożyw uczucia serca, — zegnij kolana nie przed ołtarzami bałwanów ziemi, lecz przed ołtarzem miłości bliźniego... Lecz słyszę już głos twego zdrętwiałego serca, wyrazy moje naprózno dolatują do uszu twoich: ty nie obiecujesz poprawy — przeklinam cię!»

Wymówiwszy te słowa, padł na ziemię.— Policya rozpędziła tłum ciekawych, odprowadziwszy nieszczęśliwego do domu waryatów.— W kilka dni potem mieszkańcy naszego miasta przestraszeni byli okropną burzą. Zdawało się, że całe niebo było w ogniu; błyskawice

rażące przedzierały chmury, uderzenia piorunów następowały po sobie co chwila, burza wyrywała drzewa z korzeniem, wiele gmachów od strzał piorunowych zgorzało.— Nieszczęścia nasze na tém się skończyły. – Po niejakim czasie w *Prejskurancie*, jedynéj wydawanéj u nas gazecie, przeczytaliśmy następujący artykuł:

«Handel mydłem upada. Na hurtowném kupnie bawełnianych pończoch odstępują dwudziesty procent. Płócienka żądają.»

P. S. «Pospieszamy uwiadomić naszych czytelników, że burza, dwa tygodnie temu wydarzona, zrządziła okropne szkody na 400 mil w okolicach naszego miasta. — Wiele miast, zapalonych przez piorun, zgorzało; prócz tego, jak gdyby na uzupełnienie nieszczęścia, w sąsiedniéj górze utworzył się wulkan, a wyrzucona lawa zniszczyła to, co było oszczędzoném przez burzę. Tysiące ludzi utraciło życie. Na szczęście ostygła lawa utworzyła dla pozostałych nowe źródło przemysłu. Z odłamanych różnokolorowych kawałków lawy wyrabiają pierścionki, kolczyki i t. p. ozdoby. Radzimy naszym czytelnikom korzystać z nieszczęśliwego położenia tych robotników;— przymuszeni są oni przedawać swoje wyroby prawie darmo, a wiadomo, że wszystkie rzeczy, zrobione z lawy, mogą być odprzedane z wielkim zyskiem i t. d...»

Po niejakiém milczeniu nieznajomy mówił daléj: «Cóż powiedzieć panom więcéj? Niedługo już mogło przeciągnąć się sztuczne nasze życie, składające się jedynie z kupieckich obrotów.

Minęło kilka wieków. Za kupcami przyszli rzemieślnicy. «Po co, nam,— wołali oni,—ci ludzie korzystają z trudów naszych i bogacą się, siedząc tylko za swoim stołem? My pracujemy w pocie czoła, bez nas oni nieistnieliby. My przynosimy rzeczywistą korzyść krajowi, my powinniśmy rządzić!«— Każdy więc, kto zachował jakiekolwiek wyższe pojęcie o przedmiotach, był wygnanym z miasta;— rzemieślnicy objęli władzę wykonawczą, a rząd zamienił się w warsztat. Znikł ruch handlowy, place zapełniono wyrobami, nie było centralnych punktów sprzedaży, komunikacye przerwały się z przyczyny ciemnoty rządzących,— nie umiano robić kapitałów, pieniądze stały się osobliwością.— Nędza ogólna zwiększyła się. — Za rzemieślnikami przyszli rolnicy. «Po co nam, wołali znowu, ci ludzie, którzy zajmują się fraszkami, a siedząc w ciepłéj izbie, jedzą chléb, który my zarobiliśmy w pocie czoła, pracując dniem i nocą, wśród zimna i upałów? Cóżby się z nimi stało, gdybyśmy ich nie żywili własną naszą

pracą?— My przynosimy rzeczywistą korzyść miastu, my znamy jego konieczne, pierwsze potrzeby, my powinniśmy rządzić.» Każdy kto miał rękę, nieprzywykłą do uprawy roli, był wypędzony z miasta.

Podobne wypadki zdarzały się z niejakiemi odmianami i w innych miastach.— Wygnańcy jednéj prowincyi zamieszkiwali w drugiéj i znajdowali chwilowo schronienie, ale potrzeba zmuszała ich znowu szukać gdzieindziéj przytułku. — Prześladowani łączyli się w massy, zbrojną ręką zdobywając pożywienie.— Konie deptały niwy, zbiory zniszczono przed dojrzeniem. Rolnicy, dla ochronienia siebie od napadów, zmuszeni byli zaniedbać swoich zatrudnień. Małą tylko przestrzeń ziemi zasiewano, a i ta, obrabiana wśród ciągłéj trwogi i niepokojów, wydawała skąpy owoc.— Ziemia zostawiona sama sobie, bez pomocy sztuki, zarastała chwastem, krzakami lub zamulana była piaskiem morskim. Nikt nie mógł wskazać wielowładnych środków nauki, zdolnych zapobiedź ogólnéj niedoli.— Głód, z całą swą okropnością, jak burzliwa rzeka, rozlał się po kraju.— Brat zabijał brata szczątkiem pługa, z pokrwawionych rąk wyrywał nędzny pokarm. Pyszne gmachy dawno już opustoszały, — nieużyteczne okręty gniły w przystani. Dziwnie i razem okropnie było widzieć, tuż, przy marmurowych pałacach, świadczących o ubiegłéj wielkości, niczem niepohamowane dzikie tłumy, wśród największego rozwolnienia obyczajów, walczące o władzę i dzienny pokarm. Trzęsienia ziemi dokończyły to, co ludzie zaczęli, — zwaliły wszystkie pomniki przeszłości, zasypały popiołem, a czas pokrył je trawą. — Z dawnych pamiątek został tylko czworograniasty kamień, na którym niegdyś wznosił się posąg Bentama.— Mieszkańcy uciekli do lasów, bo tam przynajmniéj chwytanie zwierza dostarczało im pokarmu. Rozdzielone z sobą rodziny powoli dziczały, — z każdem pokoleniem zatarła się cząstka wspomnień o przeszłości.—Nakoniec, niestety! widziałem ostatnich potomków niegdyś sławnéj naszéj osady, jak zdjęci zabobonnym strachem zginali kolana przed podstawą posągu Bentama, a uważając go za starożytne bóstwo, przynosili w ofierze niewolków, schwytanych w bitwie z równie dzikiemi plemionami. — Kiedy, okazując im ruiny własnéj ich ojczyzny, zapytywałem, co za naród zostawił po sobie takie wspomnienia? patrzyli się na mnie z zadziwieniem, nie rozumiejąc zapytania. Nareszcie zginęli i ostatni mieszkańcy naszéj kolonii, zamorzeni głodem, strawieni chorobami, pożarci od dzikich zwierząt, wszyscy znikli. Z naszéj ojczyzny pozostał tylko ten martwy kamień, i ja tylko

jeden zlewam go łzami i zarazem przeklinam. — Mieszkańcy obcych krajów, czciciele złota i ciała, opowiedzcie światu historyą mojéj nieszczęśliwéj ojczyzny!... A teraz oddalcie się, — nieprzerywajcie moich jęków.....»

Nieznajomy z rozpaczą objął ogromny czworograniasty kamień, i zdawało się, że całą siłą chce go zwalić na ziemię....

Oddaliliśmy się.

Przybywszy do następnéj stacyi, dołożyliśmy starań, aby od traktyernika dowiedzieć się przynajmniéj cośkolwiek o odludku, który z nami rozmawiał.

«O! odpowiedział traktyernik, znamy go. Niedawno tu przybył, nazywając się podróżującym kaznodzieją i ogłosił *meting* (meetings).* Ucieszyliśmy się wszyscy, szczególniéj kobiety, i przyszliśmy posłuchać kaznodzieję, myśląc, że to człowiek do rzeczy; kiedy tym czasém, z samego zaraz początku, zaczął wszystkich ganić, dowodzić, że jesteśmy narodem najniemoralniéjszym w całym świecie, że bankructwo jest rzeczą ohydną, że człowiek niepowinien ciągle myśleć o powiększeniu swych bogactw, że musimy nieodzownie zginąć... i tym podobne brednie. Nasza miłość własna nie mogła ścierpieć takiéj zniewagi narodowego charakteru, wyrzuciliśmy więc mówcę za drzwi. Zdaje się, że go to do żywego ubodło, bo zwaryował, błądzi wszędzie, zatrzymuje przechodzących i każdemu czyta wyjątki z napisanego przez siebie kazania.»

Przekł. z rossyjskiego
Marcin Szymanowski.

* Zebranie ludu, które w pewnych krajach ma miejsce z powodu przyjazdu podróżującego kaznodziei.

ПОЛЬСКАЯ ПОЭЗІЯ.

АНАФІЭЛЯСЪ.

Пѣсни изъ преданій Литвы.

И. И. Крашевскаго.

Пѣснь вторая.

МИНДОВСЪ. *

Пѣснь первая поэмы г. Крашевскаго, подъ заглавіемъ: *Витольрауда*, представляющая Литву языческую, издана была назадъ тому два года. Теперь вышла пѣснь вторая, подъ заглавіемъ: *Миндовсъ*, которая, можно сказать, неожиданно и великолѣпно озаряетъ небосклонъ нынѣшней польской литературы. Это явленіе необыкновенное не только у насъ, въ славянствѣ, но и вообще въ современной европейской поэзіи. Крашевскій, написавшій множество разнаго рода сочиненій, носящихъ на себѣ печать истиннаго таланта, ни въ одномъ изъ нихъ не показалъ себя такимъ глубокимъ художникомъ, какъ въ *Миндовсѣ*.— Мы увѣрены, что поэтъ представитъ намъ еще не одинъ рядъ прекрасныхъ произведеній, потому что онъ только теперь вступаетъ въ эпоху самосознанія своихъ силъ, въ лучшей порѣ молодости.

Миндовсъ весь написанъ мѣрными благозвучными стихами безъ риѳмъ.— Чтобы ближе ознакомить съ нимъ нашихъ читателей, мы приводимъ здѣсь его содержаніе, разсказанное г. Грабовскимъ, (см. его *Переписку*. Ч. I. стр. 90) и дополнимъ его извлеченіями и отрывками изъ поэмы.

Поэма начинается смертію великана Рингольда. — Рингольдъ, князь литовскій, умирая, призываетъ къ себѣ своихъ сыновей; двое изъ нихъ — старшіе, законные, а младшій, *Миндовсъ*, рожденный отъ матери невольницы. Рингольдъ спрашиваетъ ихъ, что̀ они будутъ дѣлать по смерти отца?— Изъ отвѣтовъ ихъ онъ убѣждается, что младшій достойнѣе всѣхъ царствовать въ Литвѣ, и онъ оставляетъ ему послѣ себя великое княжество, прочимъ же даетъ удѣлы.— Старшіе братья, чувствуя

* Anafielas. Pieśni z podań Litwy przez J. J. Kraszewskiego. Pieśń druga. *Mindows*. Wilno. 1843.— Въ 8., 332 стр.

себя обиженными, составляютъ заговоръ; повѣренный Миндовса ихъ подслушиваетъ; ночью они приходятъ къ Миндовсу, чтобы убить его; но онъ уже обо всемъ знаетъ и убиваетъ измѣнниковъ. Старшій братъ умоляетъ о пощадѣ; средній — о жизни трехъ маленькихъ сыновей, которыхъ оставляетъ; но Миндовсъ неумолимъ; они умираютъ подъ его ударами; послѣдній только произнесъ: «*дѣти!*» - Вотъ первая картина.

Вторая картина начинается заключеніемъ сыновей Шальтаса, Миндовсова брата, въ темницѣ. Слушая эту часть поэмы, замѣчаетъ г. Грабовскій, мнѣ казалось, что я былъ перенесенъ въ шекспировскій міръ, въ этотъ міръ героическій и дикій, гдѣ преступленіе и чувства принимаютъ на себя исполинскій размѣръ. Между-тѣмъ какъ сироты страдаютъ въ заключеніи, Миндовсъ утверждаетъ свою власть На Литвѣ, на Руси, въ Куронахъ. вездѣ признаютъ его и страшатся. Но вотъ посолъ Кривекривейты зоветъ его въ *Ромнове*. Миндовсъ ѣдетъ туда.— Наканунѣ жертвеннаго дня, ночью, снится ему страшный и зловѣщій сонъ. На возвратномъ пути онъ охотится вмѣстѣ съ своею дружиною.

Но кто же прервалъ въ лѣсу глубокое молчаніе? Съ двухъ сторонъ отзываются двѣ стаи псовъ; идутъ другъ къ другу навстрѣчу и останавливаются, какъ бы дивясь своей встрѣчи.

Во время пути, Миндовсъ назначаетъ день для охоты. — „Кто же осмѣлился распускать въ этомъ лѣсу гончихъ собакъ?“— Говорилъ онъ и въ гнѣвѣ выслалъ пятерыхъ слугъ.— „Схватить смѣльчака, привести его ко мнѣ!“ — Послушные слуги въ молчаніи поскакали; но едва-только углубились они въ чащу лѣса, вдругъ остановились передъ ними два всадника и, прежде-нежели они могли произнести одно слово, первый изъ нихъ обратился къ нимъ съ страшнымъ проклятіемъ.— „Кто вы? Откуда? По какому праву забрели вы въ мой лѣсъ? Связать ихъ и, связанныхъ, отослать въ замокъ!“— Слуги молчали и остолбенѣли отъ страха; въ это время прискакалъ къ незнакомцамъ Миндовсъ, остановился — и, въ изумленіи, не могъ вымолвить ни слова.

Одинъ изъ всадниковъ былъ посѣдѣлый охотникъ, сильный, плечистый, съ лицомъ, изрытымъ глубокими морщинами, съ нахмуренными бровями; — видъ его былъ ужасенъ.

Другой охотникъ, въ сравненіи съ нимъ, казался цвѣткомъ, растущимъ подъ вѣтвями дуба. Лицо— кровь съ молокомъ; стройный, какъ береза, взнесенная надъ склонившимися кустарниками и возвышающая свою вершину, убранную листьями. На его плечи спадали длинные волосы, перехваченные только золотой повязкою; за плечами у него висѣли легкій лукъ и колчанъ; а лошадка подъ нимъ, бѣлая, какъ первый снѣгъ, покрыта была багряницею, вышитою золотомъ. Дитя ли это слабое, или молодая дѣвушка? Легко отгадать это, взглянувши на выраженіе лица: мужественный, отважный взглядъ, женская улыбка, младенческій румянецъ, гордость и воспламенитель-

ность, и еще что-то болѣе, чего не выскажетъ въ пѣсни ни одинъ Боянъ.

Миндовсъ смотрѣлъ на него и сердце его сильно билось.... Старый охотникъ закричалъ на Миндоса:

„Кто ты, заклинаю тебя богами, кто ты, дерзкій? Какъ смѣешь ты похищать звѣря въ моемъ лѣсу и среди бѣлаго дня опустошать мою засѣку? Говори! Слышишь ли? — Или я прострѣлю твое гордое сердце этою стрѣлою, приготовленною на вепря.“— „А ты кто?“— Спокойно произнесъ Миндовсъ. „Не спрашивай! Отвѣчалъ старикъ съ гнѣвомъ. Я тебя спрашиваю, я здѣсь господинъ, я имѣю право;— какъ смѣлъ ты ворваться въ мой лѣсъ съ гончими собаками?“ —„Потому-что я властитель и лѣса, и твой, и этой засѣки!“—Сказалъ Миндовсъ, на-минуту удерживая гнѣвъ свой — „Что же, ты не знаешь меня? Видно, давно уже не выходилъ изъ этихъ лѣсовъ за домашній рубежъ. Имя твое? Старикъ! Я хочу знать.. Слышишь ли?“— И старикъ бросалъ огнистые гнѣвные взгляды, губы его дрожали, потъ градомъ лился съ чела; онъ хмурилъ брови, смотрѣлъ.... „Ты Миндовсъ! Клянусь богами!“ Сказалъ онъ. „Или, можетъ быть, ты только такъ назвался, чтобы безнаказанно выйдти изъ чужой засѣки?“ — „Я Миндовсъ!“ грозно произнесъ Кунигасъ. „Бей мнѣ челомъ, старикъ, поѣзжай домой и не прерывай моей охоты.“

Старикъ колебался, но дочь съ гордостію воскричала: „Это обманщикъ! Миндовсъ въ Новогродкѣ. Взгляни, таковъ ли собою Кунигасъ? Чтобы съ пятью слугами, въ чужой сторонѣ, онъ одинъ одинёхонекъ охотился въ засѣкахъ? — Ты не Миндовсъ, ты обманщикъ!— Эй, связать его, прибавила она, а то онъ еще убѣжитъ. Это бѣглецъ съ куронскихъ границъ или прусскій Байорасъ, испугавшійся нѣмецкаго меча!“

Въ это время Миндовсъ схватился за рожокъ, оправленный въ золото.... Затрубилъ и земля окрестъ задрожала; сотня слугъ пробилась сквозь сросшіася вѣтви и, молча, окружила своего повелителя.— Старикъ не произнесъ ни слова, упалъ и билъ челомъ; ухватился за ногу Миндовса и цѣловалъ ее. Дочь была въ испугѣ и маленькою ручкою заслоняла себѣ лицо. — Отъ хохота Миндовса задрожалъ лѣсъ.— „Гостепріимно принимаютъ меня мои подданные! Кто же эта Медзёйна? Ты, старый, Судимунтъ, дочь твоя, что ли?“

Бояринъ приподнялся и отвѣчалъ: „Дочь, государь!— Нѣтъ у меня сына; только она одна осталась у меня послѣ жены. Дочь, но въ груди ея бьется мужественное сердце; съ лукомъ на плечахъ ѣздитъ она со мною въ лѣса; когда однажды Нѣмцы напали на наше городище, то она стояла на валахъ, такъ точно, какъ теперь на охотѣ, и била Нѣмцевъ, какъ бьетъ оленей.“

Миндовсъ посмотрѣлъ; тряхнулъ черною головою, какъ вепрь, открывающій широкую пасть.—„На охоту, вскричалъ онъ, и къ вамъ на-минуту заѣду отдохнуть; далеко ли еще до города?“ — „Здѣсь, въ лѣсахъ, среди болота, мой замокъ, отстоящій на Валунду * пути.“— „На охоту! впередъ!“ Вскричалъ Миндовсъ и къ лѣсу погналъ коня. Собаки снова запрыгали, и охотники исчезли въ темной чащѣ лѣса.

И такъ, Миндовсъ полюбилъ Марти, но онъ полюбилъ ее по-старо-литовски и по-княжески. — Онъ похищаетъ Марти, не смотря

* Часъ.

на сопротивленіе отца.— Свадьба въ велико-княжеской столицѣ.

Еще въ замкѣ праздновали седьмой день; ночное небо покрывалось черными тучами; въ свѣтлицахъ раздавались женскія пѣсни; городъ Кривичей весь горѣлъ въ огняхъ; на дворѣ ручьями лился изъ бочекъ медъ; старшіе Смерды, принимая за столомъ гостей, выпивали полные рога. Миндовсъ убѣжалъ ото всѣхъ, отъ жены; одинъ пошелъ къ воротамъ замка, съ поникшею головою, съ воспламененными взорами; онъ остановился на минуту, прислонился къ башнѣ и рвалъ платье на взволнованной груди; вдали за нимъ, въ замкѣ, раздавался шумный говоръ. Здѣсь было тихо; одинъ только Саргасъ, съ копьемъ въ рукѣ, ходилъ по валу; Миндовсъ остановился, сталъ прислушиваться и услышалъ— вопли! Изъ-подъ земли доходили до него печальные, тяжкіе вздохи— и на головѣ у него встали дыбомъ волосы. Ему казалось, что онъ слышитъ Судимунта, что въ этихъ стонахъ раздаются новыя проклятія всему его роду, на его голову.

«Кто осмѣливается жалобно вопитъ въ день моей свадьбы?» — Съ гнѣвомъ спрашиваетъ Миндовсъ; стражъ съ робостію ему отвѣчаетъ, что эти вопли доходятъ изъ темницы, гдѣ заключены дѣти Шальтаса. — Онъ велѣлъ ихъ призвать къ себѣ. Дѣти уже выросли. — Миндовсъ сжалился надъ ними, объявилъ имъ свободу и велѣлъ каждому изъ нихъ дать по сту коней, по сту вооруженныхъ воиновъ, три платья и мѣшокъ серебра, потомъ высылаетъ ихъ на Русь воевать удѣлы.

Прошло нѣсколько лѣтъ; осиротѣлые сыновья Шальтаса господствуютъ въ трехъ княжествахъ; народъ, ограбленный Татарами, отдался подъ защиту литовскихъ богатырей— и Русь снова зацвѣла. Однако жъ племянники питаютъ къ дяди чувство мщенія. Пришедши въ силы, они нарочно дразнятъ Миндовса, и онъ, въ бѣшенствѣ, идетъ войною на Полоцкъ. Проигравши битву, онъ убѣгаетъ, но собравши новое войско, нападаетъ на Лифляндію, мстя рыцарямъ за помощь, поданную его непріятелямъ; въ-отсутствіи рыцарей онъ возмущаетъ всю страну, но, когда они возвращаются и нападаютъ на него, онъ снова проигрываетъ битву. — Слѣдуетъ замѣтить, что весь этотъ эпизодъ войны, столь трудный для описанія, представленъ Крашевскимъ чрезвычайно удачно; каждая битва имѣетъ особенный характеръ, особенныя краски, которыя устраняютъ всякія повторенія и однообразіе. — Миндовсъ побѣжденъ. Литва уже не имѣетъ силъ бороться. Князья, сыновья Шальтаса, идутъ къ столицѣ. Миндовсъ высылаетъ пословъ съ предложеніемъ мира... Послы не возвращаются; онъ высылаетъ своихъ приближенныхъ, одного за другимъ, высылаетъ даже своего сына *Войселка*.... Одинъ изъ пословъ возвращается въ нищенскомъ руби-

щѣ, прочіе убиты; *Войселкъ* пострижень въ монахи. Миндовсу остается одна только надежда—заключить союзъ съ своими вѣчными врагами, крестоносцами. Отправляется посольство въ Мальборгъ; крестоносцы обѣщають помогать, но съ условіемъ, чтобы Миндовсъ принялъ Христіянскую Вѣру. Магистръ и капланъ ордена ѣдутъ въ Новогродекъ; Миндовсъ хотя и ненавидитъ Христіянство и Христіянъ, однако жъ покоряется необходимости. Крестоносцы проповѣдываютъ Ученіе Христово; Миндовсъ слѣдуетъ ему изъ политики, но зерно Слова Божіяго падаетъ на сердце *Марти*, жены Миндовса, которая крестится по убѣжденію. — Здѣсь поэтъ изображаетъ намъ прекрасную картину. Въ то время, когда епископъ Христіянъ разсказываетъ о страданіяхъ Христа, Марти заливается слезами, а Миндовсъ, язычникъ въ душѣ, радуется страданіямъ ненавистнаго ему Бога и *только дико улыбается*. Литовскій князь крестится и получаетъ королевскую корону.

Былъ полдень; ясное, чистое небо сіяло надъ городомъ Кривичей; на долинѣ шумѣли толпы народа; Байорасъ Литвы, Кунигасъ, Смерды и чернь, силою выгнанные изъ старыхъ дебрей, ожидали крещенія; обращенные стояли въ праздничныхъ одеждахъ, но ихъ печальныя лица, покрытыя румянцемъ стыда, мрачно поникли къ землѣ. — Между ними ходили монахи, которые обращались къ толпѣ съ непонятными для нея словами; а мечи и вооруженія крестоносцевъ тѣсными строями сверкали надъ головами побѣжденныхъ.

Въ серединѣ, на возвышеніи, стояло сѣдалище для литовскаго короля и королевы; передъ нимъ олтарь, на которомъ сіялъ золотой крестъ, блестящій отъ солнечныхъ лучей. Изъ воротъ замка выступило длинное шествіе, извиваясь по долинѣ, какъ золотой змѣй, и наконецъ оперлось о ступени королевскаго трона. На тронѣ сидѣлъ съ Марти великій Миндове; на-право стоялъ Андрей, магистръ крестоносцевъ; кругъ составляли ряды знаменитыхъ маршаловъ, старшихъ ордена, Генрихъ хелминскій, архіепископъ рижскій и отецъ Христіянъ. Наконецъ всталъ магистръ и началъ читать грамоту, писанную на языкѣ заморскихъ странъ; всѣ стояли, молча, и слушали; одни только крестоносцы понимали, что папа написалъ къ сыну изъ Рима.

Епископъ Генрихъ уже стоялъ, облаченный для совершенія таинства крещенія; магистръ велъ Миндовса и Марти къ святому алтарю, къ источнику божіего милосердія. Но тщетенъ былъ обрядъ: Миндовсъ, склоняя голову, съ непокорнымъ сердцемъ, стоялъ и не понималъ значенія той Вѣры, которой послѣдователемъ дѣлался только по имени; онъ стоялъ, дико смотрѣлъ, невнятно произносилъ клятвенное обѣщаніе; но взоръ его терялся въ далекомъ пространствѣ, а мысль исчезала во мракѣ будущности.— Нѣтъ, не съ такимъ чувствомъ Марти приняла бѣлую одежду: она окрыла ею и чистую душу, она съ боязливостію смотрѣла на крестъ и, когда склонила голову передъ Богомъ, въ духѣ смирилась передъ Его ликомъ.— Миндовсъ снова взошелъ на свой позлащенный тронъ, передъ которымъ тѣснились толпы

народа. Байорасъ и чернь кропили св. водою и крестили; шестьсотъ Христіянъ обращено было изъ язычниковъ, но крещеніе нисходило на недоступныя души такъ, какъ дождь ниспадаетъ не высокія скалы, — оно стекало съ нихъ, на давши имъ жизни. — Послушные приступили къ священнымъ обрядамъ, съ языческимъ сердцемъ, съ душою закоснѣвшей въ язычествѣ; молча, они дико, мрачно смотрѣли. Многіе изъ нихъ, взглянувши на монаха, тщетно искали при себѣ оружія и съ нетерпѣніемъ ощупывали у пояса пращу.

Въ толпѣ не было радостныхъ криковъ, радостнаго говора, невидно было веселыхъ лицъ: глубокое молчаніе царствовало въ ней, мрачная горесть ее осѣняла.

Итакъ, крестоносцы взяли верхъ надъ Литвою, силою принудили ее отступить отъ язычества; но народъ ропщетъ; онъ возненавидѣлъ Миндовса; онъ еще втайнѣ коснѣетъ въ своихъ заблужденіяхъ. Литовскій епископъ Христіянъ собирается служить обѣдню; раздается благовѣстъ, но изъ новыхъ Христіянъ никто не идетъ. Наконецъ пріѣзжаютъ крестоносцы и мечомъ сгоняютъ народъ въ храмъ Божій. Миндовсъ отправляется на *Судебную Долину*, но никто не является на его судъ, приходитъ только старый Вайделота и укоряетъ его въ отступничествѣ. — Тогда Миндовсъ видитъ, что настало время сбросить съ себя личину... Литва опомнилась.. Миндовсъ, при посредствѣ крестоносцевъ, устранилъ грозившую ему опасность, — теперь онъ можетъ ударить и на крестоносцевъ....

При свиданіи съ магистромъ ордена, Миндовсъ насмѣшливо говорилъ ему:

„Страна ваша представлена на картѣ, — на землѣ она въ моихъ рукахъ; для васъ — имя, для меня — люди; въ ихъ сердцахъ еще тлится прежняя вѣра; за нее всѣ мгновенно возстанутъ, какъ только я подамъ знакъ; возмущу Пруссію, какъ только протяну руки; вызову Куровъ изъ дымныхъ шалашей. — Города пусть будутъ ваши. — Въ замкахъ вы сдѣлаетесь жертвою голода и пламени!“

Магистръ молчалъ, грозно нахмуривши брови; Христіянъ склонилъ колѣна, цѣлуя края одежды, и ласковыми словами умолялъ короля: „И не уже ли ты захочешь погубить свою душу, на-вѣки отступить отъ истиннаго Бога? Ты держишь сторону язычниковъ, неозаренныхъ Вѣрою; — Богъ нашъ высылаетъ вѣрныхъ послѣ смерти въ тѣ страны, гдѣ нѣтъ ни жестокихъ мученій, ни горестей; но для отступниковъ Онъ жестокъ; Онъ ужасно караетъ ихъ на всю вѣчность!....“

— Довольно, отче! — Я уже слышалъ это сто разъ; я не хочу отступать отъ вашей Вѣры; вы сами хотите и войны и измѣны; развѣ я нарушаю клятву, данную сосѣдамъ? Развѣ я нападаю на союзныя страны? Присвоилъ ли я себѣ чужую собственность или опустошилъ чье-нибудь владѣніе? — А вы?

— Остановись, король! — сказалъ магистръ, — еще разъ спрашиваю, хочешь ли нашей дружбы? Война или миръ?

— Война ваша меня не устрашаетъ; и я также васъ спрашиваю, хотите ли быть со мною въ дружбѣ или воевать?

— Хотимъ союза, мира! Вотъ грамота, вели привѣсить печать, государь!

— Отдайте мнѣ собственность Тройната.

— Никогда!

— И такъ, война, война!

И Миндовсъ, обратившись къ дверямъ, подалъ знакъ слугамъ. „Пусть зажгутъ костры!" вскричалъ онъ. — И дымъ поднялся вверхъ; пламень обвилъ башни зáмка и сто другихъ огней привѣтствовали его съ окрестныхъ горъ желтыми верхушками.

Война! — кричалъ народъ въ одинъ голосъ; послы, неся зажженный факелъ, разошлись къ девяти поколѣньямъ Литвы; — ихъ сопровождали радость, крики и веселье, о которыхъ давно неслышно было въ краѣ; бѣжали за ними толпы, выростая изъ земли, съ луками, копьями и пращами; старцы, дѣти и слабыя жены, все, чтó жило, толпами тѣснились къ городу Миндовса, въ запустѣньи оставляя *Нумы*.

(*Окончаніе слѣдуетъ*).

ЧЕШСКАЯ ПОЭЗІЯ.

Предлагаемъ стихотворенія двухъ замѣчательныхъ чешскихъ поэтовъ, *Фридриха Баха* и *Фр. Звѣрины Ругвальдскаго*, помѣщенныя въ 8 нум. чешск. *Цвѣтовъ* 1843 г. Вотъ что говоритъ г. *Небескій* въ примѣчаніи къ этимъ стихотвореніямъ: «Здѣсь являются въ первый разъ съ чешскимъ произведеніемъ два нѣмецкіе поэта, изъ которыхъ первый, *д-ръ Фридрихъ Бахъ*, своими *Недотрогами* (Sensitiva) изданными въ Липскѣ, отличился, какъ поэтъ, какихъ не много есть въ Германіи; другой, *Францъ Звѣрина Ругвальдскій* (Zwěřina z Ruhwaldu), до-сихъ-поръ не столь извѣстенъ публикѣ, потому-что еще очень мало напечатано его произведеній; однако жъ я имѣлъ случай читать въ рукописи этого удивительно-обильнаго поэта, и безъ сомнѣнія не ошибусь, предрекая

POEZYA CZESKA.

Podajemy poezye dwóch niepospolitych czeskich poetów, *Frydryka Bacha* i *Fr. Zwierzyny z Ruhwaldu*, umieszczone w 8-ym n-rze *Kwiatów* 1843 r. W przypisku do tych poezyj p. Nebesky tak mówi: »Tu pierwszy raz występuje z czeskim tworem dwóch niemieckich poetów, z których piérwszy, *Dr. Fr. Bach*, przez swoje w Lipsku wydane *Sensytywy (Czułokrzewy)* okazał się poetą, jakich mało mają Niemcy; drugi, *Franciszek Zwierzyna z Ruhwalda*, dotąd mniéj jest znany publiczności, albowiem jeszcze bardzo mało z jego płodów wyszło w druku, lecz mnie zdarzyło się czytać w rękopismie utwory tego do zadziwienia obfitego poety, i zapewne nie omylę się, przepowiadając mu piękną przyszłość, czeskiéj zaś publiczności — nową nadzieję w okresie literatury. Obydwa

ему прекрасную будущность, а чешской публикѣ — надежду въ области литературы. Оба эти поэта, друзья и природные Чехи, странствуя нѣкоторое время въ чужбинѣ, узнали наконецъ, что у насъ, у народа юнаго, развивающагося, у народа съ прекрасною будущностію, открывается настоящее поприще для юныхъ и исполненныхъ надежды силъ. Для насъ, прибавляетъ наконецъ г. Небескій, это замѣчательное явленіе съ теченіемъ времени усиливающейся народности.»

ci zaprzyjaźnieni poeci, rodowici Czesi, wędrując przez niejaki czas po obcéj ziemi, poznali, że u nas, u ludu młodocianego, wzrastającego, u ludu pięknéj przyszłości, jest prawdziwe pole dla młodych i pełnych nadziei sił. Dla nas, mówi nakoniec pan N., jest to niepospolite zjawisko z postępem czasu wzmagającéj się narodowości.«

Z básnj Bedřicha Bacha.

1.

Kwětina k praudu hlawičku shybá,
Wlna ji chce přilaudit:
„Nejdešli se mnau, djwčino šwarná,
Samoten budu blaudit.“

Wlna za wlnau kwětinu ljbá,
Jedna ji předc odtáhne:
„Ať já již dáwno w cizině bydljm,
Přede tě láska dosáhne!“

2.

Ty, ramě, jsi láwka
Do nebe wedaucj;
Wy, ljce a rtowé,
Jste růže kwětaucj;
Wy, kadeře temné,
Jste besjdky stinné;
Wy, milostné oči,
Hrdličky newinné.—

Wšak otewř mi ráme
Do nebe wedaucj,
Ať w kytku seberu
Ty růže kwětaucj;
Přikreyte nás temně,
Wy besjdky stinné,
Zawrkeyte láskau,
Hrdličky newinné!

Z básnj Frant. Zwěřiny z Ruhwaldu.

Motyl, máj když pestře zkwětá,
Po wšech wonnych kwjtkách létá,
Ljbá každy, na nějž sedne:
Žádny předc tjm neubledne!

I tys kwjtek — k oblétánj,
A bojiš se celowánj?
Ať mne ljbáš, láskau planeš,
Krásná předce wždycky staneš!

Стихотворения Фридриха Баха.

1.

Цвѣтокъ къ потоку склоняетъ головку, волна хочетъ привлечь его къ себѣ: „если ты не пойдешь со мною, дѣвица красная, въ одиночествѣ буду бродить я.“

Волна за волною цвѣточекъ цѣлуетъ, но одна изъ нихъ сорветъ его: „хоть ужъ давно живу я въ чужбинѣ, но достигнетъ тебя любовь моя!“

2.

Вы, плечи—ступени, ведущія къ небу; вы, щечки и ротикъ— розы цвѣтущія; вы, темныя кудри— бесѣдки тѣнистыя; вы, страстныя очи — горлицы невинныя. Открой же мнѣ плечи, ведущія къ небу; наберу я букетъ изъ розъ цвѣтущихъ; осѣните насъ сумеркомъ, вы бесѣдки тѣнистыя, заворкуйте страстно, горлицы невинныя!

Стихотворение Звѣрины Ругвальдскаго.

Когда разцвѣтаетъ май, мотылекъ летаетъ по всѣмъ благовоннымъ цвѣткамъ; каждый изъ нихъ цѣлуетъ, на которомъ только сядетъ; но ни одинъ изъ нихъ отъ этого не блекнетъ!

И ты цвѣтокъ, чтобы летать вокругъ тебя, а боишься поцѣлуевъ? Хотя цѣлуешь меня, любовью пылаешь, но все-таки красавицею останешься!

Poezye Fryderyka Bacha.

1.

Kwiatek nad potokiem główkę pochyla, fala chce go přywabić: „jeśli nie pójdzieš ze mną, dziewčyno hoža, samotny będę błądził.“

Fala po fali kwiatek całuje, jedna go přecież zerwie: „chociaž oddawna w cudzym kraju jestem, miłość cię moja dosięgnie.“

2.

Wy, ramiona—to stopnie wiodące w niebiosa; wy, lica i usta—to róže kwitnące; wy, ciemne kędziory—to namiot cienisty; wy, oczy miłosne—synogarlice niewinne. Więc otwóř ramiona, do nieba wiodące, niech zbiorę w bukiet te róže kwitnące; okryjcie nas zmrokiem, namioty cieniste; gruchajcie miłością, synogarlice niewinne!

Poezya Zwierzyny z Ruhwaldu.

Motyl, gdy Maj barwą zakwita, po wšystkich wonnych kwiatkach lata; całuje každy, na którym siądzie, žaden jednakže przez to nie blednieje.

I tyś kwiatek, cel latania, a boiš się pocałunków? chociaž mnie całuješ, miłością pałaš, přecież piękną zawše zostanieš!

Прим. Одно изъ стихотвореній г. *Звѣрины* не могло быть помѣщено въ нашей *Денницѣ* по причинамъ, независящимъ отъ редакціи.

Przyp. Jedna z poezyj p. *Zwierzyny* nie mogła być umieszczoną w naszéj *Jutrzence* z przyczyn, niezawisłych od redakcyi.

II.

СЛОВИНЫ ВО ФРІУЛѢ. *

—Незнаемые никѣмъ, забытые самими собою, они однако живутъ на бѣломъ свѣтѣ

(*Изъ частн. письма*).

Кто ѣздилъ по дорогѣ изъ Вѣны въ Миланъ, тотъ, можетъ быть, вспомнитъ и рѣку *Tagliamento*, или, какъ тамъ называютъ ее, *Tajamento*=*Tajo*, на теченіе которой можно было полюбоваться съ холмовъ венцонскихъ, какъ она, вырвавшись на волю изъ горъ фріульскихъ, по которымъ собирала свои воды, красиво и вольно разливается по фріульской приморской долинѣ. На этой долинѣ, по лѣвую сторону Тая, лежатъ города: Видемъ (Udine) и Чивидаль (Cividale); за ними, далѣе на востокъ, поднимаются горы: съ миланской дороги можно видѣть ихъ вершины, изъ которыхъ иныя и въ Іюнѣ покрыты еще снѣгомъ. Эти горы идутъ съ сѣвера на югъ между водами Сочи (Isonzo) и Тера (Ter) къ Градишкѣ (Gradisca), и далѣе, гдѣ онѣ сливаются въ одно русло. Въ этихъ то горахъ живутъ Словины или Штяви (Schiavi), какъ называютъ ихъ

* Это отрывокъ изъ сочиненія, уже приготовленнаго къ печати: „*О фріульскихъ Словянахъ и ихъ нарѣчіи.*"

SŁOWINY W FRIULU. *

—Nieznani od nikogo, zapomnieni sami przez się, a przecież żyją na bożym świecie.

(*Z prywatnego listu.*)

Kto jeździł drogą z Wiednia do Milanu, ten może przypomni sobie i rzekę *Tagliamento*, czyli, jak tam ją nazywają, *Tajamento* = *Tajo*, któréj wodom można z upodobaniem przypatrywać się ze wzgórzów wenconskich, jak ona wyrwawszy się na swobodę z gór friulskich, po których zbierała swoje wody, powabnie i szeroko rozlewa się po friulskiéj nadmorskiéj dolinie. W téj dolinie, z lewéj strony Taja, leżą miasta Widem (= Udine) i Cziwidal (= Cividale); za niemi, więcéj na wschód, podnoszą się góry; z milańskiéj drogi można widzieć ich wierzchołki; niektóre z nich nawet w Czerwcu okryte są śniegiem. Góry te ciągną się od północy na południe między wodami Soczi (= Isonzo) i Tera (= Ter) do Gradiszki (= Gradisca) i daléj, gdzie się łączą w jedno pasmo. W tych to górach mieszkają *Słowiny* czyli *Sztjawi* (= Schiavi), jak ich nazywają zachodni sąsiedzi.

* Jest to wyjątek z dzieła już przygotowanego do druku: *O Słowianach Friulskich i ich narzeczu.*

западные сосѣди. Часть ихъ принадлежитъ къ графству горицкому (Gorizia=Görz), а часть къ Фріулю. На сѣверъ они поднимаются къ горѣ Музцу (Музецъ= Muzac, Mužy), на югъ за Чивидаль; на западѣ, гдѣ только начинается долина, Словиновъ уже нѣтъ. Также точно нѣтъ ихъ и на-право отъ дороги, идущей изъ Жемоны (Gemona) въ Чивидаль; нѣтъ коегдѣ и на лѣво отъ этой дороги, гдѣ только горы образуютъ пологіе склоны: всѣ мѣста, болѣе другихъ привольныя, заняты Фурланами.

Въ горы Словиновъ легче всего придти изъ Чивидаля, поднявшись къ Св. Петру (S. Pietro) и далѣе вверхъ по потоку Натисью (Natissone), выходящему изъ высокихъ горъ Серпяницы и отдѣляющему своимъ теченьемъ сѣверныхъ Словиновъ отъ южныхъ. — Впрочемъ, идучи съ сѣвера изъ долины резіянской, я долженъ былъ выбрать другую дорогу: начавши съ верховій Тера, я прошелъ горы словинскія, по направленію на югъ къ Натисью и Св. Петру, и въ Чивидалѣ уже отдыхалъ отъ горной прогулки. По всему этому пути моимъ проводникомъ былъ Тоно Бобецъ, Резіянецъ, не разъ уже проходившій эти горы. Какъ человѣкъ бывалый, онъ легко понялъ, чего ищу я, и будучи знакомъ довольно

Jedna ich część należy do hrabstwa goryckiego (=Gorizia=Görz), a druga do Friulu. Na północ ich zamieszkania sięgają aż do góry Muzcu (Muzec=Muzac, Mužy), na południe za Cziwidal, na zachód, gdzie się rozpoczyna dolina, Słowinów już niema. Tak samo niema ich wcale na prawo od drogi, idącéj z Żemony (=Gemona) do Cziwidala; niema miejscami i na lewo od téj drogi, gdzie tylko góry formują pochyłe spadzistości: wszystkie miejsca, więcéj dogodniejsze, zajęte są przez Furlanów.

W góry Słowinów najłatwiéj dojść od strony Cziwidala, wstąpiwszy aż do Sw. Piotra (S. Pietro) i daléj w górę, wzdłuż potoku Natisia (=Natissone), który wypływa z wysokich gór Serpianicy i korytem swojém oddziela północnych Słowinów od południowych. Jednakowoż, idąc z północy, z doliny rezjańskiéj, musiałem obrać inną drogę: począwszy od źródeł Tera, przeszedłem góry słowińskie w kierunku na południe do Natisia i Sw. Piotra, i w Cziwidalu już odpoczywałem po przechadzce w górach. W całéj téj drodze przewodnikiem moim był *Tono Bobec*, Rezjanin, który już nie raz przechodził te góry. Jako człowiek bywały, łatwo zrozumiał, czego szukam; będąc dosyć dobrze obeznany ze zwyczajami ludu, zapozna-

хорошо съ бытомъ народа, знакомилъ и меня съ нимъ. Тѣмъ важнѣе была мнѣ его помощь, что я не могъ надѣяться найдти много образованныхъ «доморощевъ» въ краю, гдѣ Италіянцы и Фурланы прибрали къ рукамъ всю власть, оставя за Словинами только тягости сельскаго быта, безъ надеждъ и часто безъ возможности помочь себѣ въ самыхъ необходимыхъ нуждахъ. Только въ селеніяхъ Терѣ (Logevera) и Нимисѣ (Nimis) есть священники изъ природныхъ Словиновъ. Имъ-то, и особенно Себастіяну Адами, священнику нимискому, обязанъ я за свѣдѣнія о Словинахъ, дополнивъ ихъ только тѣмъ, что могъ самъ видѣть, или что было мнѣ замѣчено моимъ проводникомъ.

Одна только нужда могла заставить людей привыкнуть къ этимъ дикимъ погорьямъ. Каменистыя громады опускаются тамъ однѣ на другія, то крутымъ скатомъ, едва прикрытымъ зеленью или лѣсомъ, то голой стѣною. Между ними прорыли, и все глубже прорываютъ, ложе гремучіе потоки, рѣдко выходя изъ неприступныхъ скалистыхъ береговъ. Коегдѣ, въ вѣнцѣ горъ, образовались долины, но и онѣ покрыты грядами высокихъ холмовъ, каменистыхъ и крутыхъ, скатывающихся въ глубокіе увалы. Долинъ, какъ мы ихъ привыкли себѣ представлять, вовсе

wał i mnie z niemi. Jego pomoc tym ważniejszą była dla mnie, że nie mogłem spodziewać się znaleźć wiele ukształconych krajowców (*domorodców*), w ziemi, gdzie Włosi i Furlanie przywłaszczyli sobie całą władzę, zostawiwszy Słowinom tylko ciężary wiejskiego bytu, bez nadziei i często bez możności dopomożenia sobie w największych nawet potrzebach. Tylko w osadach: Teru (=Logevera) i Nimisu (=Nimis) są księża z rodowitych Słowinów. Tym ostatnim, szczególniéj zaś Sebastianowi Adami, plebanowi nimiskiemu, winienem wiadomości o Słowinach, do których dodałem tylko to, co sam mogłem widzieć, albo co spostrzegł mój przewodnik. Sama tylko potrzeba mogła przymusić ludzi, aby przyzwyczaili się do tych dzikich wzgórzów. Kamieniste stosy opuszczają się jedne na drugie nakształt krętych spadzistości, zaledwie okryte zielonością lub lasem, lub sterczą, jak gołe ściany. Między niemi kopią sobie, i coraz głębiéj wyrywają, koryta szumiące potoki, rzadko wychodząc z niedostępnych skalistych brzegów. Gdzie niegdzie, w koronie gór, uformowały się doliny, lecz i te okryte są grzędami wysokich pagórków, kamienistych i krętych, spadających w głębokie doły. Dolin, jakie zwykle wystawiamy sobie, wcale niema. Człowiek niema tu miejsca

нѣтъ. Человѣку негдѣ на-просторѣ расположиться съ своимъ хозяйствомъ: онъ долженъ занять или крутую покатость холма, или прижаться къ утесу, или забиться въ трущобу, и часто своими руками обдѣлывать бѣдную ниву, будто грядку цвѣтовъ. Въ иномъ мѣстѣ онъ едва держится на ногахъ, вспахивая крутизну холма, и радъ еще, если эта крутизна можетъ быть удобрена саженъ на 15 или 20 въ длину. Онъ долженъ дорожить каждымъ шагомъ, и часто стоитъ въ раздумьи у остатка лѣска, въ оврагѣ, самъ не зная, имъ ли пожертвовать для нивы или остаться безъ хлѣба. Съ каждымъ годомъ его положеніе можетъ перемѣниться: весенняя вода можетъ покрыть грудами каменьевъ его довольно-плодородную ниву, взрыть пластъ чернозему, переломать до послѣдняго деревца всю его бѣдненькую рощу, или прикрыть его каменистое ложе слоемъ земли, которая возраститъ хлѣбное зерно тамъ, гдѣ прежде не было и моха; можетъ запасти его цѣлой скирдой топлива, нанести на его землю обломки деревьевъ, или отвести въ другую сторону русло потока, на которомъ стояла мельница, питавшая его; можетъ разрушить его хижину, лишить его послѣдней пары овецъ. Глядя на эти погорья и даже не зная о бѣдствіяхъ, которымъ въ

swobodnie rozgospodarować się; musi zająć lub krętą spadzistość pagórka, lub przytulić się do skały, lub wcisnąć się do rozpadliny, i często własnemi rękami uprawiać swoję nędzną niwę, niby grzędę kwiatów. W inném miejscu zaledwie trzymać się może na nogach, uprawiając spadzistość pagórka, zadowolony, jeżeli ta spadzistość może być uprawioną na 15 lub 20 sążni wzdłuż. Dla niego droga każda stopa ziemi, i często rozmyśla nad resztkami lasku, w wąwozie, wahając się, czy zrobić z niego ofiarę dla niwy, czy pozostać bez chleba. Z każdym rokiem położenie Słowina może się odmienić: wiosenna woda może okryć stosami kamieni jego dość urodzajną niwę, skopać grzędę czarnéj ziemi, zniszczyć do ostatniego drzewka cały jego nędzny lasek, albo przykryć jego kamieniste siedlisko warstwą ziemi, która wyda żytne ziarno tam, gdzie dawniéj mchu nie było; może opatrzyć go zapasem opału, naniosłszy na jego ziemię szczątki drzew, albo skierować w inną stronę koryto potoku, na którym stał młyn, co go utrzymywał; może obalić jego chatkę, pozbawić go ostatniéj pary owiec. Patrząc na te wzgórza i nawet nie wiedząc o nędzy, na którą naraża się tamtejszy mieszkaniec, koniecznie przychodzi myśl, że tylko niewola, tylko potrzeba schronić się przed nie-

пыхъ подвергается селянинъ, невольно подумаешь, что только одна нужда укрыться отъ непріятеля, пріютиться хоть въ безпріютьи, могла завести сюда человѣка и заставить его свыкнуться съ природою.

Всѣхъ Словиновъ въ этихъ погорьяхъ, во Фріулѣ, можно считать около 19,000; къ приходу Св. ПетраТерчетскаго принадлежитъ около 7,000, къ приходу Нимискому— 3,700, къ приходу Св. Петра Словинскаго (S. Pietri dei Schiavi)— 7,400, кромѣ-того къ приходу св. Леонарда около 800 и къ приходу города Чвидаля около 200. Каждогодно раждается около 30 —32 на 1,000 и умираетъ изъ 1,000 около 22—25.

Народъ болѣе-чѣмъ средняго росту, такъ, что есть много и очень высокихъ. Лица вообще, судя по росту, малы. Физіогномія выражаетъ какую то смѣлость, самоувѣренность, но вмѣстѣ съ тѣмъ и доброту. Привыкнувъ переносить тяжкіе труды, Словины равнодушны и къ болѣзнямъ. Зобастыхъ и кретиновъ между ними нѣтъ: думая, что это принадлежность Нѣмца, они и самому зобу дали имя «Нѣмчика» (Njemčk).

Словиновъ не льзя назвать людьми чистосердечными: они ласкавы, радушно гостепріимны, однако и осторожны, недовѣрчивы, привыкли глядѣть на жизнь съ ея

przyjacielem, potrzeba ukrycia się chociaż tam gdzie nie ma przytułku, — mogła zaprowadzić tu człowieka i przymusić go, aby się oswoił z naturą.

Wszystkich Słowinów w tych wzgórzach, w Friulu, można liczyć blizko 19,000; do parafii Sw. Piotra Terczetskiego należy blizko 7,000; do parafii Nimiskiéj – 3,700, do parafii Sw. Piotra Słowińskiego (S. Pietro dei Schiavi) — 7,400; prócz tego do parafii św. Łeonarda należy blizko 800 i do parafii miasta Cziwidala blizko 200. Co rok się rodzi blizko 30—32 na 1000, a umiera z 1000 blizko 22—25.

Lud jest więcéj jak średniego wzrostu, wielu jest i bardzo wysokich. Twarze w ogóle, w miarę wzrostu, są małe. Fiziognomia ich wyraża niejaką śmiałość, ufność w samym sobie, lecz razem i dobroć. Słowini zwykli wytrzymywać ciężkie prace, obojętni na choroby. Gardzielowych dziobów i *Kretinów* między niemi nie ma, nawet mniemają, że ta choroba właściwa tylko Niemcowi, i sam dziob nazywają *Niemczikiem* (Njemčk.)

Słowinów nie można nazwać ludźmi otwartemi: są uprzejmi, szczerze gościnni, jednakowoż i ostrożni, niedowierzający; przywykli patrzyć na życie z jego złéj strony,

черной стороны и, можетъ быть, отъ этого кажутся злопамятными. Притомъ они горделивы, насмѣшливы и нерѣдко буйны. Нѣтъ случая, чтобы Словинъ убилъ Словина; но убитый Фурланъ въ горахъ словинскихъ не большая рѣдкость. Словинъ смотритъ на Фурлана и Италіянца, какъ на существо, которому хотя и помогаетъ счастіе (sritja), но которое, тѣмъ-не-менѣе, какъ будто не вовсе человѣкъ, и онъ убиваетъ его безъ угрызенія совѣсти,—убиваетъ и не завалную обиду, всегда оставя при немъ кошелекъ и все, что при немъ было.... Такая жалкая судьба постигаетъ иногда управителей, особенно, если они забываютъ быть уважительными къ нравственности дѣвушекъ и къ старикамъ. Притомъ, если бы въ убійствѣ было даже десять свидѣтелей или участниковъ, нѣтъ средства узнать ихъ: «найденъ трупъ, убійца долженъ быть Словинъ»—этимъ и оканчивается слѣдствіе. Словинъ и не донесетъ о трупѣ: онъ пройдетъ мимо, не дотронувшись до него, и никому даже не намекнетъ, что видѣлъ. Не мудрено, что иногда находятъ одни кости. Словинъ терпѣливъ и настойчивъ, не промышленникъ и небережливъ; несчастіе переноситъ съ твердостію, никогда не унывая, и строго хранитъ правила старой нравственности.

i może dla tego zdają się być mściwemi. Prócz tego są dumni, żartobliwi i często burzliwi. Nigdy nie zdarza się, aby Słowin zabił Słowina, lecz zabity Furlan w górach słowińskich nie jest wielką osobliwością. — Słowin patrzy na Furlana i Włocha, jako na istotę, której chociaż dopomaga szczęście (sritja), przecież on wcale nie jest człowiekiem, i zabija go bez wyrzutów sumienia, zabija nawet za nieznaczącą obelgę, zawsze zostawiwszy przy nim jego sakiewkę i wszystko, co miał przy sobie. Taki smutny los spotyka niekiedy rządców, szczególniéj jeżeli nie zachowają szacunku dla moralności dziewic i dla starców. Zresztą, jeżeli by przy zabójstwie było nawet dziesięciu świadków lub przyjmujących w niém udział, nie ma środków do wykrycia ich: «trupa znaleziono, zabójca musi być Słowin.» — Na tém kończy się śledztwo. Słowin nawet i nie doniesie o trupie: przejdzie mimo, nie dotknąwszy się go, i nikomu nawet nie wspomni, co widział. Nic dziwnego, że niekiedy znajdują same kości. Słowin jest cierpliwym i upartym; mało trudni się przemysłem i nie jest oszczędny; nieszczęście znosi z wytrwałością, nigdy się nie smuci i surowo przestrzega prawideł dawnéj obyczajności.

Платя узаконенную подать, Словины живутъ деревнями, боргами и хуторами, раздѣляясь на общины (communi). Въ главныхъ деревняхъ находятся приходскія, въ менѣе важныхъ - филіальныя церкви; во многихъ, не говоря уже о боргахъ и хуторахъ, нѣтъ не только церквей, но и часовень. Иной Словинъ полгода и болѣе не бываетъ въ церкви, молясь передъ подорожнымъ крестомъ.

Домики (khiže) изъ камня, бѣднѣе чѣмъ у Резіянъ, того же устройства. Мужикъ считается богатымъ, если у него кромѣ кухни (khiža za 'honj) есть еще отдѣльная изба (komora, čumnata), или спальня (tjamera za spat) и чуланъ (zachljêwk, kljêt). Иной домикъ украшенъ галлереею или *ходомъ* (pojow); а въ дворѣ всегда есть хлѣвы (chljêw za žiwinó). Дворъ очень часто неотгороженъ отъ двора соседа ничѣмъ, кромѣ кучи навоза; настоящіе заборы (hraje) рѣдки. Въ лабиринтѣ тропинокъ, идущихъ по деревнѣ черезъ дворы, можно запутаться, и мнѣ нерѣдко случалось просить, чтобы меня вывели на тропинку, ведущую въ то или другое село, на ту или другую гору. Дорогъ вовсе нѣтъ; улички похожи на проходы. «Охъ ужъ эти мнѣ Штяви! Живутъ, какъ воры, ни входа къ нимъ, ни выхода!» Такъ мнѣ об-

Płacąc ustanowiony podatek, Słowini mieszkają po wsiach, osadach i folwarkach, dzielą się na gromady (communi). W głównych wsiach znajdują się parafialne, w mniéj znacznych — filialne kościoły; w wielu z nich, już nie mówię w osadach i folwarkach, nie tylko niema kościołów, lecz i kaplic.— Niektórzy półroku i więcéj nie bywają w kościele, modląc się przed drogowym krzyżem.

Chaty (khiže) są z kamienia, uboższe od reziańskich, lecz tak samo urządzone. Wieśniak nazywa się bogatym, gdy prócz kuchni (khiža za 'honj) ma jeszcze osobną izbę (komora, čumnata) czyli sypialnią (tjamera za spat) i komórkę (zachljêwk, kljêt). Niekiedy chata ozdobiona bywa krużgankiem (pojow); zaś na podwórzu zawsze znajdują się chlewy (chljêw za žiwinó). Podwórze bardzo często odgradza od podwórza sąsiada, kupa nawozu; prawdziwe parkany (hraje) są rzadkie. W labiryncie ścieżek, rozchodzących się po wsi przez podwórza, można zabłąkać się, i często mi się zdarzało prosić, aby mnie wyprowadzono na ścieżkę, wiodącą do téj lub innéj wioski, na tę lub inną górę. Dróg wcale niema; uliczki podobne są do przejść. «Oh, to mi Sztiawi! Mieszkają jak złodzieje, ani wejścia do nich, ani wyjścia.» Tak

рисовалъ одинъ Фурланъ бѣдныхъ Словиновъ.....

Большія семейства часто живутъ, не дѣлясь, съ отцомъ или матерью, по нѣскольку женатыхъ сыновей или замужнихъ дочерей. Работаютъ, какъ и въ Резіи, всѣ безъ исключенія, что попалось, лишь бы силы достало. Такъ на одной горѣ случилось мнѣ видѣть дѣвушекъ, топорами вырубавшихъ изъ земли пень дерева; онѣ же должны были сами спустить его съ горы внизъ и дотащить до дому. Дружно, весело напѣвая пѣсню, онѣ работали, облитыя потомъ, поднялись на-минуту, чтобъ указать намъ дорогу, и потомъ, пожелавши намъ добраго пути, опять согнулись надъ пнемъ. Въ Св. Петрѣ видѣлъ я, какъ женщины сами складывали дугу свода подъ крыльцо дома, словно добрые домострои. Нерѣдкость застать и мужчину за стряпнею или за льномъ. — Не смотря на бѣдность, нищихъ очень мало, можетъ быть потому, что, по старинному обычаю, самый далекій родственникъ будетъ принятъ, какъ близкій родной въ домѣ, если не имѣетъ своего. Словинъ какъ будто стыдится просить милостыню: это не то, что у Фурлянъ, у которыхъ всѣ, отъ мала до велика, рады богородничать безъ всякой нужды.

wystawił mi jeden Furlan biednych Słowinów.

Wielkie rodziny często mieszkają, nie dzieląc się, z ojcem lub matką, razem kilka żonatych synów lub zamężne córki. Trudnią się robotami wszelkiego rodzaju, jak i w Rezii, wszyscy bez wyjątku, ile sił wystarczy. Tak, na jednéj z gór, zdarzyło mi się widzieć dziewice, które siekierą wyrąbywały z ziemi pień drzewa; same także powinny były spuścić go z góry na dół i przyciągnąć do domu: razem, wesoło śpiewając pieśń, pracowały, oblane potem; przyszły do nas na chwilę, aby wskazać nam drogę, i potém, życząc szczęśliwéj podróży, znowu wzięły się do roboty. W S. Piotrze widziałem, kobiety, które same składały powałę pod ganek domu, jak by budownicy. Nie jest osobliwością natrafić nawet na mężczyznę zajętego gotowaniem pokarmu lub uprawą lnu. Pomimo nędzy, żebraków jest bardzo mało, może dla tego, że, podług dawnego zwyczaju, najdalszy krewny bywa przyjętym, jak blizki krewny, w każdym domu, jeżeli nie ma swego. Słowin, zdaje się, że się wstydzi prosić jałmużnę: to go różni od Furlanów, u których wszyscy, od małego do dużego, lubią żebrać bez żadnéj potrzeby.

Нивы и земледѣлье въ бѣдномъ состояніи. Пшеничка — главное продовольствіе, а тамъ, гдѣ она не растетъ, сѣется рожь, просо или, еще чаще, одинъ овесъ. Въ нѣкоторыхъ, болѣе счастливыхъ мѣстахъ, Словины могутъ свои нивы пахать плугомъ и боронить бороною (hreba), запрягая въ нихъ, кто лошадей или муловъ, кто и вола съ коровою. Нивы льна (lany) обдѣлываются съ большимъ прилежаніемъ. Есть огороды (zahraje) съ зеленью, есть и садики (wárti) близъ деревень, съ каштанами, фигами, яблонями, грушами, черешнями; и виноградъ (wenika) даетъ въ иныхъ мѣстахъ порядочное вино. Охота въ горахъ довольно прибыльна: еще не перевелись ни волки и лисицы, ни олени и серны. Особеннаго рода сѣтью (strjêtka) ловятъ лисицъ даже женщины; выступать же противъ оленя или серны онѣ не имѣютъ права, если бы даже имѣли случай убить этихъ животныхъ безъ всякой опасности. Стада Словиновъ состоятъ большею частію изъ овецъ и козъ. Не всякое, впрочемъ, семейство въ силахъ имѣть ихъ. У инаго корова и молоко даетъ, и пашетъ и боронитъ, и везетъ на рынокъ возъ. Приготовленіе холста (párt), сукна и полусукна (medželana) отлагается болѣе на зиму; лѣтомъ готовятъ деревянную и глиняную посуду

Zasiewy i rolnictwo są w nędznym stanie. Kukuruza stanowi główne pożywienie, tam zaś gdzie nie rośnie, zasiewają żyto, proso lub najczęściej owies. W niektórych, więcej szczęśliwych miejscach, Słowini mogą swoje niwy orać pługiem i uprawiać broną (hreba), zaprzęgając do nich, co kto ma, konia, muła, lub wołu z broną. Zagony lnu (lany) uprawiają się z większą starannością. Mają ogrody z jarzyną (zahraje), są nawet ogrody (wàrti) blisko wsi, z kasztanami, figami, jabłoniami, gruszkami, wiśniami; winogron (wenika) w niektórych miejscach daje dość dobre wino. Łowy w górach dosyć są korzystne: jeszcze nie wyginęły wilki, lisy, jelenie i sarny. Nawet i kobiety osobnego rodzaju siecią (strjêtka) łapią lisy; łowy na jelenia lub sarny są im zakazane, choćby nawet miały sposobność ubić te zwierzęta bez wszelkiego niebezpieczeństwa. Trzody Słowinów po większéj części składają się z owiec i kóz. Zresztą nie każda rodzina jest w stanie posiadać je. U niektórych krowa daje mléka, orze, brózdzi i wóz ciągnie na targi. Przysposobienie płótna (párt), sukna, i półsukna (medželana) odkładają na zimę; w lecie robią drewniane i gliniane naczynia (posoda), szyją suknie i t. p.; w jesieni wiele jest zatrudnionych robieniem wozów (wozk) i sanek dla spu-

(posoda), шьютъ платье и т. п.; осенью многіе заняты дѣланіемъ возовъ (wozk) и горныхъ салазокъ (pásanje). Какъ ни легко женщинѣ смастерить такіе салазки, однако жъ это запрещено ей обычаемъ, хотя и не запрещено скатываться на нихъ съ горъ. Иные ходятъ добывать работу на фабрикахъ, но не многимъ это нравится. Трудолюбіе Словиновъ стоитъ подражанія: случалось видѣть, какъ женщина, идучи по полю за коровою, тянущей борону, кормитъ дитя, привязанное полотенцемъ, и тутъ же прядетъ, заткнувши прялку за поясъ, или, какъ пастухъ, смотритъ за своими овцами и козами, вяжетъ себѣ чулокъ или что-нибудь шьетъ, не забывая и пѣсни.

Пища Словиновъ незамысловата, какъ и весь бытъ ихъ. Кромѣ поленты (polenta, волошская мамалыга) или, за неимѣніемъ ея, Словины приготовляютъ толстыя лепешки (mječike) изъ овсяныхъ круиъ; особенно ихъ любятъ пастухи. Мясо жарятъ на вертелѣ (rażelj) или въ золѣ. Золяное жарное (popjèwka) приготовляютъ они очень искусно, особенно птицъ. Вмѣсто похлебки, ѣдятъ какія-нибудь развареныя крупы, заправленныя масломъ и сыромъ. Горные пастухи приготовляютъ еще особаго рода зеленое масло (maz) изъ козьяго молока: оно горько-

szczania się z gór (pásanje). Chociaż dla kobiety bardzo łatwo zrobić takie sanki, jednakowoż zwyczaj tego im zabrania, ale mogą w nich spuszczać się z gór. Niektórzy idą szukać roboty w fabrykach, lecz małéj liczbie podoba się ten zarobek. Pracowitość Słowinów warta naśladowania. Zdarzało mi się widzieć, jak kobieta, idąc w pole za krową, ciągnącą bronę, karmi dziecko, przywiązane ręcznikiem i razem przędzie, przyczepiwszy kołowrotek za pasem, albo, jak pasterz, dogląda swoich owiec i kóz, i razem robi pończochy lub szyje, nie zapominając przy tém i o pieśni.

Potrawy Słowinów są proste, jak i całe ich życie. Prócz *polenty* (polenta, wołoska mamałyga) lub, w braku jéj, Słowini gotują grube lemieszki (mječike) z owsianéj lub gryczanéj krupy; szczególniéj smakują w nich pasterze. Mięso pieką na rożnie (rażelj) lub w popiele. Pieczeń w popiele (popjèwka) gotują bardzo zręcznie, szczególniéj z ptaków. Zamiast rosołu jedzą jakie bądź rozwarzone krupy, przyprawione masłem i sérem. Górni pasterze robią jeszcze osobnego rodzaju zielone masło (maz) z koziego mléka, które ma gorzkawy

вато, но со ржанымъ хлѣбомъ довольно вкусно.

Одежда мужская почти та же, что и у Фурлановъ: сверхъ рубашки (srajca), подвязанной на шеѣ платкомъ (rubač), они носятъ на ногахъ довольно узкіе брюки (br'heše), чулки (chlače) или онучи (p'rtice), надѣвая на нихъ сапоги (korjanke) или башмаки (škarpe), а въ горахъ и деревянные башмаки (žlekule); на станѣ — коротенькій камзолъ (kamžol) безъ рукавовъ и куртку (džjaketa), тоже безъ рукавовъ, или короткую свитку (zobôn) съ рукавами, а зимою, или въ непогоду, плащъ (plaštj) или кожухъ (kožuš); на головѣ шляпу (klabôk) или мѣховую шапку, похожую на южнорусскую (mejchača). У пастуховъ есть еще плащъ изъ зеленой циновки (drahelj). Усы и бороду брѣютъ, волоса стригутъ, иные впрочемъ только спереди, оставляя сзади очень длинные волосы. Женщины поверхъ рубашки, съ вышитыми рукавами и воротомъ (rókawy činjeny, wratk činjeny), носятъ черную полусуконную юбку (medželana) на помочахъ (naramke), или юбку съ лифомъ (čimezot) спереди на пуговкахъ, повязываясь бѣлымъ широкимъ поясомъ (čimoza), съ висящими спереди концами; иныя носятъ темную кофточку (plajšk=džjaketa) или бѣлую суконную кофту (krožat), а зимою суконный плащъ (chalja); на ногахъ чулки

smak, lecz z rżanym chlebem dosyć jest smaczne.

Ubranie mężczyzn prawie takie samo, jak u Furlanów: na wierzch koszuli (srajca), powiązanéj na około szyi chustką (rubač), noszą dość wązkie spodnie (br'heše), pończochy (chlače) lub owinięcie (p'rtice), biorąc na to buty (korjanke) lub trzewiki (škarpe), w górach używają nawet drewnianych trzewików (žlekule), noszą także krótki kaftanik (kamžol) bez rękawów i kurtkę (džjaketa), także bez rękawów, albo krótką suknię (zobôn) z rękawami; w zimie lub niepogodę biorą płaszcz (plaštj) lub kożuch (kožuš); na głowę zaś kapelusz (klobôk) lub futrzaną czapkę, podobną do południowo-ruskiéj (mejchača). Pasterze mają jeszcze płaszcz z zielonéj rogóżki (drahelj). Wąsy i brodę golą; włosy zbierają, niektórzy tylko zprzodu, zostawiając z tyłu bardzo długie włosy. Kobiety na wierzch koszuli z wyszywanemi rękawami i kołnierzem (rókawy činjeny, wratk činjeny), noszą czarną półsukienną spodnicę (medželana) na szelkach, (naramke) albo spodnicę z gorsetem (čimezot), zprzodu spiętym guzikami; opasują się białym szerokim pasem (čimoza) z wiszącemi zprzodu końcami; niektóre noszą ciemnego koloru staniki z rękawami (plajš=kdžjaketa) czyli białe sukienne kaftaniki (krožat), w zimie zaś biorą sukienny płaszcz (chalja);

и башмаки (neše); косы (kosmice), на головѣ связываются сзади большою иглою (jehwa) и затыкают ся подъ гребень (čerjenk); дѣвушки привязываютъ къ косѣ ленту (kordela), а женщины носятъ особенную бѣлую повязку (partja—opječk), или цвѣтной платокъ (fačolet); въ ушахъ серьги (rečjine), на шеѣ монисто (wez), на пальцахъ перстни, на рукѣ, выше кисти, наручье (zlatica).

Нѣкоторые старинные обычаи соблюдаются Словинами довольно твердо, не смотря на все старанiе священниковъ и самихъ управителей мѣшать ихъ исполненiю. Самый важный праздникъ Словиновъ: *Юрьевъ-День*; въ этотъ день встрѣчаютъ они весну и молятся Богу объ урожаѣ. Передъ этимъ, въ масляницу (pyst), провожаютъ зиму. За Юрьевымъ-Днемъ слѣдуетъ *Майникъ* (Majnik)— 1 го Мая: въ этотъ день дѣвушки приходятъ въ церковь въ цвѣточныхъ вѣнкахъ, а женщины съ цвѣткомъ на головѣ. Накапунѣ Иванова Дня празднуется *Крѣсъ* (Krjes); особенно торжественно празднуютъ его у Мякоты, гдѣ есть прекрасное поле: на немъ раскладывается костеръ, около костра пляшутъ, взявшись за руки кружкомъ, и поютъ пѣсни; огни раскладываются и по горамъ. Передъ началомъ зимы, есть еще въ горахъ праздникъ, называемый *Оленицей* (Jelenica),

na nogi pończochy i trzewiki (nöse); warkocze (kosmice) na głowie wiążą ztyłu dużą igłą (jehwa) i podpinają grzebieniem (čerjenk); dziewczyny przywiązują do warkocza wstążkę (kordela), a kobiety noszą osobną białą zawiązkę (partja—opječk) lub kolorową chustkę (fačolet); w uszach noszą kolczyki (rečjine), na szyi korale (wez), na palcach pierścienie, na ręku, wyżej dłoni, naramienniki (zlatica.)

Niektóre dawne zwyczaje Słowiny zachowują statecznie, pomimo wszelkich starań księży i samych rządców, aby stawiać temu przeszkody. Najważniéjszą uroczystością u Słowinów jest dzień *św. Jerzego*: w tym dniu witają wiosnę i modlą się do Boga o urodzaj. Przy końcu karnawału (pyst) odprowadzają zimę. Po dniu *św. Jerzego* następuje *Majnik*— 1 Maja: w tym dniu dziewczęta przychodzą do kościoła w wiankach z kwiatów, a kobiety z kwiatkiem na głowie. W wilią *św. Jana* obchodzą *Krjes*, szczególniéj uroczyście obchodzą go pod Miakotą, gdzie jest piękna płaszczyzna; na niéj układają stos, na około którego tańczą, wziąwszy się za ręce i śpiewają pieśni; ognie rozkładają także po górach. Przed zaczęciem zimy bywa jeszcze w górach uroczystość, nazywana *Jelenicą* (Jelenica), do któréj każdy młodzieniec powinien przygotować dla siebie czerwoną

для котораго каждый юноша долженъ приготовить для себя красное знамя (khoroj). Зимою, передъ новымъ годомъ (nowe ljěto), также бываетъ Кръсъ съ огнемъ, но только въ далекихъ горахъ, потому-что онъ строго запрещенъ.

Пѣсень народныхъ не мало, но Словины неохотно ввѣряютъ ихъ чужеземцамъ, поютъ сами про себя. Поютъ почти однѣ женщины. Напѣвы похожи на краинскіе; впрочемъ, напѣвы обрядныхъ пѣсень совершенно другаго характера, почти тѣ же, что и у Сърбовъ. Между пѣснями должны быть и историческія, по-крайней-мѣрѣ мнѣ удалось слышать о пѣснѣ, въ которой воспѣваютъ дѣла какого-то видемскаго воеводы, родомъ Словина. Какъ бы важно было собрать эти пѣсни: онѣ были бы единственнымъ источникомъ для исторіи Словиновъ и, можетъ быть, раскрыли бы, если не причины, то по-крайней мѣрѣ нѣкоторыя обстоятельства выхода Словиновъ изъ долины фріульской, съ береговъ Тая, въ горы.— Можетъ быть, есть объ этомъ хоть что-нибудь въ ихъ сказкахъ и домашнихъ преданіяхъ, особенно въ памяти горныхъ пастуховъ; но услышать такія разсказы еще труднѣе, чѣмъ пѣсни.

Пляска Словиновъ (tä dowhi ples=Kolo), извѣстная у Фурлановъ подъ именемъ *Штявы* (la

chorągiew (khoroj). W zimie, przed nowym rokiem, (nowe ljěto) bywa także *Krjes* z ogniem, lecz tylko w dalekich górach, ponieważ surowo ten zwyczaj jest zakazany.

Pieśni ludu jest nie mało; lecz Słowiny niechętnie powierzają je cudzoziemcóm; śpiewają sami dla siebie. Śpiewają same tylko kobiety. Nuta podobna jest do kraińskiéj; zresztą nuty pieśni obrzędowych są zupełnie innego charakteru, prawie też same co u Sérbów. Między pieśniami zapewne są i historyczne; przynajmniéj zdarzyło mi się słyszeć o pieśni, w któréj opiewane są czyny jakiegoś widemskiego wojewody, rodzonego Słowina. Bardzo ważnym był by zbiór tych pieśni, jedyne źródło dla historyi Słowinów; z nich może wykryły by się, jeżeli nie przyczyny, to przynajmniéj niektóre okoliczności wyjścia Słowinów z doliny friulskiéj, z brzegów Taja, w góry. Być może, że coś znajdzie się o tém i w ich klechdach i domowych podaniach, szczególniéj w pamięci górali pasterzy; lecz usłyszeć takie opowiadania daleko trudniéj, aniżeli pieśni.

Taniec Słowinów (tä dowhi ples=Kolo), znany u Furlanów pod imieniem *Sztjawy* (la Schiava), bardzo

Schiawa), очень похожа на русскій хороводъ, или на сѣрбское Коло: взявшись за руки, въ кружокъ, ходятъ то вправо, то влѣво, и припѣваютъ. Есть еще пляска, въ которой мужчины ловятъ женщинъ (tä ženski low): женщинъ должно быть вдвое меньше, нежели мужчинъ, и онѣ составляютъ малый кругъ внутри большаго мужскаго, и тѣ и другія ходятъ кругомъ, вправо и влѣво; вдругъ женщины разрываются, и каждая старается пробиться изъ подъ рукъ мужчинъ, но не можетъ: двѣ руки всегда готовы ее поймать; когда же всѣ женщины переловлены,— идутъ по трое: женщина посерединѣ, а двое мужчинъ по бокамъ; мужчины, подпрыгивая и напѣвая веселую пѣсню, женщины, повѣся голову и напѣвая другую печальную пѣсню, которая, впрочемъ, совершенно гармонируетъ съ веселою. Этотъ танецъ особенно пляшется на свадьбахъ.

Музыкальные инструменты: флейта (pištjalka) и гусли (gôslje), подъ именемъ которыхъ понимаютъ и скрипку и родъ мандолины. Волынка (dude) и свирѣль (žweglica) только у пастуховъ въ горахъ. Есть и варганы (brunda). Другіе обыкновенные инструменты заносятся къ Словинамъ странствующими музыкантами.

Народная наука Словинов оцвѣчена многими суевѣріями, какъ и

jest podobny do rossyjskiego chorowodu albo do sérbskiego *Koła*: wziąwszy się za ręce wkoło, chodzą to w prawo, to w lewo, i śpiewają. Jest jeszcze taniec, w którym mężczyzni łapią kobiety (tä ženski low): kobiet powinno być dwa razy mniéj, jak mężczyzn, i składają małe koło wewnątrz większego męskiego, i ci i tamte chodzą kołem, w prawo i w lewo; kobiety nagle rozrywają się, każda się stara przedrzeć z pod rąk mężczyzn, lecz nie może: dwie ręce zawsze są na pogotowiu złapać ją; kiedy zaś wszystkie kobiety schwytane, występują w rzędach po trzy osoby: kobieta we środku, a dwóch mężczyzn po bokach; mężczyzni, podskakując, śpiewają wesołą pieśń, kobiety, schyliwszy głowę, śpiewają inną smutną, która zresztą zupełnie odpowiada wesołéj. Taniec ten szczególniéj się tańczy na weselach.

Muzykalne instrumenta: flet (pištjalka) i gęsle (gôslje), pod imieniem których rozumieją skrzypce i rodzaj mandoliny. Duda (dude) i piszczałka (žweglica) jest w użyciu tylko u pasterzy w górach. Są i warganу (brunda, czyli dromla. Inne zwyczajne instrumenta wprowadzają w użycie podróżujący muzykanci.

Narodowa nauka Słowinów ubarwiona jest wielu zabobonami,

всюду, тѣмъ-не-менѣе въ ней есть многое, на что должна бы обратить вниманіе ученость. Пастухи искусно угадываютъ погоду по воздушнымъ явленіямъ; между стариками и особенно старухами есть многіе, знающіе лекарственную и ядную силу множества травъ и нѣкоторыхъ минералловъ; другіе умѣютъ нашептывать, магнетизировать, живить водою. Эти тайныя знанія, правда, общи всѣмъ хорутанскимъ Словенцамъ, однако не льзя не предположить, что Словины знаютъ все это, если не лучше, то сколько-нибудь иначе: знахари и знахарки (čarownik, čarownica) ихъ считаются искусными у всѣхъ сосѣдей; о многихъ изъ нихъ разсказываютъ, что они могутъ сдѣлать все, что бы ни захотѣли, и знаютъ, что дѣлается на всѣхъ четырехъ странахъ свѣта. Между-тѣмъ грустно глядѣть на Словиновъ. Отчужденные отъ своихъ одноплеменниковъ, ненавидимые или презираемые своими господами и сосѣдями, Фурланами, они съ трудомъ могутъ сохранять свои обычаи, свою народность.

И. Срезневскій.

jak i wszędzie; jednakowoż wiele ma w sobie rzeczy, które powinny zwrócić uwagę uczonych. Pasterze trafnie odgadują pogodę według powietrznych zjawisk; z pomiędzy starców, szczególniéj starych kobiet, wiele jest takich, które znają się na uzdrawiającéj i jadowitéj sile mnóstwa ziół i niektórych minerałów; niektórzy umieją zamawiać uroki, magnetyzować i ożywiać wodą. Ta tajemna nauka chociaż właściwą jest wszystkim chorutańskim Słowencóm, jednakże wypada przypuścić, że Słowini znają to wszystko, jeżeli nie lepiéj, to cokolwiek inaczéj. Ich czarownicy i czarownice (čarownik, čarownica) uważane są za biegłe w swéj sztuce od wszystkich sąsiadów; o wielu z nich opowiadają, że mogą zrobić wszystko, co tylko zechcą, i wiedzą, co się dzieje na wszystkich czterech stronach świata.

Jednakowoż smutno jest patrzeć na Słowinów. Odosobnieni od swoich współplemienników, znienawidzeni lub pogardzeni przez swoich panów i sąsiadów, Furlanów, zaledwie mogą ocalić swoje zwyczaje, swoję narodowość.

I. Srezniewski.

III.

НАРОДНАЯ ПОЭЗІЯ СЛОВЯНСКИХЪ ПЛЕМЕНЪ.

Безконечная любовь.

Народная пѣсня нижне-лужицкихъ Сербовъ.

(*Изъ сборника гг. Гаупта и Смолеря*).

NARODOWA POEZYA PLEMION SŁOWIAŃSKICH.

Nieskończona miłość.

Pieśń narodowa dolno-łużyckich Serbów.

(*Ze zbioru pp. Haupta i Smolerja*).

ŃESKOŃCNA LUBOSĆ.

Wužjełał jo luby cołnik
Wot tog' drjowa wjezowego.
Gaž jo jen wón wužjełał,
Spušćił jo jen na wódu.
*
Spłowaj, spłowaj, cołnik mój,
Pśecer bližej ku grodu.
Ku grodu wón pśipłeł jo,
P'i grože jo zostanuł.
*
'Šykne luže spachu tam,
Ak to rjedne żowćo nic.
Sežało jo sežało
We tem swjetłem hokeńku.
*
Żo lubeg' upytało
Bjełem grože husokim,
Cerwene tam pśjeło jo,
Zelene pak sukało.

Šnóru jo tam źjełało
Swojom' lubem' ńejlubšem',
„Spušćej se ty luby mój
Pó tej šnóre žyźanej.
*
Spušćał jo se luby spušćał
Po tej šnóre žyźanej,
Po tej šnóre žyźanej,
Po tej wóże dłymokej.
*
Źož jo rjedne żówcyšćo,
Źož jo jogo lubcycka.
„Tak dłujko lubka mója,
„Ak ta wóda dłymoka."
*
„Gaž ta wóda hubjegnjo,
Naju lubosć zajżo.'
„Wóda nikul ńehubjegnjo,
„Lubosć nikul ńezajźo."

Милый сдѣлалъ челнокъ изъ вязоваго дерева; когда же онъ его сдѣлалъ, пустилъ его по водѣ.

Плыви, плыви, челнокъ мой, ближе и ближе къ зáмку. Онъ къ зáмку приплылъ, у з мка остановился.

Всѣ люди спали тамъ, только дѣвица-красавица не спала. Сидѣла она, сидѣла она у освѣщеннаго окошечка.

Какъ только дѣвица замѣтила его въ бѣломъ высокомъ зáмкѣ,— стала прясть красную пряжу, сучить зеленую пряжу.

Сдѣлала она шнурокъ своему милому, любезному: „Спустись ты, любезный мой, на этомъ шнуркѣ шелковомъ."

Спускался любезный, спускался на шелковомъ шнуркѣ, на шелковомъ шнуркѣ, надъ глубокою водою.

Что же дѣвица-красавица, что же его милая?— „Такъ долго будешь ты милою моею, какъ глубока эта вода."

„Если же вода убѣжитъ, пройдетъ и любовь наша.' — „Вода никогда не убѣжитъ, любовь никогда не пройдетъ!"

Luby zrobił čółenko z wiązu; gdy je zrobił, puścił je na wodę.

Płyń, płyń, čółenko moje, coraz bližéj zamku. Do zamku přypłynął, přy zamku zatřymał się.

Wšyscy ludzie tam spali, tylko piękna dziewica nie spała. Siedziała ona, siedziała přy oświeconém okienku.

Jak tylko kochanka zobačyła w białym wysokim zamku, začęła přąść červone předziwo, zwijać zielone předziwo.

Zrobiła šnurek dla swojego najmilšego kochanka: „Spuščaj się ty, luby mój, po tym šnuře jedwabnym."

Spuščał się luby, spuščał na šnuře jedwabnym, na šnuře jedwabnym, nad głęboką wodą.

I cóž piękna dziewčyna, cóž jego kochanka?— „Tak długo będzieš moją lubą, jak jest głęboką ta woda."

„Jak tylko woda ubiegnie, naša miłość přeminie.'— „Woda nigdy nie ubiegnie, miłość nigdy nie přeminie!"

IV.

КРИТИКА.

Замѣчанія на статью: *Первоначальная Исторія Польши* и т. д.

(Продолженіе).

Разсмотрѣвъ историческіе источники, г. А. Б. приступилъ къ изложенію первоначальной исторіи Польши.

Сказанное г. А. Б. на стр. 114 о смерти князя Попеля, что названіе деревни *Мыши* заимствовано изъ латинскаго языка, равно какъ въ другомъ мѣстѣ *камень=lapis*, не подлежитъ никакому сомнѣнію. Такъ полагаетъ, кажется, и Мартинъ Галлъ, потому-что образъ смерти Попеля онъ не считаетъ происшествіемъ чрезвычайнымъ и удивительнымъ, какъ при обрядѣ постриженія Земовита.

На стр. 115. «Есть нѣкоторые слѣды, что въ Вислицѣ, недалеко отъ Кракова, жилъ во времена языческія князь, по имени Виславъ, изъ рода Попеля.» Обращаю вниманіе г. А. Б. на то, что Виславъ и Вислица также между собою сходны, какъ Кракъ и Краковъ, Перемышль и Перемыславль и др.; изъ чего должно заключить, что они составлены въ позднѣйшее время. Прибавимъ, что это сви-

KRYTYKA.

Uwagi nad rozprawą: *Początkowe Dzieje Polski* i t. d.

(Ciąg dalszy).

Po rozpatrzeniu się w źródłach historycznych, p. A. B. przystępuje do początkowych dziejów Polski.

Str. 114. Co mówi p. A. B. o śmierci Popiela, że tu nazwa *Myszy* jest złacińszczona, podobnie jak gdzie indziéj *Kamień=lapis*, nie podlega żadnéj wątpliwości. Nawet, zdaje się, tak sam Marcin Gallus rozumiał, bo nie uważa to za zdarzenie nadzwyczajne i dziwne, jak przy postrzyżynach Ziemowita.

Str. 115. »Jest jakiś ślad, że w Wiślicy, niedaleko Krakowa, żył za czasów pogańskich książe, imieniem Wisław z rodu Popiela.» Zwracam uwagę p. A. B, że Wisław i Wiślica są tak do siebie podobne, jak Krak i Kraków, Przemyśl i Przemysław i inni; ztąd trzeba wnioskować że później stworzone. Dodajmy, że świadectwo to jest zapisane

дѣтельство находится у Богухвала, жившаго въ половинѣ XIII в.

На стр. 116. «Два достовѣрныя свидѣтельства иноземныхъ писателей всего лучше объясняютъ происшествіе тогдашняго времени. Первое содержится въ письменномъ памятникѣ X вѣка, сохранившемся у нашихъ соплеменниковъ (Чеховъ). Тамъ ясно упоминается о какомъ-то Попелевомъ сынѣ, прибывшемъ изъ далекихъ странъ въ чешскую землю; говорится даже объ его имени (Тетва).» Обращаю вниманіе г. А. Б. на то, что по принятому всѣми исчисленію, чешскіе Словяне заняли *Боегеймъ* между 451—495 г. Изъ того же памятника видно, что Тетва, сынъ Попеля, прибылъ съ войскомъ Чеха. Это подтверждается и тѣмъ, что въ царствованіе Либуши, въ 690 году, потомки Тетвы названы древнымъ родомъ. Слѣдственно, чешскаго Попеля должно сравнивать съ польскимъ только въ отношеніи къ имени, а не къ событію.

Далѣе говоритъ г. А. Б.: «Другое достовѣрное свидѣтельство находится у Константина Багрянороднаго, писателя X столѣтія. Въ началѣ X. вѣка былъ у Сърбовъ захелмянскихъ, близъ Болгаріи, князь Михаилъ, современникъ и союзникъ болгарскаго князя Симеона. Объ немъ говоритъ Конс. Багр., что его родъ пришелъ ту-

w Boguchwale, który żył w połowie XIII wieku.

Stronica 116. »Dwie wiarogodne wzmianki u pisarzów postronnych najwyśmienicićj do tych czasów i zdarzeń odnieść się dają. Pierwsza znajduje się w pomniku z X wieku, przechowanym u naszych pobratymców (Czechów.) Wspomniono tam wyraźnie o jakimś synu Popielowym, przybyłym z dalekich stron do ziemi czeskiéj. Wymieniono nawet jego imie (Tetwa).» Zwracam uwagę p. A. B., że według przyjetego obliczenia, czescy Słowianie zajęli *Bojehejm* między r. 451—495. Z tego samego pomnika widać, że Tetwa, syn Popielów, przybył z zastępami Czecha. Co potwierdza i to, że za panowania Libuszy r. 690, potomki Tetwy nazwane są rodem starym. Więc jako imie, a nie jako zdarzenie trzeba Popiela czeskiego równać z polskim.

Niżéj pisze p. A. B.: »Druga wiarogodna wzmianka jest Konstantyna Porfirogenety, pisarza z dziesiątego wieku. Na początku dziesiątego wieku był u Sérbów zachełmiańskich, koło Bołgaryi, książe Michał, spółczesny i sprzymierzeniec księścia bołgarskiego Szymona. O nim mówi Porfirogeneta, że jego rodzina przyszła w tamte strony z nad

да отъ рѣки Вислы.» Изъ приведеннаго текста Конст. Багр. можно только вывести заключеніе, что князь Михаилъ былъ сынъ Вусева или Вислава, и что родъ его прибылъ въ Илирію отъ Вислы, названной также *Дицикою;* но чтобы самъ Виславъ прибылъ оттуда— это одно только предположеніе, безъ доказательствъ. Вѣроятно, предки Вислава пришли вмѣстѣ съ Сърбами около 640 г. Полагаю также, что упомянутая Дицика— не Висла, но другая рѣка, и что Конст. Багрян. не понималъ разсказывавшихъ. Быть можетъ, это рѣка Дича, упомянутая въ разсужденіи Д. І. Вагилевича о Бойкахъ, хотя это предположеніе слишкомъ смѣло.

На стр. 119. «Есть слѣды, что гонимый въ Польшѣ родъ Попеля удалился въ Чехи и Сърбію, и тамъ пользовался значеніемъ и нерѣдко властію. Въ Чехахъ, дѣйствительно, фамилія Лобковичей производитъ свою родословную отъ польскаго князя Попеля, но трудно доказать справедливость такого производства. Что касается *Сырбовъ*, то здѣсь вѣроятно ошибка, вмѣсто *Сърбовъ*; слѣдов. мнѣніе г. А. Б. требуетъ подтвержденія.

На стр. 120. «И такъ у Семовита былъ не одинъ предшественникъ, но владѣнія ихъ не простирались такъ далеко, какъ королевство Семовита.» Я совершенно

Wisły.» Z textu przytoczonego Porfirogenity tyle można wnioskować, że książe Michał był synem Wusewa czyli Wisława, i że jego rodzina przybyła do Iliryi od Wisły, nazwanéj także Diciki. Lecz żeby sam Wisław ztamtąd przybył, to jest domysł nieudowodniony, i zapewne przodkowie Wisława przyszli wspólnie z Sérbami około r. 640. Mniemam także, że owa *Dicika* jest inna rzeka— nie Wisła, i że Porfirogenita nie rozumiał opowiadających. Nawet bydź może, że to jest rzeka Dzicza, wspomniona w rozprawie D. J. Wagilewicza o Bojkach, chociaż troche za daleko.

Str. 119. «Są ślady, że prześladowane w Polsce rodzeństwo Popielów udawało się do Czech i Sérbów, i tam do wziętości a nawet władzy przychodziło.» W Czechach istotnie Lobkowicze wyprowadzają ród swój od Popiela księcia polskiego, ale ile w tém prawdy, nie umiem powiedzieć. Co się tyczy Syrbów może to pomyłka, zamiast Sérbów, twierdzenie więc pana A. B. potrzebuje dowodów.

Str. 120. » Miał tedy Siemowit nie jednego już poprzednika, ale ich granice nie sięgały tak daleko, jak granice Siemowitowego królestwa.» Zupełnie dzielę zdanie p.

согласенъ съ мнѣніемъ г. А. Б. и полагаю, что начало Польши должно отнести за нѣсколько вѣковъ до Семовита, и что Попель былъ послѣдній князь изъ дома, предшествовавшаго роду Пястовъ. Но историческія свѣдѣнія о Семовитѣ, содержащіяся въ текстѣ, приведенномъ изъ Мартина Галла, столь неопредѣленны, что не льзя вывести изъ нихъ никакого слѣдствія. Даже невольно раждается вопросъ: не относится ли это только ad laudem principum et patriae nostrae, какъ объ этомъ упоминаетъ г. А. Б. на стр. 106. Г. А. Б. не долженъ забывать, что въ тогдашнее время, по обѣимъ сторонамъ карпатскихъ горъ, существовало моравское государство съ 769—907 г., которое въ царствованіе великаго Святополка, съ 871—894 г., одержало политическій перевѣсъ, послѣ битвы съ Нѣмцами, не смотря на оказанное имъ пособіе Венгровъ. Обратимъ еще вниманіе на то, что, кромѣ собственной Моравіи, высшей и нисшей, и Хорватіи, власть моравскаго государства,— особенно въ царствованіе Святополка, — признавали надъ собою Чехи, сѣверная Сърбія (есть слѣды, что и Магдебургъ принадлежалъ Моравіи) и даже Польша. Такъ я понимаю у Нарушевича призваніе Поляками Святополка на помощь противъ Нѣмцевъ? (3) Слѣдовательно я не-

A. B. i mniemam, że Polska nawet kilku wiekami poczęła się przed Siemowitém i że Popiel był ostatni panujący z domu przed-piastowego. Ale wiadomości historyczne o Siemowicie w tekscie przytoczonym, z Marcina Gallusa, są tak ogólne, że najmniéjszego wniosku z nich nie można zrobić. Nawet pomimowolnie nasuwa się pytanie, czy to nie: ad laudem principum et patriae nostrae, jak sam p. A. B. na str. 106 przypomina. Zresztą zwracam uwagę p. A. B., że właśnie wówczas istniało po obu stronach gór Karpackich potężne państwo Morawskie, od r. 769 do 907, które pod panowaniem wielkiego Swiętopełka od r. 871 do 894 z przewagą polityczną wystąpiło do walki z Niemcami, mimo pomocy Węgrów. Zważmy jeszcze, że prócz właściwéj Morawy, wyższéj i niższéj, Chorwacyi, również Czechy, północna Sérbia (są ślady, że Magdeburg był morawski), nawet Polska uznawała zwierzchnictwo Moraw, zwłaszcza pod panowaniem Swiętopełka. Tak ja rozumiem u A. Naruszewicza wezwanie Swiętopełka do Polaków o pomoc prze-

согласенъ съ г. А. Б. (стр. 120), что Семовитово государство, по прибытіи Венгровъ, уже простиралось до Татровъ.

На стр. 123. «Эти происшествія имѣлъ въ-виду Конст. Багр., когда при описаніи, такъ называемой имъ, Туркіи или Венгріи, говоритъ, что она простиралась до Великой Моравіи, состоявшей въ 900 году подъ управленіемъ Святополка.» Святополкъ умеръ въ 894 году. Преемникъ его Мойміръ, не смотря на внутренній раздоръ въ государствѣ, въ 907 году, вытѣснилъ изъ Моравіи Венгровъ, бывшихъ еще въ 900 г. ужасомъ для Нѣмцевъ и Италіянцевъ (Włochów); Мойміръ погибъ въ битвѣ подъ Пресбургомъ въ 907 году. Съ 889 г. Венгры опустошали собственную Моравію, равно и владѣнія Корутанъ и Болгаръ; но уже въ 907 году они заняли всю нисшую Моравію и часть верхней. Остальную часть высшей Моравіи и часть Хорватіи заняли Чехи и Поляки, то есть: нынѣшняя Моравія, верхняя Силезія и малопольское Подгорье достались Чехамъ, а нисшая Силезія и остальная часть Малой-Польши — Полякамъ. Такъ я понимаю текстъ Козьмы, приведенный г. А. Б. на стр. 131.

На стр. 124. «Къ названіямъ, принятымъ неосмотрительно, принадлежитъ, по мнѣнію нашему, неизвѣстное Нѣмцамъ названіе Бѣ-

ciw Niemcom. (3) Więc nie zgadzam się z p. A. B, na str. 120, że królestwo Siemowitowe za przybyciem Węgrów już się opierało o Tatry.

Str. 123. »Te to wypadki ma przed oczyma Porfirogenita, kiedy, opisując swoją tak nazwaną Turkią czyli Węgry, mówi, że jeszcze ku południowi z Wielką Morawią, 900 r., jako z państwém Swiętopełka, się zetykała.« Swiętopełk umarł r. 894. Jego następca Mojmir mimo domowych kłótni jeszcze w r. 907 zwycięzko wyrzucił Węgrów z Morawy, a nawet wprzódy, bo w r. 900 Węgrzy byli zgrozą Niemców i Włochów; Mojmir zginął w bitwie pod Presburgiem r. 907. Od r. 889 Węgrzy łupili tylko Morawę, równie jak Korutany i Bołgary; Korutany zaś po r. 907. zajęli całą niższą Morawę i część wyższéj. Resztę wyższéj i część Chorwacyi zajęli Czesi i Polacy: t. j. teraźniéjsza Morawa, górny Szląsk i Podgórze Małopolskie dostały się Czechóm, niższy Szląsk i reszta Małéj-Polski dostały się Polakom. Tak ja rozumiem tekst Kozmy, przytoczony przez A. B. na str. 131.

Str. 124. »Do nazbyt przezornie przyjętych nazw należy, według naszego przekonania, nieznana u Niemców nazwa Białochrobacyi

лой Хорватіи и Бѣлыхъ Хорватовъ.» Должно помнить, что и Нѣмцамъ извѣстна была Бѣлая, то есть свободная Хорватія; въ доказательство привожу эпизодъ изъ риомованной лѣтописи XIV столѣтія, Далимила, съ нѣмецкимъ переводомъ, почти современнымъ под линнику (4). Онъ бы не поименовалъ Черной, то есть, подвластной Хорватіи, еслибы она была terra incognita. Вотъ его слова, съ нѣмецкимъ переводомъ: «W serbskim jazyku jest zemie, jejžto Charwati jest imie.— Czu Winden ist ein Gegent, die ist Granacia genent.»

На стр. 125. «Въ концѣ XI го и въ началѣ XII го столѣтій, громки были другія имена, какъ то: Ляховъ, Полянъ.» Я полагаю, что, хотя въ тогдашнее время доволь. но извѣстны были въ Бѣлой Хорватіи имена Ляховъ и Полянъ, но тѣмъ-не-менѣе небезъизвѣстно было и имя Хорватовъ, какъ мѣстное. Даже и понынѣ существуютъ отчасти слѣды этого имени. Кромѣ двухъ деревень въ саноцкомъ округѣ: Хревтъ и Хорваты, и лѣса Хорватескъ, принадлежащаго къ Русилову, въ злочевскомъ округѣ,—есть много родовыхъ хорватскихъ именъ у Лемковъ. Также я не согласенъ съ г. А Б. въ томъ, что свѣдѣнія о Хорватахъ взяты изъ одного Конст. Багр., потомучто о землѣ Хорватовъ упоминаетъ

i Białochrobatów.« Trzeba pamiętać, że Niemcy znali Chorwacyję Białą t. j. swobodną, w dowód przytaczam ustęp z Dalimiła rymowanéj kroniki, z początku XIV wieku, z tłumaczeniem niemieckiem prawie spółczesném.(4) Czarną Chrobacyą, to jest podległą, byłby pisarz nie wzmiankował jako *terram incognitam* Oto jego słowa i przekład niemiecki: «w sérbskim jazyku jest zemie, jéjžto Charwati jest imie. — Zu Winden ist ein Gegent, die ist Granacia genent.

Str. 125. «W końcu XI wieku i na początku XII w. głośne były inne nazwy, jakoto Lachów, Polanów.« Mniemam, że choiaż dużo było słychać o Lachach, Polanach w Białochorwacyi, w końcu wieku XI i na początku XII, imie Chorwatów nie było zupełnie nieznane, będąc miéjscowém. A nawet do dziś dnia ślad tego imienia poniekąd istnieje; prócz dwojga wsi w obwodzie sanockim, Chrewt i Chorwaty i lasu Chorwatesk, należącego do Rusiłowa w obwodzie złoczowskim, pełno nazw rodowych chorwatskich u Lemków. Także niezgadzam się z p. A. B., że wiadomości o Chorwatach wzięte tylko z Porfirogenity. Wreszcie choćby i tak było, Dalimil nie mógł czytać Por-

Далимилъ, который не могъ читать Константина Багр., однако жъ упоминаетъ о землѣ Хорватовъ.

На стр. 126. «Государство это, занимая значительное пространство отъ Венгріи и Бабьей Горы, имѣвшее своего правителя и собственное войско, по словамъ Конс. Багр., которыя приведемъ ниже, есть, какъ уже нами сказано, тогдашняя Польша.» — Невѣроятно, чтобы Конст. Багр. принялъ Бѣлую-Хорватію за Польшу, потому-что это не согласовалось бы съ сказанными имъ словами, что Польша составляетъ ленное владѣніе Оттона великаго. Здѣсь рѣчь идетъ о Чехахъ, о чемъ пространнѣе сказано будетъ ниже.

Далѣе г. А. Б. продолжаетъ: «Такъ-какъ упомянутый переходъ, по свидѣтельствамъ выше приведеннымъ, совершился въ послѣднихъ годахъ царствованія Семовита (889—892), то, по справедливости, должно заключить, что Семовитово государство простиралось до этихъ мѣстъ и, по прибытіи Венгровъ, касалось Татровъ.» Вовсе не могло оно граничить съ Венгріею татрскими горами, въ показанное время, потому-что Венгры заняли подъ татрскую часть верхней Моравіи: это воспослѣдовало уже въ 907 году, послѣ битвы подъ Пресбургомъ, въ которой погибъ послѣдній моравскій князь Моймиръ.

На стр. 127. «Нотаріусъ Белы

firogenitę, jednak wspomina ziemię Chorwatów.

Str. 126. »Owoż ta społeczność, na znacznéj przestrzeni od Węgier i Babigory począwszy, rozciągająca się i mająca swojego władcę i swoje wojsko, jak to niżéj słowami Porfirogenity przytoczymy, jest, jakto już powiedzieliśmy przy innéj sposobności, Polska ówczesna.« Ale żeby Porfiregenita wziął Białochorwacyję za Polskę, to się znowu przeciwia jego twierdzeniu, że jest dannicą cesarzowi Otonowi Wielkiemu. Jest tu mowa o Czechach, o czém niżéj obszerniéj.

Daléj pisze p. A. B. »A pomienione przyjście, według wyżéj przytoczonych świadectw, w ostatnich latach panowania Siemowita (899 892) nastąpiło, słuszna jest wnosić, że królestwo Siemowitowe rozszerzało się w te strony, i że za przybycia Węgrów już się opierało o Tatry.« Wcale nie mogło graniczyć państwo Siemowitowe z Węgrami przy Tatrach, bo Węgrzy zajęli podtatrańską część wyższéj Morawy dopiero po bitwie pod Presburgiem r. 907, w któréj zginął ostatni morawski ksążę Mojmir.

Str. 127. »Notarjusz Beli powie

сказавъ, что венгерскій князь Зульта назначилъ, около 931 года, Татры границею Венгріи, со стороны Польши, ссылается въ томъ на древнѣйшее опредѣленіе этихъ границъ при князѣ, современникѣ Борса,—по словамъ того же лѣтописца, Арпада, съ которымъ Венгры вторгнулись въ Паннонію.» Соглашаясь, что Поляки могли имѣть сношенія съ Венгріею, и даже вскорѣ послѣ водворенія ихъ въ Панонін, я принимаю за достовѣрное свидѣтельство о томъ венгерской хроники; но можно ли отсюда заключить о соприкосновенности границъ Польши и Венгріи? Меня удивляетъ то, что г. А. Б. принимаетъ прославленнаго лжеца, какимъ былъ нотаріусъ Бели, за источникъ въ своемъ разсужденіи. Его разобралъ, какъ должно, ученый И. Шлецеръ, доказавъ совершенную его ничтожность. И дѣйствительно, кто выдумываетъ небывалыя происшествія (довольно воспомнить о княжествахъ суздальскомъ и галицкомъ, чрезъ которыя проходили Венгры), тотъ не заслуживаетъ никакой довѣренности.

На стр. 128. Въ примѣчаніи г. А. Б. говоритъ: «Чешскій лѣтописецъ XVI столѣтія Гаекъ, знавшій, какъ кажется, нашего Галла, пользовался кромѣ-того другими источниками, до насъ недошедшими (потому-что упоминаетъ о

dziawszy, że książe węgierski Zulta, około r. 931, naznaczył Tatry za granicę Węgier od strony Polski, odwołuje się na dawniéjsze jeszcze oznaczenie tychże granic za księcia, Borsu spółczesnego, jak mówi ten że kronikarz, Arpadowi, z którym Węgrzy do Panonii wkroczyli« Mogli mieć Polacy stosunki z Węgrami, nawet wkrótce po ich osiedleniu się w Panonii, przypuszczam i przyjmuję za prawdziwe świadectwo napomknięcie o tém w kronice węgierskiéj; ale czy koniecznie ztąd wniosek wypadnie, że Polska graniczyła z Węgrami? Dziwi mnie, że p. A. B przytacza tak osławionego bajarza, jakim jest notarjusz Beli, za źródło do swojéj rozprawy. Ocenił go przyzwoicie uczony J. Schlözer i uznał, że jest bez żadnego użytku. I istotnie, kto zmyśla niepodobne zdarzenia (dość wspomnieć xięstwa Suzdalskie i Halickie, którędy Węgrzy przechodzą), wcale na żadną wiarę nie zasługuje.

Str. 128. W przypisku pisze p. A. B: » Czeski XVI wieku kronikarz Hajek, który jak się zdaje znał naszego Gallusa, ale prócz tego miał jakieś inne źródła, które nas nie doszły, bo spomina o żonie Siemomysła i innych, nas się tyczących szczegółach, —taki skreślił

женѣ Семомысла и о другихъ подробностяхъ, касающихся до нашей исторіи), начерталъ картину царствованія нашего Семовита въ 886 году.» Досадно, что г. А. Б. приводитъ Гайка, какъ историческій источникъ. Онъ не сказалъ ничего замѣчательнаго, а только раскрасилъ Март. Галла, съ прибавкою нелѣпостей. Это взято изъ словъ его: Ob has aliasque egregias virtutes pulcherrimum patris patriae nomen apud suos consecutus. Добровскій основательно доказалъ, что этимъ писателемъ во все не должно руководствоваться. Онъ совершенно то же, что венгерскій нотаріусъ Бели.

На стр. 132. «Но ближайшіе къ Польшѣ Суличи или Лютичи и, обитавшіе по Днѣстру, Тиверцы, названные такъ по древнему названію рѣки — Тирасъ, — сильно сопротивлялись его (то есть, Олега) оружію, и нигдѣ не слышно объ ихъ покореніи.» Суличи или Уличи (какъ читаютъ правильнѣе, вмѣсто *а зъ Сулиги = а зос Улиги; зос* есть свойство суздальскаго нарѣчія (5),) жили при Дунаѣ. Потомъ они поселились въ землѣ Сѣверянъ, бывъ вытѣснены Печенѣгами. (6) Слѣдов. они никогда не были сосѣдами Полянъ, а развѣ Тиверцовъ, посредствомъ Хорватовъ, но это еще вопросъ, о которомъ сказано будетъ ниже.

(Окончаніе слѣдуетъ).

obraz naszego Siemowita pod r. 886.« Nierad widzę ze p. A. B. przytacza Hajka, jako źródło historyczne. Nie pisze on wcale, coby na uwagę zasługiwało, tylko Marcina Gallusa upiększa, i znany jest jako wierny bajarz. Postrzegać to można z jego wyrazów: Ob has aliasque egregias virtutes pulcherrimum patris patriae nomen apud suos consecutus. Ocenił już go przyzwoicie uczony J. Dobrowski i okazał, że go wcale nie można użyć. Wart tyle, co notarjusz Węgierski Beli.

Str. 132. » Ale bliżéj przysunięci ku Polsce Sulicze czyli Lutycy i Naddniestrzanie, od dawnego miana téj rzeki — Tyras, Tywercami nazwani mocno się orężowi jego (to jest Olega) zastawiali, i o ich podbiciu niesłychać.» Sulicze czyli Ulicze (jak poprawnie czytają zamiast: *a зъ Сулиги = а зос Улиги*; zos — właściwość narzecza suzdalskiego, (5),) mięszkali nad Dunajem. Późniéj w ziemi Siewierzanów osiedli, ustępując przed nawałą Pieczyngów (6). Więc nigdy nie byli sąsiadami Polanów, chyba Tywercy przez Chorwatów, ale i to ważne pytanie, o czém niżéj.

(Dokończenie nastąpi).

V.

БИБЛІОГРАФІЯ. BIBLIOGRAFIA.

I LITERATURA ROSSYJSKA.

51. Описаніе Русскихъ и Славянскихъ Рукописей Румянцевскаго Музеума: Spis Ruskich i Słowiańskich Rękopismów w Muzeum Rumiancowa, ułożony przez Aleksandra Wostokowa. S. Petersburg. 1842. W 4., 899 str. Jest to praca szacowna, któréj znakomity filolog wiele lat poświęcił. Spis ten ułożony jest podług alfabetycznego porządku tytułów. — W wyjątkach z rękopismów p. Wostoków zachował z dokładnością dawne formy języka, dawną pisownią, skrócenia wyrazów i nawet pomyłki przepisujących, które znawca łatwo sam sprostuje. Przy każdym rękopiśmie wskazano jéj format, charakter pisma, wiek lub rok, pisownią i materyał, jeżeli rękopism pergaminowy.— Liczba rękopismów, podług katalogu p. Wostokowa, dochodzi do 473.— Wskażemy tu niektóre, najważniejsze: Objawienie św. Jana z objaśnieniami Andrzeja Cesaryjskiego (XIII lub na początku XIV w.); Ewangelia 1164 r.— Z liczby trzydziestu kronikarzy godny jest uwagi, tak nazwany, *Kronikarz Ruski* (No CCXLVI), przepisany dla hrabiego Rumiancowa w Londynie, w bibliotece Kottoniańskiéj, z dawnéj kopii, składającéj się z dwóch tomów, czyli 375 arkuszy. Doprowadzony jest do 1499 roku.— Pod No CLI zwraca na siebie szczególną uwagę rękopism: Żywot św. Cyrylla i Metodyusza (O świętych Biskupach, Apostołach słowiańskich Cyryllu, i Metodyuszu). Przekład z łacińskiego, z dzieła Bollandystów. Na 48 arkuszach. Przepisany dla hrabiego Rumiancowa. Ponieważ łaciński oryginał w wielu tomach edycyi *Acta Sanctorum*, zebranéj przez Bollandystów, znajduje się w ręku nie u wieln osób,— p. Wostoków przytacza treść §§ uczonego ich badania O Cyryllu i Metodyuszu: *objaśnienie wstępne:* § I. Jakie ludy nawrócone były do wiary Chrześciańskiéj przez św. Konstantego filozofa, czyli Cyrylla i brata jego Metodyusza? — § II. Dzieje św. Cyrylla i Metodyusza, szczególniéj z historyi przeniesienia św. Klemensa Papieża Męczennika. § III. Drugie opowiadanie czynów SS. Cyrylla i Metodyusza. Sw. Księgi, przetłumaczone przez Cyrylla na język słowiański; nabożeństwo, odprawowane przez oby-

dwóch braci w języku słowiańskim za zezwoleniem papieża. § IV. Chronologia apostolstwa św. Cyrylla i Metodyusza.

Żywot i przeniesienie św. Klemensa (z rękopismu Franciszka Dumegne).

Żywot tychże św. Cyrylla i Metodyusza z rękopismu Blauboryńskiego. (Ex. mus. Blauburino).

Kościelne czytania o tychże św. Cyryllu i Metodyuszu (Ex veteri ms. Breviario Olomuc.)

Nawrócenie Czechów do wiary chrześciańskiéj przez Biskupa Metodyusza (Ex ms. Coenobii Budicensis.). W życiopisie św. męczennicy Ludmili.

Przy końcu tego *Spisu* dodany jest alfabetyczny skorowidz nazw i przedmiotów.

Сочиненія Иннокентія, Епископа Харьковскаго и Ахтырскаго: Dzieła Innocentego, Biskupa Charkowskiego i Achtyrskiego. Wydanie redakcyi pisma: *Moskwicianin*. Trzy tomy w dużéj 8 ce, Moskwa 1843. Dzieła Biskupa Innocentego są nader piękném i niezwykłém zjawiskiem w literaturze duchownéj. Pełno w nich wzniosłych i wcale nowych pomysłów, i zapewne mogą stać obok dzieł najpierwszych w tym rodzaju europejskich pisarzy naszego wieku. Przytaczamy tu jego kazanie w Wielki Piątek, przy grobie Chrystusa.

„Pewnemu świętobliwemu pustelnikowi wypadało słów kilka powiedzieć braciom, oczekującym od niego nauki. Dotknięty głębokiem uczuciem nędzy ludzkiéj, starzec, zamiast wszelkiéj nauki, zawołał: „Bracia, będziemy płakali”, i wszyscy padli na ziemię i wylewali łzy.”

„Wiem, bracia, że i wy oczekujecie teraz słowa nauki, lecz usta moje mimowolnie się zamykają w obliczu Pana Boga, który spoczywa w grobie. Któż się ośmieli mówić, kiedy On milczy?.... I cóż można wam powiedzieć o Bogu i Jego prawdzie, o człowieku i jego nieprawdzie, czegoby sto razy silniéj nie mówiły te rany? Kogo one nie wzruszą, czyż będzie ten wzruszonym słabą mową ludzką?... Na Golgocie nie było kazania; tam tylko rzewnie płakali i uderzali w piersi swoje. I przy tym grobie jest miejsce nie dla mówienia, lecz dla pokuty i łez.”

„Bracia! Pan i Zbawca nasz jest w grobie; będziemy więc modlić się i płakać. Amen.”

53. Русскіе Древніе Памятники: Ruskie Dawne Pomniki. Przez J. Sacharowa. Część I. S. Petersburg 1842. Wszystkie źródła dawnych pomników pismienności ruskiéj autor mieści w trzech oddziałach:

Kronika Literatury Ruskiéj. Tu należą: Spis Chronologiczny Ruskiéj Bibliografii od 1491 aż do 1700 r.; 2) Opis Literackich Utworów od XI. do XVIII. wieku. W pierwszéj części są wskazane: I. Dzieła bibliograficzne w rękopismach. II. Bibliograficzne opisy dzieł, osobno wydane. III. Rozprawy bibliograficzne, umieszczone w pismach. IV. Rozprawy bibliograficzne w dziełach osobno wyda-

nych. Historya sztuki drukarskiéj w Rossyi. Imiona drukarzy i wydawców, i spis dzieł XV i XVII wieku, zawierający 193 tytułów różnych dzieł.

Opis Bibliotek Ruskich. Tu należą rękopisma, znajdujące się w bibliotekach rządowych i prywatnych. W téj 1-széj części umieszczone są: opis rękopismów słowiano-ruskich, znajdujących się w bibliotece Woskreseńskiego Nowo-Jerozolimskiego klasztoru; rękopisma pergaminowe; rękopisma na papierze bawełnianym; rękopisma na zwyczajnym papierze: *teologia*, *żywoty świętych*, *dzieła jeograficzne*, *filozoficzne*. i t. d.

Kronika Drukarska w Rossyi. Tu należą opisy dzieł, wydanych w języku słowiano-ruskim, w Rossyi i za granicą, porządkiem drukarń.

———

DZIEŁA, WYDANE W ROSSYI W JĘZYKACH OBCYCH.

5. Verhandlungen der Kajserlich Russischen Mineralogischen Gesellschaft zu St. Petersburg: Prace Cesarskiego Petersburskiego Mineralogicznego Towarzystwa. Petersburg 1842. W 8. str. 80. *Z rysunkami.* — Petersburskie Mineralogiczne Towarzystwo ze swojéj organizacyi i działań nie ustępuje *London Geological Society*. Corok w niém czytywane bywają publiczne prelekcye w języku rossyjskim przez znakomitszych rossyjskich uczonych, znanych przez swoje odkrycia i badania całéj Europie. Na tych prelekcyach, dawanych bezpłatnie, nauka wykładała się najpopularniéjszym sposobem.

Towarzystwo Mineralogiczne zawsze wydawało swoje prace w języku rossyjskim i niemieckim. Nowy tom jego »*Prac* z 1842 r., wydany teraz w języku niemieckim, zawiera takie artykuły, które zrobiłyby zaszczyt każdemu europejskiemu naukowemu pismu. Rossya jest głównym przedmiotém wszystkich artykułów.

Życzyć trzeba, aby Towarzystwo wydawało swoje prace w języku rossyjskim. Rossyjscy uczeni, pisząc w języku ojczystym, nie mogą się obawiać, że cudzoziemcy ich nie spostrzegą. Wszakże wiemy, że *Pismo Górnicze (Горный Журналъ)* prawie całe przekładane bywa na język francuzki.

———

NOWOŚCI. *

Wyszły następujące godne uwagi dzieła:

1. *Dokładne Rossyjskie Wypisy* (*Полная Русская Хрестоматія*) czyli wzory kraso-

* Szczupłe granice naszego pisma niedozwalają nam przedstawiać wszechsłowiańskiéj bibliografii w całéj jéj obszerności, i dla tego, zdawając w niéj sprawę z najważniéjszych literackich płodów, poprzestaniemy w oddziale *Nowości* na krótkich wzmiankach o dziełach, skądinąd godnych uwagi, i o innych literackich zjawiskach. Red.

mówstwa i poezyi, wybrane z najlepszych ojczystych pisarzy, przez *A. Gałachowa*. W 2ch tomach. (Moskwa 1843. W 8. w dwie kolumny.) Wypisy te obznajmiają uczących się nie tylko z współczesnym językiem, lecz z historyą literatury rossyjskiéj. Mają także wyjść w krótkim czasie *Wypisy Historyczne* przez tegoż autora. 2. *Wolne chwile żołnierza* (*Солдатские Досуги*) przez *Ługańskiego*. Dzieło to jest napisane pospolitą przystępną dla każdego mową. Treść jego składają objaśnienia obowiązków wojaków, różne anegdoty i t. p. Zresztą dziełko to może być pożytecznéin w ogóle dla pospolitego ludu.

— W Cesarstwie, w tym roku, wychodzą następujące gazety i pisma: w języku rossys., w Petersburgu — a) *Gazety:* Senacka, Ogłoszenia Senatu, co do majątków nieruchomych, Ogłoszenia Senatu, co do miejsc sądowych, Gazeta Petersburska Akademiczna, Inwalid Rossyjski, Gazeta Handlowa, Obwieszczenia o głównych towarach, które przywożą do petersburskiego portu, Gazeta Rolnicza, Wiadomości Rękodzielne i Górnicze, Gazeta Policyjna, Pszczoła Północna, Gazeta Literacka, Ekonom, Pośrednik, Przyjaciel Zdrowia, Pisemko dla ludzi światowych. b) *Pisma:* Czytanie dla Chrześcian, Dziennik Ministerstwa Ośw. Nar., Dziennik Min. Spraw Wewnętrznych, Dzien. Minist. Dóbr Państwa, Dziennik Rękodzieł i Handlu, Dziennik Wojenny, Pamiętniki Inżynierów, Pamiętniki Uczonego Komitetu Głównego Sztabu, Dziennik Wojenno-Lekarki, Dziennik Nauk Lekarskich i Przyrodzonych, Dziennik Medycyny Weterynarnéj, Dziennik chowu koni i myślistwa, Dziennik Leśnictwa, Syn Ojczyzny, Współczesnik, Pamiętniki Ojczyste, Biblioteka do Czytania, Latarnia Morska, Gwiazdka, (pismo dla dzieci). — *W Moskwie:* Utwory Ojców św., Gazeta Moskiewska, Moskwicianin, Dziennik Gospodarstwa Wiejskiego i hodowania owiec, Dziennik Terapeutyczny. — *W Wilnie:* Wiestnik Wileński (także i po polsku). — *W Kazaniu:* Uczone Pamiętniki Kazańskiego Uniwersytetu. *W Kijowie:* Czytanie Niedzielne. *W Odessie:* Wiestnik Odesski i Pamiętniki wydawane przez Towarzystwo Wiejskiego Gospodarstwa Rossyi Południowéj. *W Tyflisie:* Wiestnik Zakaukazki. — W innych językach, *w Petersburgu* — w języku polskim: Tygodnik Petersburski. W języku francuzkim: Mémoires de l'Academie Impériale de St. Pétersburg, Bulletin, publié par l'Academie des Sciences de St. Pétersbourg, Revue Etrangére, Le Nouvelliste, Journal Musical, Journal de St. Pétersbourg. — *W Moskwie:* Bulletin scientifique de la Société Impériale des Naturalistes de Moscou. — *W Odessie:* Journal d'Odessa. W języku niemieckim, *W Petersburgu:* St. Petersburgische Zeitung, St. Petersburgische Handels-Zeitung, St. Petersburgischer Preiscourant, Verzeichnis der vorzüglichsten in St. Petersburg eingefürten Waaren, Nordisches Centralblatt für die Pharmacie, Reportorium für Pharmacie und practische Chemie in Russland. *W Dorpacie:* Evangelische Blätter, Dorpatische Zeitung, Das Inland, Mittheilungen und Nachrichten fur die evangelische Geistlichkeit Russlands. *W Kronsztacie:* Liste der importirten Waaren, Schiffs-Liste. *W Lubawie:* Libauisches Wochenblatt. *W Mitawie:* Mitauische Zeitung, Allgemeines Kurländisches Amts-und Intelligenzblatt. *W Pernowie:* Wochenblatt. *W Rewlu:* Revalische wöchentliche Nachrichten. *W Rydze:* Rigasche Zeitung, Rigasche Anzeigen, Der Zuschauer, Livländisches Amtsblatt, Rigasche Stadtblätter, Sendungen der Kurländischen Gesellschaft für Literatur und Kunst. — W języku angielskim; *w Petersburgu* — List of the principal goods imported into St. Petersburg, List of goods cleared for exportation at the St. Petersburg customhouse, St. Petersburg Price-Courant, St.

Petersburg Englisch Review. — W języku włoskim— w Odessie: Porto-Franco d'Odessa. W języku łotyszskim— *w Lemzale:* Widsemmes Latweeschu awises. *W Mitawie:* Latweeschu awises. *W Rydze:* Tas Latweeschu drangs.

Prócz tego w 43-ch gubernijach wychodzą Gazety Gubernijalne.

II. ПОЛЬСКАЯ ЛИТЕРАТУРА.

36. **Rubon. Pismo poświęcone pożytecznéj rozrywce: Рубонъ. Собраніе сочиненій для полезнаго препровожденія времени (?). Въ 2-хъ частяхъ. Вильно. 1842. Въ 12 д. л.— Ч. I., 250 стр. Ч. II., 270 стр.**— Издатель *Казимиръ Буйницкій.* — Съ особеннымъ удовольствіемъ указываемъ нашимъ читателямъ на этотъ прекрасный и любопытный сборникъ, составленный изъ сочиненій молодыхъ людей, обогащающихъ своими трудами польскую литературу; но мы должны замѣтить почтенному издателю, что онъ напрасно къ заглавію: *Рубонъ* *, придалъ изысканныя слова: «собраніе сочиненій *для полезнаго препровожденія времени.*» Не уже ли *препровожденіе времени* составляетъ цѣль литературныхъ произведеній?.... — Вотъ имена писателей, принимающихъ участіе въ изданіи *Рубона:* И. Храповицкій, А. Платеръ, М. Борхъ, В. и Ю. Гржималовскіе, А. К. Гроза, К. Буйницкій, О. Выжицкій, А. Городзенскій. Издатель въ предисловіи говоритъ: «Успѣшный ходъ нашей отечественной литературы, замѣтный съ нѣкотораго времени, заставляетъ всѣхъ писателей принимать болѣе или менѣе дѣятельное участіе въ такомъ прекрасномъ и полезномъ направленіи. Это благопріятное обстоятельство произвело потребность въ изданіи сборниковъ, состоящихъ изъ разныхъ произведеній современныхъ писателей; довольно указать на *Атеней* г. Крашевскаго, чтобы каждаго убѣдить въ важной пользѣ подобныхъ повременныхъ изданій. Издатель *Рубона* не имѣетъ и не можетъ имѣть такихъ обширныхъ видовъ на всеобщую пользу, какъ знаменитый редакторъ *Атенея.* Нашъ сборникъ, заключенный въ гораздо-тѣснѣйшихъ границахъ, составленъ изъ трудовъ малаго числа литераторовъ, живущихъ почти въ одной провинціи; это, такъ-сказать, пучекъ самородныхъ цвѣтовъ, сорванныхъ

* Такъ называлъ Западную Двину греческій географъ Птоломей (*Rubo*); древніе Латыши называли ее *Давгавою*, да и теперь еще такъ называетъ ее простой народъ въ рижской губерніи. Г. Платеръ названіе *Рубонъ* производитъ отъ славянскаго слова *рубежъ*.

на берегахъ Двины; даже и почтеннаго издателя Русалки, который обогатилъ нашъ сборникъ прекрасною повѣстью или, лучше сказать, поэмою, теперь можно назвать, по-крайней мѣрѣ въ-половину, жителемъ наддвинской страны.»

Особенное вниманіе обращаютъ на себя слѣдующія статьи, въ 1-ой части: о происхожденіи названія *Рубонъ* (г. Платера), Конюшая Гора (его же, историческо-хронологическое извѣстіе о Динабургѣ. Прекрасны стихотворенія гг. Валер. Гржималовскаго *(Моя милая* и *Я жду)* и Грозы *(Марина,* белорусская повѣсть). Во 2-ой части — отрывокъ изъ сочиненія, подъ заглавіемъ: *Исторія въ Легендѣ* (г. Борха), о древнихъ камняхъ съ надписями (г. Платера) и Взглядъ на Лифляндію (его же).

Отрывокъ изъ сочиненія: *Исторія въ Легендѣ*, поэтическими красками изображаетъ жизнь набожной и добродѣтельной Придиславы, полоцкой княжны, дочери Юрія Всеславича, или, лучше сказать, это картина наддвинской Руси съ ея домашней жизнію и нравами, представленная въ-видѣ легенды и основанная на историческихъ фактахъ. — За этою статьею слѣдуетъ любопытное описаніе древнихъ камней, лежащихъ въ Двинѣ близъ Полоцка и Дѣсны (изъ XIII в.), съ словянскими надписями. — «Начиная отъ Полоцка до Дѣсны, говоритъ г. Платеръ, видны въ Двинѣ древніе камни съ изсѣченными на нихъ крестами и и словян. надписями, поставленные въ-память полоцкаго князя Бориса Гинвиловича.» — Такихъ камней представлено въ Рубонѣ четыре. На одномъ изъ нихъ слѣд. надпись (очень невыразительная): *господи, помози рабу своему Борису;* надъ крестомъ, съ лѣвой стороны: І. Х., съ первой І К А, безъ сомнѣнія по-гречески: *Спаситель.* На другомъ и третьемъ камнѣ та же надпись; на третьемъ (который меньше всѣхъ), по обѣимъ сторонамъ креста, высѣчена слѣдующая надпись, старословянскими буквами. *

СУЛИ	ХРѢ
БОРѢ	СТѢ

Г. Платеръ эту надпись читаетъ такъ: *Сильный храбрый Борисъ святый (??).* Трудно рѣшить это, судя по рисунку. — Во всякомъ случаѣ эти камни служатъ очевиднымъ доказательствомъ существованія полоцкихъ князей. Авторъ, слѣдуя Стрыйковскому, почитаетъ эти камни памятниками набожнос-

* Авторъ говоритъ, что теперь почти трудно ее прочитать.

ти полоцкаго князя Бориса. — Онъ слышалъ также, что въ Двинѣ находятся другіе подобные камни.

НОВОСТИ.

Тѣсные предѣлы нашего журнала не позволяютъ намъ представлять всеславянскую библіографію во всей ея обширности, и потому, отдавая въ ней отчетъ только о самыхъ важнѣйшихъ литературныхъ произденіяхъ, мы ограничимся въ отдѣлѣ *Новостей* краткими извѣстіями о книгахъ, по чему-либо замѣчательныхъ, и о другихъ литературныхъ явленіяхъ.

Въ Варшавѣ вышелъ религіозный новогодникъ: *Аллелуя* (Alleluja). Это занимательная книга для набожныхъ читателей. Въ Вильнѣ вышли слѣдующія книги: *Повѣсти и Историческія Очерки* Крашевскаго (Powieści i obrazki historyczne). Намъ особенно понравился *Вечеръ въ Чернолѣсьѣ*, картина изъ XVI в.— *Улана*, польск. повѣсть Крашевскаго (Ulana, powieść polska); *Путешествіе ко Св. мѣстамъ* Головинскаго (Pielgrzymka do ziemi świętéj). Въ Львовѣ вышла слѣдующая замѣчательная книга: *Антоній Мальчевскій, его жизнь и сочиненія* (Antoni Malczewski, jego żywot i pisma), изд. Авг. Бѣлёвскій.— Антоній Мальчевскій, авторъ извѣстной повѣсти въ стихахъ: *Марія*, есть основатель, такъ называемой, украинской школы въ польской литературѣ. Это былъ писатель съ большимъ талантомъ. Надѣемся поговорить о немъ подробнѣе.

III. ЧЕШСКАЯ ЛИТЕРАТУРА.

27. Pomněnky

Памятки на 1843 годъ. Прага. Въ 32., 44 стр. Съ картинкою и видомъ Праги. — Уже два года, какъ издается эта прелестная и красивая книжечка въ память чешскихъ баловъ, даваемыхъ въ Прагѣ избраннымъ обществомъ. Въ прошедшихъ годахъ *Памятки* состояли изъ произведеній поэтовъ; въ нынѣшнемъ году — онѣ являются намъ, какъ благовонный и роскошный букетъ цвѣтовъ, собранныхъ поэтическою и задумчивою Музою прекраснаго пола — ревностныхъ Чешекъ, вдохновен-

III LITERATURA CZESKA.

na rok 1843.

Pamiątki na 1843 r. Praga. W 32., 44 str. Z ryciną i widokiem Pragi. Już dwa lata, jak wychodzi pod tym napisem piękna i ozdobna książeczka na pamiątkę czeskich balów, dawanych w Pradze przez dobrane towarzystwo. W latach zeszłych Pamiątki składały się z utworów samych poetów; w bieżącym zaś roku ukazują się nam, jako wonie-jący i roskoszny wieniec kwiatów, zebranych przez poetyczną i smę-tną Muzę płci pięknéj — przez gorliwe Czeszki, natchnione miłością kraju rodzinnego.

ныхъ любовью къ родному краю. *Памятки на* 1843 *годъ* мы считаемъ явленiемъ очень важнымъ, утѣшительнымъ, не только въ литературѣ, но и вообще въ жизни чешскаго народа.— Въ этой книжкѣ заключаются стихотворенiя восемнадцати дамъ и дѣвицъ, стихотворенiя, носящiя на себѣ печать таланта и глубокато чувства. Бóльшая часть дамъ еще въ первый разъ является передъ публикою съ своими произведенiями. Исключая двухъ или трехъ, всѣ подписали подъ ними имена: Божислава *Свободова*, Марiя *Чацкая*, Марiя *Поепишилова*, Властимила *Ружичкова*, Богуслава *Райская*, Добромила *Реттiёва*, Розалiя и Властимила *Рымавскiя*, Словянки, Антонина *Шемерова*, Людмила *Тихая*, Антонина *Салова*, Сидонiя и Милада *Нѣмечковы*, Сидонiя *изъ Отечества* (z Wlasti), Милина *Главсова*, Нина *Гербстоза*, Марiя *Гошкова* и К.Н. *Словянка*.

Вслушайтесь въ эти трогательныя и гармоническiя пѣсни: онѣ передадутъ вамъ много завѣтныхъ думъ, не разъ взволнуютъ ваше сердце, не разъ заставятъ васъ сладко замечтаться о небѣ, объ ангелахъ, о цвѣтахъ, о родинѣ.... Одна изъ нашихъ соплеменницъ (г-жи *Свободова*), такъ обращается къ своимъ сестрамъ:

Pamiątki na 1843 r. uważamy, jako bardzo ważne i pocieszające zjawisko nie tylko w literaturze, lecz i w ogóle w życiu czeskiego ludu. W téj książeczce zawierają się poezye osiemnastu pań i panien, poezye, nacechowane piętném talentu i głębokiego uczucia. Większa część dam dopiero po pierwszy raz występuje tu przed publicznością z swojemi utworami. Wyjąwszy dwie lub trzy, wszystkie podpisały swoje nazwiska: Bożysława *Swobodowa*, Marya *Poszpiszylowa*, Włastimiła *Różyczkowa*, Bogusława *Rajska*, Dobromiła *Rettijowa*, Rozalia i Włastimila *Rymawskie*, Słowianki, Antonina *Szemerowa*, Ludmila *Cicha (Ticha)*, Antonina *Salowa*, Ludmiła i Miłada *Niemeczkowy*, Sydonia z *Ojczyzny* (z Wlasti), Milina *Hlawsowa*, Nina *Herbstowa*, Marya *Hoszkowa* i *K. N. Słowianka*.

Posłuchajcie tych tkliwych i harmonijnych pieśni: wiele serdecznych dumań one wam wyrażą, nie raz wzruszą wasze serce, nie raz wprawią w słodkie marzenia o niebie, o aniołach, o kwiatach, o ziemi ojczystéj.....

Jedna z naszych pobratanek (P. *Swobodowa*) tak się odzywa do swoich siostr:

Sestry slawské, sestupme se blíže,
Páska jedna ať nám srdce wiže,
Pouto swaté, — zdroj ten rájskych slasti:
Láska k mluwě naši, k naši wlasti.

то есть:

„Славянскія сестры, соберемся въ тѣсный кружокъ, пусть однѣ и тѣ же узы соединяютъ наши сердца; эти священныя узы, этотъ источникъ райскихъ наслажденій: любовь къ нашему языку, къ нашей родинѣ!“

to jest:

Siostry Słowianki, trzeba się połączyć,
Serca więzami jednakiemi złączyć,
Więzy świętemi, źródłem pociech raju:
Miłością mowy i miłością kraju!

Приводимъ стихотвореніе г-жи Милады *Нѣмечковой*, подъ названіемъ: *Я Чешка!*

Przytoczymy tu wiersz P. *Milady Niemeczkowéj*, p. t. *Jestem Czeszką!*

Česka jsem! a hle, jak krásně
Slowo to mi ze rtů plyne,
Jak se plno lahodnosti
Ze dna srdce mého vine!

*

Vlast má je ta země krásná,
Nad niž české slunce svíti,
Českého jsem dcera rodu,
Může-liž kdo blažšim byti?

*

Že jsem Česka, srdce plesá,
Jméno to jest pycha moje:
Srdce, život věnuje Ti,
Draha Vlasti, dcera Twoje!

„Я Чешка! — О, какъ пріятно выходитъ изъ устъ моихъ это слово! Какъ много блаженства проистекаетъ изъ глубины моего сердца!“

„Моя родина — то край прекрасный, надъ которымъ свѣтитъ чешское солнце; я чешскаго рода, — и можетъ ли кто быть счастливѣе?“

„Сердце радуется, что я Чешка; этимъ именемъ горжусь я. И сердце и жизнь посвящаетъ тебѣ дочь твоя, о дорогая родина!“

Czeszką jestem! ach, jak pięknie
Wyraz ten z ust moich płynie,
Jak on pełen łagodności
Z głębi serca mego rwie się.

*

Mą ojczyzną — ziemia piękna,
Nad nią czeskie słońce świeci;
Jestem córą z Czechów rodu, —
Któż szczęśliwszym może być?

*

I żem Czeszka, serce rośnie,
Imie to jest pychą moją:
Droga ziemio, córa twoja
Serce, żywot — święci ci!

Theoretisch-practische Anleitung zur schnellen und gründlichen Erlernung der čechisch-slawischen Sprache, etc.

(Оконганіе).

Приведши множество другихъ ссылокъ и распоряженій правительства, предписывающихъ изученіе чешскаго языка, авторъ опровергаетъ неосновательныя мнѣнія, будто бы этотъ языкъ грубъ. Онъ очень справедливо утверждаетъ, что иностранцы именно мягкія согласныя считаютъ самыми грубыми: č (рус. ч) находится во многихъ италіянскихъ словахъ, а ž (рус. ж) соотвѣтствуетъ французскому *je*. — Относительно ř или *rz*, онъ говоритъ: «До конца XII в. писали и произносили по-чешски только *r*; но *rz* перешло къ Чехамъ уже гораздо позднѣе, по причинѣ частыхъ сношеній съ Поляками. Если *дѣтское* č и невинное ž называются мягкими буквами, потому-что находятся въ языкахъ, вообще почитаемыхъ нѣжными, то не уже ли польскій языкъ, изъ котораго взято ř, заслуживаетъ обвиненія въ грубости? Нѣтъ!— Земляки и иностранцы признаютъ этому языку мягкость, нѣжность, прелесть и сладкозвучіе, на-равнѣ съ италіянскимъ.»— Послѣ этого авторъ приводитъ нѣмецкія слова: *barsch*, *herrscht*, *knirrscht* и др., въ которыхъ *r* произносится гораздо грубѣе.

(Dokończenie).

Po przytoczeniu mnóstwa innych cytat i rozporządzeń rządowych, polecających uczenie się języka czeskiego, autor odpiera zarzuty, jakoby był ten język twardy. Słusznie utrzymuje, że cudzoziemcy właśnie miękkie spółgłoski za najtwardsze poczytują: č (cz) znajduje się w tylu wyrazach włoskich, a ž odpowiada francuzkiemu *je*. Co się tyczy *r* czyli *rz*, powiada: «Przed końcem XIIgo wieku pisano i wymawiano w czeskim tylko samo *r*. Dopiero później, z powodu częstych stosunków z Polakami, przyszło *rz* do Czech. Gdy więc dziecinne č i niewinne ž miękkiemi się nazywają, ponieważ znajdują się w językach, powszechnie za miękkie uznanych, czyż zasługuje polski język, z którego ř jest wzięty, o twardość być posądzany? Nie! krajowcy i cudzoziemcy przyznają temu językowi miękkość, miluchność, powab i słodycz, włoskiemu równą. Potém autor przytacza wyrazy niemieckie *barsch*, *herrscht*, *knirrscht* i inne, w których daleko twardsze *r* brzmi.

Касательно обвинепія въ стеченіи многихъ согласныхъ, авторъ говоритъ, что, по исчисленію Бурьяна, чешскій языкъ имѣетъ 0,923 гласныя, а нѣмецкій 0,483 на одну согласную. Это уже математическое доказательство, что чешскій языкъ гораздо нѣжнѣе. Правда, у Чеховъ есть 52 односложныя слова, почитаемыя *безгласными*, изъ которыхъ составлено изреченіе: strč prst skrz krk; но можно ли по одному изреченію заключить о всемъ языкѣ? — Для подтвержденія своего мнѣнія, что нѣмецкій языкъ гораздо грубѣе чешскаго, г. *Конечный* приводитъ слова г. *Ванека*: «Нѣмцы имѣютъ множество безгласныхъ слоговъ въ произношеніи, хотя на письмѣ и смягчаютъ ихъ для глазъ нѣмымъ *е*, что́ допускаютъ также Французы и что равносильно еврейскому: *Шева*.»—Здѣсь авторъ приводитъ цѣлый рядъ нѣмецкихъ словъ безъ гласныхъ буквъ и сравниваетъ ихъ съ чешскими.

Авторъ всѣ свои разсужденія оканчиваетъ слѣдующимъ, сильнымъ и ничѣмъ неопровержимымъ, довомъ: «Самые глубокомысленные изслѣдователи нѣмецкаго языка производятъ начало письменнаго нѣм. языка отъ саксонскаго, въ-особенности отъ *мисниискаго нарѣчія* (meissnischen). Аделунгъ, въ своемъ сочиненіи о нѣмецкомъ слогѣ, говоритъ: «Его (то есть нѣмецкаго яз.) первоначальному основанію, въ

Mówiąc o zarzucie, co do zbiegu wielu spółgłosek, powiada, że podług obliczenia Buriana czeski język ma 0,923 samogłosek, a niemiecki 0,483 na jednę spółgłoskę. Jestto matematyczny dowód, że język czeski jest daleko miększy. U Czechów znajduje się wprawdzie 52 słówek, uważanych za bezsamogłoskowe, z których utworzono zdanie: strč prst skrz krk;—jakby jedno zdanie mogło stanowić o całym języku? Na poparcie twierdzenia swojego, że język niemiecki jest twardszy od czeskiego, p. *Konieczny* przytacza słowa p. *Wanieka*: «Wszak Niemcy mają mnóstwo bezsamogłoskowych zgłosek w wymawianiu, lubo w piśmie łagodzą je dla oka niemém *e*, co i u Francuzów ma miejsce, a czém u Hebrajczyków jest *Szewa*.,, Potem przytacza całe szeregi słów niemieckich bez samogłosek i porównywa je z czeskiemi.

Wszystkie swoje rozumowania kończy najsilniéjszym, niczém nie zbitym dowodem téj osnowy: Że zaś Niemiec najniesłuszniéj obwinia języki słowiańskie o twardość, okazuje się z tego: najgruntowniéjsi badacze języka niemieckiego wyprowadzają początek piśmiennego języka niemieckiego» od saskiego, a w szczególności od narzecza miśnieńskiego. Adelung w swojém

южной Саксоніи, способствовали разныя обстоятельства, которыя были чрезвычайно благопріятны для него, какъ для будущаго письменнаго и народнаго языка. — Земля, на которой онъ первоначально возникъ, заселена была Вендами (Словянами), которые отли чаются своимъ *чистымъ* и *нѣжнымъ* произношеніемъ. Ихъ смѣшали съ поселенцами изъ нижней Саксоніи, Франконіи и Сѣверной Германіи; когда же всѣ эти нарѣчія нѣкоторымъ образомъ здѣсь слились и были смягчены нѣжнымъ нарѣчіемъ Вендовъ (лужицкихъ Сербовъ), тогда возникъ, такъ сказать, и средній языкъ, который очень мало заключалъ въ себѣ свойствъ другихъ нѣмецкихъ нарѣчій, необработанныхъ и грубыхъ. Вотъ почему, уже около половины XIII столѣтія, швабскіе поэты выхваляли сладкозвучные пѣсни на миснинскомъ нарѣчіи; такимъ образомъ и Гуго Тримбергъ хвалитъ Миснинцевъ за то, что они не искажаютъ словъ, но чисто произносятъ ихъ. — Равно же отъ Вендовъ происходитъ, такъ называемый, пѣвучій языкъ въ саксонскомъ нарѣчіи.»

Наконецъ считаемъ долгомъ изъявить г. Конечному искреннюю благодарность за то, что онъ содѣйствовалъ къ распространенію новой правописи.

М. Лышковскій.

dziele o stylu niemieckim mówi: «Już przy jéj (to jest mowy niemieckiéj) pierwszém utworzeniu się w południowéj Saxonii, przyczyniły się różne okoliczności, które jéj, jako przyszłej piśmiennéj i narodowéj mowie, nader sprzyjały. Ziemia jéj pierwotna była przez Wendów Słowian) zamieszkana, a ci znani są ze swego *czystego* i *delikatnego* wymawiania. Pomieszano ich z osadnikami z dolnej Saxonii, z Frankonii i północnych Niemiec, a gdy te wszystkie narzecza tu się niejako stopiły, i delikatną Wendów (łużyckich Serbów) mową złagodzone i podniesione zostały, ztąd powstała już bardzo wcześnie mowa, że tak rzekę, pośrednia, która z nieokrzesanych i twardych własności innych narzeczy niemieckich najmniéj w sobie mieściła. Dla tego też już około połowy trzynastego stólecia poeci szwabscy wychwalali słodki śpiew narzecza miśnieńskiego; dla tego to chwali Hugo Trimberg Misnińczyków, że nie kaleczą, lecz czystem brzmieniem wymawiają wyrazy. Od Wendów pochodzi również, tak nazwana, śpiewająca mowa w narzeczu saskiém.«

Nakoniec wynurzyć powinniśmy prawdziwą wdzięczność p. Koniecznemu, że się przyczynił do upowszechnienia nowéj pisowni.

M. Łyszkowski.

СЛОВЯНСКІЕ ЖУРНАЛЫ.

PISMA PERYODYCZNE SŁOWIAŃSKIE.

I. PISMA ROSSYJSKIE.

1. Журналъ Министерства Народнаго Просвѣщенія: Dziennik Ministerjum Oświecenia Narodowego. 1843. Kwiecień. O massach planet i w ogólności o massach Merkuryusza i Jowisza (przez *Sawicza*). Przodkowie Czyngischana. (Przez *Erdmana.*) Sprawozdanie z oddziału 2-go Cesarskiéj Akademii Nauk za 1842 r. O uniwersytetach angielskich. W przeglądzie nowych dzieł zasługuje na uwagę rozbiór *Słowiańskiego Narodopisu Szafarzyka* (przez p. *Srezniewskiego*).

2. Отечественныя Записки: Pamiętniki Ojczyste. 1843. *Czerwiec.* Teraźniéjszy stan jeografii astronomicznéj i prac geodezyjnych w Rossyi. (Teorya geodezyjnych prac, Historya jeograficzno-astronomicznych prac w Rossyi i tabelle jeograficznych punktów Cesarstwa; Rys historyczny Rządowego Składu mapp. W *Rozmaitościach*: Wspomnienie o Teplakowie (znakomitym ros. pisarzu.)

3. Библіотека для Чтенія: Biblioteka do Czytania. 1843. *Czerwiec* Grymasy mojego doktora, powieść przez *Łażecznikowa*. Prywatny przemysł dobywania złota w Syberyi.

II. ПОЛЬСКІЕ ЖУРНАЛЫ.

1. Biblioteka Warszawska: Варшавская Библіотека. 1843. *Іюль.* Посѣщеніе могилы Грибоѣдова, на горѣ св. Давида въ Тифлисѣ, *Леона Янишевскаго.* (Съ картинкою). — Отрывокъ изъ римской исторіи (*Ивана Швайница*). — Забой, Славой и Людекъ (отрывокъ изъ Королеводворской Рукописи), перев. *Людвика Норвида.* *— Братъ-Гусаръ, — разсказъ въ стихахъ г. *Ростковскаго.* — Собраніе извѣстій о жизни и сочиненіяхъ Луки Гурницкаго. Битва подъ Киргольмомъ, картина изъ временъ Сигизмунда III. (г. *Косинскаго*).

2. Pielgrzym: Пиллигримъ. 1843. *Іюль.* — Путешествіе ко св. мѣстамъ Головинскаго. (Разборъ г-жи *Зьмѣтницкой*).

3. Zorza: Заря. 1843. No 12. Плѣнники Опрышковъ (*Окончаніе*). Мысли о простонародьи. — No 13. Божіе Провидѣніе.

* Прекрасный переводъ. Желательно, чтобы г. *Норвидъ* перевелъ всю *Рукопись. Ред.*

4. Кмiотек: Поселянинъ. 1843. 25—28 нум.

5. Atheneum: Атеней. Сборникъ исторіи, философіи, литературы, искусствъ и т. д. Издатель *Крашевскій*. Кн. I. Вильно. — 1843. (Съ портретомъ *Грабовскаго*). — Взглядъ на памятники язычества въ Польшѣ. (Г. *Мацѣёвскаго*).— Изслѣдованія народныхъ преданій. Памятки Украины. (Г. *Изопольскаго*). Объ источникахъ русскихъ сказокъ. (Г. *Подберескаго*).

III. СЪРБСКIЕ ЖУРНАЛЫ.

III. PISMA SERBSKIE.

Лѣтописъ. 1843. Часть III. Учреднинъ Іоаннъ Субботичь.

Лѣтопись.—1842. Ч. III. Редакторъ *Иванъ Субботичъ*. Годъ XVI. Книжка 58.— Въ Будимѣ. (Выходитъ четыре книжки въ годъ). — Отрывокъ изъ Шафарикова сочиненія: *Serbische Lesekörner*. (*Продолженіе*). — Сърбъ, имя народное (Д ра Г. Пантелича). Матеріялъ для новой сърбской исторіи.

Latopis. 1842. Cz. III. Redaktor *Jan Subboticz*. Rok XVI. Zeszyt 58. W Budimie. (Wychodzą cztery zeszyty na rok.) Wyjątek z dzieła Szafarzyka: *Serbische Lesekörner* (Ciąg dalszy). Sérb, imie narodowe. (Przez d ra. *Pantelicza*.) Materyał do nowoczesnej historyi Sérbii.

IV. ЧЕШСКIЕ ЖУРНАЛЫ.

IV. PISMA CZESKIE.

Wlastimil. Djl I. Swazek III.

Патріотъ. Отд. I., книж. III. 1842. *Пражскій Соборъ*, стихотв. Б. *Яблонскаго*. Судьба Россіи въ-отношеніи къ Азіи, *Л. Штура*. (Окончаніе 2-ой статьи). Народныя повѣсти *И. Б. Лимана*. О литературныхъ трудахъ соотечественницъ.

Patryota. Oddział I., poszyt III. 1842 *Prażska Katedra*, poezya *Bol. Jabłońskiego*. Przeznaczenie Rossyi względem Azyi przez *L. Sztura*. (Dokończenie artykułu II.). Powieści ludu przez *J. B Limana*. Rzecz o pracach literackich rodaczek.

VI. СМѢСЬ.

ИЗВЛЕЧЕНІЯ ИЗЪ ПИСЕМЪ КЪ РЕДАКТОРУ ДЕННИЦЫ.

Изъ Сърбіи. (*Бѣлградъ*, 28 *Іюня* 1843.) Изъ нашей Правительственной Типографіи вышли слѣдующія книги: *

Голубица съ цвѣтомъ књижества србскогъ. IV. 1842. *Григоріемъ Возаровићемъ Књиговезцемъ. У Бѣограду, у Књигопечатньи Княжества Србскогъ.* — Въ 12., 324 стр. — Эта книга мнѣ нравится, какъ лучшій и богатѣйшій сборникъ въ числѣ нашихъ повременныхъ изданій. — Самъ я въ моей *Подунавкѣ* (въ 14 нум.) сказалъ объ немъ: „Во многихъ отношеніяхъ, ее (то есть *Голубицу*) можно почитать прекраснѣйшимъ и совершеннѣйшимъ явленіемъ въ нашей литературѣ. Въ каждомъ ея отдѣленіи помѣщено столько статей (лучшихъ нашихъ писателей), которыя разнообразіемъ своихъ предметовъ могутъ совершенно удовлетворить читателя; кромѣ-того, они показываютъ состояніе, въ какомъ находятся разныя отрасли нашей литературы и до какой степени дошли онѣ, — представляя также богатый источникъ для филологическаго и историческаго изученія нашего народа. О *Голубицѣ* справедливо можно сказать, что она для ученыхъ обогащаетъ и расширяетъ кругъ науки; неученымъ доставляетъ пріятное занятіе; иностранцамъ вѣрно представляетъ настоящее состояніе и важность сърбской литературы, удовлетворяя и занимая чита-

* За неимѣніемъ въ нашей типографіи двухъ сърбскихъ буквъ, выражающихъ звуки: *дьжь* и *тьчь*, употребляемъ д' и т'. — *Ред.*

VI. ROZMAITOŚCI.

WYJĄTKI Z LISTÓW DO REDAKTORA JUTRZENKI.

Z Sérbii. (z *Belgradu* 28 *Czer.* 1843.). Z naszéj Rządowéj Drukarni wyszły następujące dzieła:

„Golubica s cvětom knjžestwa sérbskog. IV. 1842. Grigoriom Vozarovićem knjgovezcem. U Bėogradu, u knjgopečatnj knjažestwa sérbskog.„ W 12., str. 324. Dzieło to podoba mi się, jako najlepszy i najobfitszy zbiór w liczbie naszych czasowych pism. Sam ja w mojéj *Podunawce* (w n-rze 14) o nim powiedział: „Pod wielu względami można uważać ją (to jest Gołębicę), jak najpiękniéjsze i najdoskonalsze zjawisko w piśmiennictwie naszém. W każdym jéj oddziale umieszczono tyle artykułów (przez najlepszych naszych pisarzy), które rozmaitością swojéj treści zupełnie mogą zaspokoić czytelnika; prócz tego wskazują stan, w jakim znajdują się różne gałęzie naszéj literatury i do jakiego stopnia doszły, przedstawiając razem bogate źródła dla filologicznych i dziejowych badań naszego ludu. O *Gołębicy* słuszna można powiedzieć, że dla ludzi uczonych wzbogaca i rozszerza zakres nauki; nieuczonych przyjemnie zajmuje, obcym wiernie pokazuje teraźniéjszy stan i ważność sérbskiéj literatury, zaspakajając i zajmując czytelników wszelkiego rodzaju i kroju. Chciałbym wiedzić, czy Gołębica spodoba się Panu i czy nasze zdania będą zgodne.? — Dla innych Słowian ta 4-ta cz. *Gołębicy* może także być interesującą z przekładu (miarą naszych pieśni ludu) znakomitéj Pieśni o Pułku Igora. Tłumacz jéj, jeden z najlep-

телей всякого рода и свойства,“ и т. д. — Желалъ бы я узнать, какъ она вамъ понравится и согласны ли будутъ наши мнѣнія? Для прочихъ Словянъ эта 4-ая кн. *Голубицы* можетъ быть занимательна также по переводу (нашимъ народнымъ пѣсеннымъ размѣромъ) знаменитой Пѣсни о Полку Игоревѣ.— Переводчикъ ея, одинъ изъ лучшихъ нашихъ писателей, которому принадлежитъ первое мѣсто въ нашей литературѣ, г. *Милошъ Свѣтичь* (*Свѣтит'*), *— въ прибавленіи къ ней говоритъ: „Это произведеніе XII в. не льзя принять за народную пѣснь того же вѣка. Все его содержаніе показываетъ, что это повѣсть о полку Игоревѣ, безъ сомнѣнія, написанная какимъ-нибудь монахомъ того вѣка; ибо самъ сочинитель въ началѣ предупреждаетъ, что ненамѣренъ пасать пѣсни *по замышленію* Бояна, который, какъ знаменитый пѣвецъ (жившій сто лѣтъ назадъ), пѣлъ пѣсню старому Ярославу, красному Роману Свѣтославичу. — Боянъ, говоритъ онъ, много вымышлялъ, а я намѣренъ разсказать повѣсть о полку Игоревѣ по былинамъ сего времени. Но при всемъ томъ онъ былъ увлеченъ пѣснями Бояна и ихъ красотами, и потому непремѣнно долженъ былъ употребить въ своей повѣсти его выраженія, гдѣ это казалось ему приличнымъ.— Онъ разсказываетъ свою повѣсть слѣдующимъ образомъ: *

* Псевдонимъ; его настоящее имя — *Іованъ Хаджичь* (Хаджит'), докторъ правъ, новосадскій сенаторъ въ Венгріи, а нынѣ сърбскій законописецъ.

* Бо́льшая частъ мѣстъ изъ Слова о Полку Игоревѣ, приводимыхъ здѣсь, оставляемъ въ переводѣ г. *Хаджича*, безъ малѣйшей перемѣны его правописи, въ которой, сознаемся, намъ пріятнѣе бы было видѣть перевѣсъ чисто-народныхъ свойствъ сърбскаго языка. *Ред.*

szych naszych pisarzy, któremu się należy przednie miejsce w naszéj literaturze, p. *Miłosz Swieticz* (*Světić*, *— w dodatku mówi: utwór ten XII w. nie można uważać za pieśń narodową z tegoż wieku. Cała jego treść pokazuje, że to jest powieść o pułku Igora, bez wątpienia, napisana przez jakiego zakonnika z tamtego wieku, bo sam autor na początku uprzedza, że niema zamiaru pisać pieśni podług myśli Bojana, który jako znakomity piewca (przed stu laty) śpiewał pieśń staremu Jarosławowi, chrobremu Mścisławowi, pięknemu Romanowi Swiatosławiczowi. Bojan, mówi, wiele zmyślał, ja zaś mam zamiar opowiedzieć powieść o pułku Igora podług zdarzeń tego czasu. Lecz z tém wszystkiém był ujęty pieśniami Bojana i ich pięknościami, i dla tego koniecznie musiał użyć w swojéj powieści jego wyrażeń, gdzie zdawało mu się to stosowném. Opowiada swoję powieść w następujący sposób: *

„Ne by li ljepo bylo. braća, napisati starym jezykom powěst o trudnima dělima połka Igorewa, Igora Světslavića? No napisati pěsmu onako, kako što se stvar doho dila, a ne kao što je Bojan izmyšlavao, jer Bojan věštyj, kad by kome pěsmu spěvati chotěo, on je letio myslima po dàrveću sa silnim vucima po zemlj i sivim orlovima pod oblake” i t. d.

* Pseudonim; jego prawdziwe imie *Jowan Chadżicz* (*Chadżić*,— doktor prawa, senator nowosadzki w Węgrzech, teraz prawnik sérbski.

* Większa część miejsc z Słowa o Pułku Igora, przytaczanych tutaj, zostawiamy w przekładzie p. *Chadżicza*, bez najmniejszéj odmiany jego pisowni, w któréj,— musiemy wyznać,— dla nas było by daleko przyjemniéj widzieć przewagę czysto-narodowych własności języka sérbskiego.—Dla polskich czytelników w miejscu liter słowiańskich używamy tu łacińskich, podług analogicznéj pisowni. *Red.*

„Не бы ли лѣпо было, брат'а, написати старымъ езыкомъ повѣсть о труднима дѣлима полка Игорева, Игора Светславит'а? Но написати пѣсму онако, како што се стварь догодила, а не као што е Боянъ измышлявао, ерь Боянъ вѣштый, кадъ бы коме пѣсму спѣвати хотѣо, онъ е летіо мыслима по дрвет'у, са силнимъ вуцима по земльи и сивимъ орловима подъ облаке" и т. д.

„Подъ именемъ стараго языка должно разумѣть не другой какой-либо, какъ только церковно-славянскій, который и въ то время былъ старымъ въ-отношеніи къ русскому языку, и болѣе сходствовалъ съ сърбскимъ, а частію и съ болгарскимъ; — такимъ образомъ во всей повѣсти о полку Игоревѣ сохраненъ характеръ этого языка. Хотя Боянъ и былъ пѣвецъ стараго времени, однако жъ языкъ его никакимъ образомъ не можетъ назваться старымъ, потому-что его пѣсня, безъ сомнѣнія, жила въ народѣ, который могъ пѣть только такъ, какъ поются и наши старыя (сърбскія) пѣсни (какъ бы онѣ стары ни были), обыкновеннымъ языкомъ."

„Слагатель говоритъ: „Начнемъ, братіе, повѣсть сію отъ стараго Владиміра до нынѣшняго Игоря, который свои полки повелъ на землю Половецкую, за землю Русскую." Видя недоброе знаменіе, онъ говоритъ своей дружинѣ, что лучше погибнуть, нежели попасть въ плѣнъ, и совѣтуетъ имъ или положить голову или *испить шеломомъ Дону*. — Начавши такимъ образомъ свою повѣсть, онъ сей-часъ же останавливается и обращается къ Бояну, котораго пѣсни онъ имѣлъ передъ собою, или зналъ ихъ наизусть,— представляя себѣ, какъ бы Боянъ описалъ эту повѣсть въ своей пѣсни: „О Бояне, славую старога времена! Кадъ бы ты ове полке опѣвао, носет'и се мыслима по дрвет'у и летет'и умомъ подъ облаке (и проч.)..... ты бы овако пѣсму пѣвао:

„Pod imieniem starego języka trzeba rozumieć nie inny, jak tylko kościelno-słowiański, który i w tym czasie był starym względem języka ruskiego, i więcéj podobny był do sérbskiego, a po części do bołgarskiego; takim sposobem w całéj powieści o pułku Igora zachowany jest charakter tego języka. Chociaż Bojan był piewcą starego czasu, jednakowoż jego język na żaden sposób nie może być nazwany starym, albowiem pieśń jego, bez wątpienia, żyła między ludem, który tylko tak mógł śpiewać, jak mówił, jak są śpiewane i nasze dawne (sérbskie) pieśni (jakkolwiek są dawne), w zwyczajnym narodowym języku."

„Autor powieści mówi. „Zaczniemy, bracia, tę powieść od starego Włodzimirza do dzisiéjszego Igora, który swoje pułki poprowadził do ziemi Połowieckiéj, za ziemię Ruską." Przewidując złą wróżbę, mówi do swojéj drużyny, że lepiéj zginąć, aniżeli wpaść w niewolę, i radzi im albo położyć głowy albo helmem czerpnąć Donu. Zacząwszy takim sposobem swoję powieść, zaraz się zatrzymuje i zwraca do Bojana, którego pieśni miał przed sobą, albo umiał je na pamięć, wystawiając sobie, jakby Bojan opowiedział tę powieść w swojéj pieśni: „O Bojanie, slawuju staroga wremena! Kak by ty ove polke opěwao, noseći se myslima po dârveću i leteći umom pod oblake (i t. d.)....: ty by ovako pěsmu pěvao:

„Ne burja sokoły zanese črez pola širokaja,
„Galicy stady běžat k Donu welikomu."

Albo ty, Bojanie, tak byś śpiewał:

„Komoni rżut za Sułoju,
„Zvenit sława w Kijewě;
„Truby trubjat w Nowěgradě,
„Stojat stjazi w Putivlě."

„Są to wiersze, uważa p. *Chadżicz*. W pierwszym urywku jeden wiersz składa się z 16stu sylab, drugi z 13stu, następne po-

„Не буря соколы занесе чрезъ поля широкая,
„Галицы стады бѣжатъ къ Дону великому.“

Или ты, Боянъ, пѣлъ бы такъ:

„Комони ржутъ за Сулою,
„Звенитъ слава въ Кіевѣ,
„Трубы трубятъ въ Новѣградѣ,
„Стоятъ стязи въ Путивлѣ.“

„Это стихи,— замѣчаетъ г. *Хаджичь*: въ первомъ отрывкѣ одинъ стихъ состоитъ изъ 16-ти слоговъ, другой изъ 13-ти; слѣдующіе потомъ четыре стиха изъ 8-ми и 7-ми слоговъ. Послѣ этого слѣдуетъ повѣсть о полку Игоревѣ, въ прозѣ, по образцу церковно-славянскаго языка: „Игоръ чека мила брата Всеволода. И нему рече Буй Туръ Всеволодъ: едпный брате, едпный свѣте свѣтлый, ты Игоре! Мы смо оба Свѣтславича. Сѣдлай, брате, твое брзе конѣ, а мои су ти готови.“ — Такъ онъ продолжаетъ потомъ всю повѣсть. Но всюду замѣтно что она заимствована изъ пѣсень, и что ея содержаніе, такъ-сказать, выбрано и составлено изъ многихъ пѣсень; какъ напр. „Ужъ бо, братіе, не веселая година встала уже пустины силу покрыли“ и т. д. Здѣсь замѣтна другая пѣсня, или по-крайней-мѣрѣ содержаніе другой. Также въ другомъ мѣстѣ: „Ярославнинъ гласъ слышитъ: зегзицею незнаемъ рано кычетъ“ (*Подлин*). Опять другая пѣсня. Судя по окончанію, гдѣ говорится о Св. Богородицѣ Пирогощей, можно бы сказать, что монахъ, сочинитель этой повѣсти, былъ изъ упомянутаго монастыря въ Кіевѣ.“ *

„Потому-то я никакъ не могу согласиться съ тѣми писателями, которые утверждаютъ и убѣждены, что эта повѣсть — чисто-поэтическое произведеніе въ народномъ русскомъ духѣ тѣхъ временъ, по предмету и фор-

* „Игорь ѣдетъ по Боричеву къ святѣй Богородици Порогощей.“ (*Подл.*).

---

tém cztere wiersze z 8 i 7. Potém następuje powieść o Pułku Igora, prozą, na wzór kościelno-słowiańskiego języka: „Igor čeka mila brata Vsevolóda. I njemu reče Buj Tur Vsevolod: jedinyj brate, jedinyj světe světlyj, ty Igore! My smo oba Světslaviča. Sědlaj, brate, twoje bárze konje, a moi su ti gotovi.” Tak daléj ciągnie potém całą powieść. Lecz wszędzie daje się spostrzedz, że wyjętą jest z pieśni, i że treść jéj, że tak powiem, jest wybraną i złożoną z wielu pieśni, jak np. „Už bo, bratije, ne wesełaja godina wstała; uže pustiny siłu pokryli” i t. d. Tu daje się spostrzedz inna pieśń, lub przynajmniéj treść innéj. Także w innéni miejscu. „Jarosławnin glas słyšit: zegziceju neznajem rano kyčet,” (*Oryginał*). Tu znowu inna pieśń. Sądząc podług zakończenia, gdzie jest mowa o św. Bogarodzicy Pirogoszczéj, możnaby powiedzieć, że zakonnik, autor téj powieści, był z wspomnionego klasztoru w Kijowie. *

„Dla tego właśnie nie mogę zgodzić się z tymi pisarzami, którzy twierdzą i są przekonani, że powieść ta jest czysto-poetyczny utwor narodowy w ruskim duchu tych czasów, podług przedmiotu i formy; zresztą ci sami sędziowie znajdują się w wielkiéj między sobą sprzeczności, nie będąc w stanie objaśnić rzeczy, jak się należy. P. Wastoków w swoim Zarysie Rossyjskiego Wierszowania, (1817 r.) w ogóle przyznaje, że styl *Słowa o Pułku Igora* jest prozaiczny, lecz razem twierdzi, że można go podzielić na dość miarowe okresy czyli wiersze, lecz że nie należy do wielko-ruskiego narodowego wierszowania. P Maksimowicz, na pytanie: „czy ułożona była

* Igor jedet po Boričevu k swiatéj Bogorodici Pirogoščéj.” (*Oryg.*)

„ѣ; впрочемъ, сами судьи находятся въ большомъ между собою противорѣчіи, не будучи въ-состояніи опредѣлить дѣла, какъ должно. — Г. Востоковъ, въ своемъ Опытѣ о Русскомъ Стихосложеніи (1817 г.), вообще признаетъ, что слогъ Слова о Полку Игоревѣ—прозаическій, но вмѣстѣ съ этимъ утверждаетъ, что его можно раздѣлить на довольно-равномѣрные періоды или стихи, и что онъ не принадлежитъ велико-русскому народному стихосложенію. — Г. Максимовичъ, на вопросъ: сочинена ли была эта пѣсня для пѣнія? отвѣчаетъ: „Рѣшить это я не умѣю,“ но тутъ же прибавляетъ: „впрочемъ, она могла быть пѣтою и не бывъ стихотвореніемъ.“ Однако жъ находя въ ней въ-самомъ-дѣлѣ нѣкоторые періоды или стихи, какъ и г. Востоковъ, и притомъ замѣчая, что „стихи эти вообще не столь опредѣленнаго склада и однообразнаго размѣра, какъ народные великороссійскіе, но столько разнообразные и вольные, какъ стихи украинскіе, особенно въ думахъ,“ — онъ предполагаетъ, что этотъ родъ стихотворства правильнѣе могъ бы быть названъ „*древнимъ повѣстнымъ складомъ русскимъ*.“

„Я же объ этой пѣсни, какъ о древнемъ памятникѣ русскаго духа, сужу такъ, какъ она мнѣ представилась по своему составу и характеру. Самъ сочинитель этой повѣсти въ началѣ предупреждаетъ, что онъ ненамѣренъ слагать пѣсни, слѣдуя знаменитому пѣвцу Бояну, но хочетъ описать событіе такъ, какъ оно случилось;—что онъ и сдѣлалъ, написавъ свою повѣсть въ прозѣ, а не въ стихахъ. Она лишена поэтической формы и потому неудобна для пѣнія, однако жъ изобилуетъ многими поэтическими красотами и выраженіями, хотя и не всегда высказанными одинаковымъ мѣрнымъ скла-

---

ta pieśń dla śpiewu?" odpowiada: roztrzygnąć tego nie umiem, lecz tudzież dodaje: zresztą, mogła być śpiewaną, nie będąc nawet utworem wierszowanym." Jednakowoż w istocie znajdując w niéj niektóre okresy czyli wiersze, podobnie jak p. Wostoków, i razem uważając, że „wiersze te w ogóle nie mają tyle oznaczonego składu i jednostajnéj miary, jak narodowe wielko-ruskie, lecz tyleż rozmaite i dowolne, jak wiersze ukraińskie, szczególniéj w *dumach*, przypuszcza, że rodzaj ten poezyi sluszniéj mógłby być nazwany „*dawnym powieściowym składem ruskim*."

„Ja zaś o téj pieśni, jako o dawnym zabytku ruskiego ducha, sądzę tak, jak mi ona przedstawiła podług swego układu i charakteru. Sam autor téj powieści na początku uprzedza, że niema zamiaru układać pieśni, idąc w ślady za pieśniem Bojanem, lecz chce opisać zdarzenie, jak było,—co i uczynił, gdyż napisał swoję powieść prozą, lecz nie wierszem. Pozbawiona jest formy poetycznéj i dla tego niedogodna dla śpiewu; jednakowoż obfituje w poetyczne piękności i wyrażenia, chociaż nie zawsze wyrażone jednakowym miarowym składem. * W niéj więcéj daje się spostrzedz język kościelno-słowiański tego czasu, aniżeli narodowy. Tak styl, jak sposób opowiadania, prowadzony jest na wzór i w duchu kościelno-słowiańskich wyrażeń, pomięszanych z frazesami ruskimi. Z tego wypada wnioskować, że autor powieści Igora był jakiś zakonnik tego wieku, i sądząc podług

* Zdanie bardzo słuszne. W wielu punktach zgodne z niém jest zdanie, które niegdyś już wyłożył p. *Szewyrew* w swoich uniwersyteckich lekcyach. Przytoczyłem go w moich uwagach na artykuł p. Tyszyńskiego: *Rys historyczny oświecenia Słowian* (Ob. Bibl. Warsz. 1843 z m. Maja) Red.

домъ. * Въ ней болѣе замѣтенъ церковно-словянскій языкъ того времени, нежели народный. И слогъ и способъ повѣствованія веденъ по образцу и въ духѣ церковно-словянскихъ выраженій, перемѣшанныхъ съ русскими изреченіями. Изъ этого слѣдуетъ, что сочинитель игоревой повѣсти былъ какой-нибудь монахъ того вѣка и, судя по заключенію, былъ въ кіевскомъ монастырѣ Св. Богородицы Пирогощей; но, сочиняя эту повѣсть, онъ могъ черпать изъ одного только источника— изъ народныхъ пѣсень, которыя онъ передѣлалъ, раздробилъ и переначилъ, переложивши и перецедивши ихъ въ прозу на церковно-словянскомъ языкѣ, и такимъ образомъ составилъ эту повѣсть, въ которой между-прочимъ сохранились всѣ поэтическія красоты народныхъ пѣсень, потерявшія однако свой первобытный видъ. Слѣдовательно Игорева повѣсть, не будучи сама-по-себѣ произведеніемъ поэтическимъ, такъ точно, никакимъ образомъ, по формѣ и языку не можетъ быть разсматриваема, какъ вѣрный и чистый отпечатокъ народнаго русскаго духа того времени, но только какъ духъ и выраженіе народной поэзіи, прошедшіе чрезъ душу и языкъ монаха того вѣка, замкнутые въ формѣ церковно-библейской и переданные потомству; при всемъ томъ сквозь нихъ проглядываютъ въ этой повѣсти также проблески народной поэзіи и ея красоты того вѣка.“ — Такъ говоритъ переводчикъ.

* Мнѣніе очень справедливое. Во многомъ подобное этому мнѣніе нѣкогда уже изложилъ С. П. Шевыревъ въ своихъ университетскихъ чтеніяхъ. Я привелъ его въ моихъ критическихъ *Замѣчаніяхъ на Разсужденіе г. Тышинскаго: Историческій Очеркъ Просвѣщенія Словянъ*. (См. польск. журналъ: *Biblioteka Warszaw*: 1843 г., майская книжка). *Red.*

zakończenia, był w kijowskim klasztorze św. Bogarodzicy Pirogoszczéj, lecz przy napisaniu téj powieści mógł czerpać z jednego tylko źródła — z pieśni ludu, które przerobił, rozczłonkował i przeistoczył, przełożywszy i przelawszy je w prozie na język kościelno-słowiański, i takim sposobem ułożył tę powieść, w któréj zresztą zachowały się wszystkie poetyczne piękności narodowych pieśni, jednakowoż pozbawione swego pierwotnego kształtu. Więc powieść Igora, nie będąc sama przez się utworem poetycznym, tak samo w żaden sposób, podług formy i języka, nie może być uważaną, jak wierne i czyste odbicie narodowego ruskiego ducha z tego czasu, lecz tylko jako duch i wyrażenie narodowéj poezyi, które przeszły przez duszę i język zakonnika tego wieku, zawarte zostały w formie kościelno-słowiańskiéj i przekazane potomności, z tém wszystkiem przez nich przebijają się w téj powieści także iskierki poezyi ludu i jéj piękności tego czasu.” Tak mówi tłumacz. Ja zgadzam się z nim. Co pan powie, co powiedzą na to rossyjscy uczeni?

Dokazyvanje (1) *da su slavenski narodi primili Christianstwo jošt' pre Kirila i Metodia. S Ruskoga po Wenelinu od Dimitrija P. Tirola, dějstwitelnoga* (2) *člena Odeskoga Obstestwa* (3) *Istorije i Drevnostij* (4). *U Beogradu* (*Belgrad*). *Slovima* (5) *Pravitelstvene* (6) *Tipografije*. 1841. *W* 8. *str*. 24. Jest to przekład z 2go tomu znanego dzieła Wenelina, p. t. „Badania J. J. Wenelina o Bołgarach i innych słowiańskich ludach,” ten sam wyjątek, który umieszczonym był w rossyjskim piśmie: *Pamiętniki Ojczyste* (1839 r, T, II. str. 36). Jak wszędzie tak, i tutaj s. p Wenelin przesadzał: lecz my— czy przyjmiemy to za czystą monetę?

(1) *Dowód*. (2) *Rzeczywistego*. (3) *Towarzystwa*. (4) *Starożytności*. (5) *Czcionkami*. (6) *Rządowéj*.

чикъ. Я съ нимъ согласенъ. Что скажете вы, что скажутъ объ этомъ русскіе ученые?

Доказыванѣ да су славенски народи примили Христіанство јоштъ пре Кирила и Методія. Съ Рускога по Венелину одъ Димитрія П. Тирола, Дѣйствительнога Члена Одесскога Общества Исторіе и Древностій. У Бѣограду, словима Правительствене Типографіе. 1841. — Въ 8., 24 стр. — Это переводъ изъ 2-й части извѣстнаго сочиненія Венелина: „*Изслѣдованія Ю. И. Венелина о Болгарахъ и другихъ словянскихъ народахъ,*" переводъ того самаго отрывка, который помѣщенъ былъ въ русскомъ журналѣ: *Отечественныя Записки* (1839 г. Томъ III., стр. 36). Какъ всюду, такъ и здѣсь, покойный Венелинъ дѣлалъ натяжки: но мы — примемъ это за чистую монету?

Всеобща Географія за дѣцата. Переведи отъ русскій языкъ Иванъ А. Богоевъ. * *Бѣлградъ. Въ Княжеско-Србската Типографія.* 1843. Въ 8., 421 стр. Объ этомъ явленіи на запустѣломъ полѣ болгарской письменности пусть подадутъ свое мнѣніе болѣе меня свѣдущіе люди, особенно въ-отношеніи къ языку. Однако жъ кстати приведу здѣсь мое сужденіе объ этой книгѣ, помѣщенное въ моей *Подунавкѣ* (въ 10 нум. нын. года): „Теперь, у всѣхъ словянскихъ народовъ, является необыкновенная литературная дѣятельность, какой, нѣсколько лѣтъ тому назадъ, во-все не было замѣтно. На эту потребность времени отозвались и Болгаре, болѣе всѣхъ Словянъ отставшіе въ просвѣщеніи: такимъ образомъ

* Онъ же въ прошедшемъ году издалъ въ Пештѣ первую книжку болгарскихъ народныхъ пѣсенъ и пословицъ. (Бугарски народни пѣсме и пословице). Въ 16., 63 стр.)

„Vseobšča (7) Geografia za děcata. *Prevedi* (8) *ot russsij jazyk Jvan A. Bogojev.* * *Belgrad. V knjažesko-Sérbskata tipografija.* 1843 W 8. str. 421." O tém zjawisku na spustoszałem polu piśmiennictwa bołgarskiego niech objawią swoje zdanie ludzie ode mnie doświadczensi, szczególniéj względem języka. Jednakowož nie od rzeczy będzie przytoczyć tu moję recenzyę tego dzieła, umieszczoną w mojéj *Podunawce* (w n-rze 10 b. r.): „Teraz u wszystkich słowiańskich ludów okazuje się nadzwyczajna literacka czynność, jakiéj, kilka lat temu, wcale nie było widać. Taka potrzeba czasu wywołała i Bołgarów, więcéj od wszystkich Słowian opóźnionych w oświacie; takim sposobem wiele młodych, rokujących nadzieje, talentów poświęciło się dla współdziałania dobru i ukształceniu swego ludu. W ich liczbie, bez wątpienia, nie ostatnie miejsce zajmuje p. *Bogojew.* Rodowity Bołgorczyk, jeszcze pobierając nauki w Odessie, przetłumaczył z rossyjskiego języka wyżéj wspomnione dzieło, ażeby zapoznać swoich rodaków z ziemiopisem, jako z główną zasadą wszelkiéj wiedzy. Zamiar jego jest barzdo chwalebny i zasługuje, aby był wspierany. Nic więcéj nie możemy uczynić, jak tylko polecić wspomnione dzieło każdemu Sérbowi, którego tylko obchodzi rozwinięcie literatury słowiańskiéj. Przypominamy ten czas, kiedy księstwo sérbskie znajdowało się na takim stopniu, na jakim znajduje się teraz Bołgarya; przypominamy tę epokę, kiedy Sérbowie znajdowali się w takim stanie, w jakim znajdują się teraz nasi bracia Bołgarowie; przypominamy nakoniec, jak niegdyś szukaliśmy pomocy i udziału innych, i znaleźliśmy je: dla tego

(7) *Powszechna.* (8) *Przełożyć.*

* Tenże w przeszłym roku wydał w Peszcie 1szy zesz. bołgarskich pieśni ludu i przysłów (Bugarski narodni pěsme i poslovice). W 16., str. 63.

многіе молодые, подающіе о себѣ надежды, таланты посвятили себя для содѣйствія благу и образованности своего народа. Между ними, безъ сомнѣнія, не послѣднее мѣсто занимаетъ г. *Богоевъ*. Онъ природный Болгаръ; еще учась въ Одессѣ, онъ перевелъ съ русскаго языка выше-упомянутую книгу, чтобы ознакомить своихъ соотечественниковъ съ землеописаніемъ, какъ съ главнымъ основаніемъ всякаго знанія. Его намѣреніе очень похвальное и заслуживаетъ того, чтобы его поддержали. Мы ничего болѣе не можемъ сдѣлать, какъ только усердно поручить упомянутую книгу вниманію каждаго Сърба, который только дорожитъ развитіемъ словянской литературы. Вспомнимъ то время, когда сърбское княжество было на такой степени, на какой находится теперь Болгарія; вспомнимъ ту эпоху, когда Сърбы находились въ такомъ состояніи, въ какомъ находятся теперь наши братья Болгаре; вспомнимъ наконецъ, какъ нѣкогда мы искали помощи и участія другихъ и нашли ихъ: и потому-то радушно и усердно примемъ каждую вспомогательную жертву. Кому же мы должны помочь, какъ не своему брату? И есть ли бо́льшее наслажденіе для человѣческаго сердца, когда мы можемъ оказать помощь брату? Намъ остается только желать, чтобы каждый изъ насъ купилъ упомянутую книгу, въ которой можетъ найдти много хорошаго, а если бы и ничего не нашелъ, то по-крайней-мѣрѣ можетъ изучить болгарское нарѣчіе, потому-что авторъ употребилъ его въ *чисто-народномъ* видѣ, (исключая нѣкоторыя необходимыя русскія слова, которыя легко можно отличить); притомъ оно принадлежи тъкъ числу тѣхъ словянскихъ нарѣчій, которыя, по духу нынѣшней литературной взаимности между Словянами, долженъ знать каждый литераторъ, какого бы то ни было словянскаго поколѣнія. Мы же преимуществе нно

---

téż uprzejmie i serdecznie przyjmimy każdą pomocniczą ofiarę. Komuż powjnniśmy dopomagać, jeżeli nie swojemu bratu? I czyż jest większa przyjemność dla lúdzkiego serca, jak ta, kiedy możemy nieść pomoc bratu? Teraz pozostaje nam tylko życzenie, aby każdy z nas kupił wspomnione dzieło, w którém może znaleść wiele dobrego, a jeżeliby zaś nic nie znalazł, przynajmniéj może poznać narzecze bolgarskie, albowiem autor ułożył to dzieło w *czysto narodowym* składzie, (wyjąwszy niektóre niezbędne rossyjskie wyrazy, które łatwo można odróżnić); nadto język bolgarski należy do liczby tych słowiańskich narzeczy, które, podług ducha dzisiéjszéj literackiéj wzajemności między Słowianami, powinien znać każdy literat jakiegokolwiek słowiańskiego pokolenia; my zaś koniecznie powinniśmy znać narzecze bolgarskie, ponieważ na niém zasadzony jest nasz kościelny język, a i ten, jak piszą uczeni filologowie, wprost od niego pochodzi.

Narodne Sérbske pripowedke (9). *Skupio* (10) *i na svet izdao Atanasie Nikolić. Prva swezka.* U Bĕogradu, pečatano (11) *u tipografii knjażestwa sérbskog.* 1842. W 12. str, 139. Do zebrania narodowych przysłów powodowały wydawcę, jak sam mówi w przedmowie, niemieckie przysłowia, wydane przez *Muzeusa*. Począwszy od r. 1830 do tych czas, zebrał znaczną liczbę nrodowych przysłów, po części w Sérbii, po części w Baczce i Sremie (w Węgrzech), tak, że niniéjszy zbiór jego ma wyjść w 5ciu zeszytach, Wydawca bardzo dobrze zrobił, że (jak sam mówi) „przytaczał każde przysłowie w tych samych wyrażeniach i w tym porządku, jak je słyszał albo jak mu je przepisano;" lecz nie

(9) *Przypowieści*, *przysłowia*. (10) *zebrał*. (11) *Drukowano*.

должны знать болгарское нарѣчіе, потому-что на немъ основанъ нашъ церковный языкъ; да и этотъ послѣдній, какъ пишутъ ученые филологи, прямо отъ него происходитъ.“

Народне Србске Приповедке(1).*Скупіо* (2) *и на светъ издао Атанасіе Николитъ. Прва свезка. У Вѣограду, печатано у типографіи Княжества Србскогъ.* 1843. *Въ* 12., 139 *стр.* Собрать народныя пословицы побудили издателя, какъ самъ онъ говоритъ въ предисловіи, нѣмецкія пословицы, изданныя *Музеусомъ.* Начиная съ 1830 г. до сего времени, онъ собралъ значительное число народныхъ пословицъ, частію въ Сърбіи, частію въ Бачкѣ и Сремѣ (въ Венгріи), такъ, что его теперешній сборникъ долженъ выйдти въ пяти книжкахъ. Издатель очень хорошо сдѣлалъ, что, (какъ самъ говоритъ), приводилъ каждую пословицу въ тѣхъ самыхъ выраженіяхъ и въ томъ порядкѣ, какъ ее слышалъ или какъ ему ее переписали;“ но я не одобряю, что онъ, по собственному признанію, „кое-гдѣ, для большей связи, прибавилъ нѣкоторыя слова.“— Намъ нужно имѣть понятіе о народномъ слогѣ, который лучше-всего мы можемъ узнать изъ народныхъ пословицъ; но что дѣлать, если собиратели и издатели переиначиваютъ ихъ на свой образецъ?

Казываня стары Требѣшана и Архива Сердара Малише и Капетана Башка Бут'ит'а Никшит'а (Бучича Никшича). У Београду. Словима правительствене типографіе. 1842. *Въ* 8., 317 *стр.*— Книга очень важная, заключающая въ себѣ замѣчательные и рѣдкіе акты для исторіи сърбскихъ поселеній въ Россіи. Она написана г. *Тиролемъ*, который, по неизвѣстной мнѣ причинѣ, не выставилъ въ заглавіи своего имени.— Эти акты онъ досталъ

(1) *Пословицы.* (2) *Собралъ.*

---

chwalę, że, podług jego własnego wyznania, gdzie niegdzie dla większéj zwięzłości dodawał niektóre wyrazy.” Potrzebujemy mieć wyobrażenie o stylu narodowym, który najlepiéj możemy poznać z narodowych przysłów; lecz cóż robić, kiedy zbieracze i wydawcy przeistaczają je na swój krój?

„Kazywanja stary Treběšana i Archiva Serdara Mališe i Kapetana Baška Bučića Nikšića. U Beogradu. Slovima praviteistwene tipografie. 1842. W 8: 517 str.” Dzieło bardzo ważne, zawierające godne uwagi i rzadkie akta do historyi sérbskich osad w Rossyi. Napisał je p. Tirol, ktory, z nieznanéj mi przyczyny, nie położył w tytule swego nazwiska. Akta te dostały mu się przypadkiem, pod czas bytności jego w Odessie.

„Časovi odmora *) na polzu i uveselenje pribavljeni junosti srbskoj iz razny Nemecki auktora od Tome Živanovića. Prva svezka. U Beogradu. Pečatano u tipografii knjażestwa srbskog.” 1843. W 12. str. 115. Jest to moralne i zajmujące dziełko dla dzieci.

W liczbie wielu broszur, które, z okoliczności ostatnich wypadków w Sérbii, wydano w Belgradzie, zasługują na uwagę następujące:

„Faktičeskij pridatak k kritičeski isposlovanome osvetlenju najnovii priklučenija Srbie s juridično-publične strane. U Beogradu. Pečatano u tipografii knjażestwa srbskog.” 1842 W 8. str. 86. Jeszcze w 1841 wyszła w Peszcie broszura przez nieznanego autora i w niéj ganią wszystkie osoby, znajdujące się na czele sérbskiego ludu, które oddalił z kraju były książe Michał Obrenowicz, i przeciwko którym uczynił powstanie. Pewien pisarz pod zmyśloném nazwiskiem: *drugar moga drugara* (*przyjaciel mego przyjaciela*), powstał przeciwko téj broszury w wyżéj przy-

* Odpoczynku.

случайно, во время пребыванія своего въ Одессѣ.

*Часови одмора * на ползу и увеселеніе прибавлѣни юности србской изъ разны Немецки аукторa одъ Томе Живановит'а (Живановича). Прва свезка. У Београду. Печатано у типографіи княжества србскогъ.* 1843. *Въ* 12., 115 *стр.* — Это нравоучительная и занимательная книга для дѣтей.

Въ числѣ многихъ брошюръ, которыя, по случаю послѣднихъ происшествій въ Сърбіи, вышли въ свѣтъ въ Бѣлградѣ, заслуживаютъ вниманія слѣдующія:

Фактическій придатакъ къ критически исослованоме осветленю найновіи приключенія Србіе съ юридично-публичне стране. У Београоу. Печатано у типографіи Княжества Србскогъ. Въ 8., 86 *стр.* Еще въ 1841 г. вышла въ Пештѣ брошюра неизвѣстнаго сочинителя; въ ней осуждаются всѣ главныя лица сърбскаго народа, которыя изгналъ бывшій князь Михаилъ Обреновичь, и противъ которыхъ сдѣлалъ онъ возстаніе. — Кто-то подъ вымышленнымъ именемъ: *другаръ моеа другара (другъ моего друга)*, возразилъ на эту брошюру въ выше-приведенномъ сочиненіи, и фактически, письменными документами, объяснилъ и разрѣшилъ загадку о бывшихъ сърбскихъ князьяхъ Милошѣ и Михаилѣ Обреновичахъ. Она заслуживаетъ полное вниманіе каждаго, особенно же того, кто желаетъ знать исторію Сърбіи отъ 1839 до 1842 г.

Гласъ Народа Србскогъ. Ва 8., 28 *стр.* Это эпическое произведеніе, написанное неизвѣстнымъ; оно представляетъ краткую сърбскую исторію отъ временъ Караджорджевича (*Карагеоргіевича*) до восшествія на сърбскій престолъ князя Александра Караджорджевича; изображаетъ всѣ злоупотребленія, беззаконія и на-

* *Отдохновенія.*

łoczoném dziełku, i faktycznie, aktami piśmiennemi, wyjaśnił i roztrzygnął zagadkę o byłych sérbskich książętach Miłoszu i Michale Obrenowiczach. Zasługuje w zupełności na uwagę każdego, szczególniéj jeżeli kto życzy poznać historją Sérbii od 1839 aż do 1842 roku.

„*Glas Naroda Srbskog.*" W 8 str. 28. Jest to utwor epiczny, napisany przez niewiadomego autora; przedstawia w krótkości historyą Sérbii od czasów Karadżordżewicza do wstąpienia na tron sérbski księcia Aleksandra Karadżordżewicza; wystawia wszystkie nadużycia, bezprawia i uciski byłych książąt Miłosza i Michała Obrenowiczów, pod panowaniem których Sérbowie tyle czasu cierpieli, daleko więcéj, aniżeli pod władzą jakiego bądź tureckiego dachia i paszy. Cały ten utwór tak pięknie jest napisany, że niewidomi już go śpiewają teraz przy gęśli.

W Sérbii wychodzą trzy peryodyczne pisma, a mianowicie: *Srbske Novine* (polityczna rządowa gazeta) z dodatkiem: *Podunawka* (pismo czysto-literackie). *Nowiny* wychodzą co środa i sobota, na arkuszu, zaś. *Podunawka* dodawaną bywa przy nich w sobotę. Obydwa, z Marca miesiąca r. b. wychodzą pod moją redakcyą. W tém piśmie udzielane bywają rozkazy i rozporządzenia księcia, prócz tego odznacza się osobném polityczném zapatrywaniem się na madjarszczyznę i słowiańszczyznę; drugie pismo zawiera wiadomości o różnych literackich przedmiotach i artykuły, kierowane duchem słowiańskiéj literackiéj wzajemności i miłością braterską; nadewszystko ciekawy oddział dla każdego słowiańskiego pisarza stanowią: *Pridatci k Srbskim Spomenicima*, gdzie niekiedy opisywane bywają, podług podań ludu, dawne rozwaliny, znajdujące się w Sérbii, zabawy i uroczystości, gry

силія бывшихъ князей Милоша и Михаила Обреновичей, подъ владычествомъ которыхъ Сърбы столько времени стенали, гораздо болѣе, нежели подъ владычествомъ какого-нибудь турецкаго дахія и паши. Все это произведеніе такъ прекрасно написано, что его уже поютъ теперь слѣпцы подъ гусли.

Въ Сърбіи выходятъ три періодическія изданія, а именно: *Србске Новине* (политическая оффиціальная газета) съ прибавленіемъ: *Подунавка* (газета литературвая). *Новины* выходятъ каждую среду и субботу, на листѣ, а *Подунавка* раздается при нихъ въ субботу. Оба эти журнала, съ Марта мѣсяца, текущаго года, издаются подъ моею редакціею. Въ первомъ сообщаются княжеские указы и распоряженія; кромѣ того онъ отличается особеннымъ политическимъ взглядомъ на мадьяризмъ и словянизмъ; другой заключаетъ въ себѣ извѣстія о разныхъ литературныхъ предметахъ и статьи, проникнутыя духомъ словянской литературной взаимности и братскою любовью; въ особенности любопытную сторону для каждаго словянскаго писателя составляютъ въ немъ: *Придатци къ Србскимъ Споменицима*, гдѣ иногда описываются, по народнымъ преданіямъ, древнія развалины, находящіяся въ Сърбіи, народныя забавы и праздники, игры и обычаи, и все, что относится къ народной жизни. Подобныя извѣстія, по распоряженію Управленія Народнымъ Просвѣщеніемъ, собираются сельскими учителями и отсылются ими въ Управленіе, которое передаетъ ихъ мнѣ для приведенія въ порядокъ и для напечатанія.— Уже помѣщены народныя сказанія *о рожденіи Милоша Обилича*, *о монастырѣ Туманѣ*, *о странѣ Звиждѣ*, *о крѣпости Голубцѣ* и т. д. Съ тѣхъ поръ, какъ эти журналы стали выходить подъ моею редакціею, безъ само-

---

i zwyczaje ludu, i wszystko, co stosuje się do życia narodowego. Podobne wiadomości, podług uchwały Zarządu Wychowania Publicznego, zbierane są przez wiejskich nauczycieli i odsyłane przez nich do *Zarządu*, który je oddaje mnie dla uporządkowania i ogłoszenia. Już są umieszczone narodowe podania: *o urodzeniu się Miłosza Obilicza, o klasztorze Tumanu, o kraju Zwiżd, o fortecy Gołubcu* i t. d. Od tego czasu, jak pisma te zaczeły wychodzić pod moją redakcyą, bez samochwalstwa mogę powiedzieć, że pisane są w samym czystym (jak tylko można) narodowym sérbskim języku, przy tém trzeba pamiętać, że większa część sérbskich uczonych, szczególniéj starych, jeszcze utrzymuje, że język kościelno-słowiański powinien być sérbskim piśmiennym, zaś gminny konwersacyjnym! I tego poniekąd nikt im nie może wybić z głowy. My, młodzież teraźniéjszego świata, wszelkiemi siłami staramy się nadać narodową dążność literaturze sérbskiéj i obudzić między Sérbami miłość ku pobratymcom, która dotąd jeszcze w małym stopniu okazuje się. Ja także należę do liczby pierwszych, których taka śmiała myśl ożywia.

Wziąłem za wzór Puszkina i życzyłbym, aby w literaturze sérbskiéj ukształcił się styl w rodzaju jego stylu.

Sérbski Kurjer (Srbskij Ulak, Serbische Curier), wydawany przez p. Maxima Simonowicza. Wychodzi raz na tydzień, we wtorek, na całym arkuszu, w języku sérbskim i niemieckim. *Kurjer* szczególniéj odznacza się historycznemi artykułami, których treść stanowią najnowsze wypadki w Sérbii, również gruntownie i wiernie zbija fałszywe wiadomości gazet zagranicznych o Sérbii i o dziśiéjszym naszym rządzie.

To są wszystkie nowości, jakie w ostatnim czasie ukazały się w literaturze naszéj. Przy małéj liczbie czytelników niepodobna wyma-

издальства могу сказать, что они издаются на самомъ чистомъ (по-крайней-мѣрѣ сколько возможно) народномъ сърбскомъ языкѣ; при этомъ ненадобно забывать, что бо́льшая часть сърбскихъ ученыхъ, особенно старыхъ, еще утверждаетъ, что церковно-словянскій языкъ долженъ быть сърбскимъ письменнымъ, а простонародный разговорнымъ! И этого никто до времени не можетъ имъ выбить изъ головы. Мы, молодежь нынѣшняго свѣта, всѣми силами стараемся дать народное направленіе сърбской литературѣ и возбудить между Сърбами любовь къ соплеменникамъ, которая до-сихъ-поръ оказывается еще въ малой степени. И я также принадлежу къ числу первыхъ, которыхъ одушевляетъ такая смѣлая мысль. Я взялъ себѣ за образецъ Пушкина и желалъ бы, чтобы въ сърбской литературѣ образовался слогъ въ родѣ его слога.

Сърбскій Курьеръ (*Србскій Улакъ*, *Serbischer Curier*), издаваемый г. Максимомъ Симоновичемъ. Выходитъ одинъ разъ въ недѣлю, по вторникамъ, на цѣломъ листѣ, на сърбскомъ и нѣмецкомъ языкахъ.— *Курьеръ* особенно отличается историческими статьями, которыхъ содержаніе составляютъ новѣйшія происшествія въ Сърбіи; онъ также основательно и вѣрно опровергаетъ ложныя извѣстія иностранныхъ газетъ о Сърбіи и о нынѣшнемъ нашемъ правательствѣ.

Вотъ всѣ новости, которыя въ послѣднее время явились въ нашей литературѣ. При маломъ числѣ читателей не льзя требовать, чтобы и кругъ литературы расширился, потому-что сърбскій писатель (если только смѣю такъ назвать его!) едва въ-состояніи распродать 300 экземпляровъ своего сочиненія. Когда придетъ разрѣшеніе австрійскаго правительства (котораго мы со дня на день ожидаемъ), чтобы книги, печатаемыя въ Сърбіи, могли быть пересылаемы въ австрій-

---

gać, aby i zakres literatury rozszerzał się, albowiem sérbski autor (jeżeli tylko śmiem tak go nazwać!) zaledwie jest w stanie rozprzedać 300 exemplarzy swego dzieła! Kiedy nadejdzie zezwolenie rządu austryackiego (którego co dzień oczekujemy), aby książki, drukowane w Sérbii, mogły być przesyłane do krajów austryackich, wtedy będzie nadzieja, że nasz kształtny i czysty druk znajdzie tam wielu miłośników, i że dzieła nasze coraz więcéj będą się tam rozszerzać. W krajach austryackich daleko jest więcéj czytającéj publiczności, aniżeli u nas, dla tego, że tamtejsi Sérbowie już dosyć długi czas korzystają z płodów oświaty; u nas zaś dopiero wszystkiemu początek. Dalecy jeszcze jesteśmy od tego, abyśmy mogli równać się w życiu literackiém z jakim kolwiek bądź słowiańskiém plemieniem; lecz teraz przynajmniéj jest nadzieja, że razem z ustaleniem w Sérbii pokoju i porządku, jeszcze więcéj literatura nasza rozwinie się i zakwitnie.

Na tem kończę moje wiadomości o literaturze sérbskiéj w Sérbii. Przy pierwszéj możności udzielę panu wiadomość o literaturze Sérbów austryackich.

Miłosz Popowicz,

Redaktor *Sérbskich Nowin i Podunawki.*

Z GALICYI — *Lwów*, 2 *Lipca*, 1843. *(Nowości z literatury czeskiéj polskiéj i kraińskiéj)*... Prażski czeski teatr musi walczyć z wielą przeszkodami, lecz ponieważ każdy początek jest trudny, sam przedmiot zaś jest ważny, więc mamy nadzieję, że się utrzyma i skutecznie będzie działał.— Znowu się zaczęły także prażskie, letnie, czeskie biesiady. Nasz zasłużony i najlepszy dramaturg Wacław Klicpera niedawno na-

ескія владѣнія, тогда можно надѣяться, что наша красивая и четкая печать найдетъ тамъ довольно любителей, и что книги наши будутъ распространяться тамъ болѣе и болѣе. Въ австрійскихъ владѣніяхъ гораздо болѣе читающей публики, нежели у насъ, потому-что тамошніе Сърбы уже довольно-долгое время пользуются плодами просвѣщенія, — у насъ же еще только полагается всему начало. Мы еще далеки отъ того, чтобы могли сравниться въ литературной жизни съ какимъ-либо словянскимъ племенемъ; но теперь по-крайней-мѣрѣ есть надежда, что, съ утвержденіемъ въ Сърбіи мира и порядка, еще болѣе разовьется и процвѣтетъ наша литература.

На этотъ разъ оканчиваю мои извѣстія о сърбской литературѣ въ Сърбіи. При первой возможности пришлю вамъ извѣстіе о литературѣ австрійскихъ Сърбовъ.

Милошъ Поповичъ,

Редакторъ *Сърбскихъ Новинъ* и *Подунавки*.

ИЗЪ ГАЛИЦІИ. *Львовъ, 2 Іюля. 1843 г. (Новости чешской, польской и краинской литературы.)*..... Пражскій чешскій театръ долженъ бороться со многими обстоятельствами; но такъ-какъ каждое начало трудно, а предметъ самъ-по себѣ важенъ, то мы надѣемся, что онъ удержится и будетъ успѣшно дѣйствовать. Снова начались также пражскія бесѣды. Нашъ заслуженный и лучшій драматургъ Вячеславъ Клицпера недавно прислалъ дирекціи чешскаго театра въ Прагѣ новую комедію, подъ заглавіемъ: Popelka Waršawská. — Дѣйствіе происходитъ въ жидовской корчмѣ. Эта комедія еще замѣчательна тѣмъ, что въ ней не является ни одна христіянская душа.

Въ Львовѣ представлена была 7 Іюня трагедія: *Stasio*, въ 4-хъ дѣйствіяхъ; соч. *Карла Шейнови* (отецъ его былъ Чехъ, поселившійся въ Галиціи). Неизвѣстно,

---

desłał dyrekcyi teatru czeskiego w Pradze nową komedyę, p. t. Popelka Waršawská. Rzecz dzieje się w karczmie żydowskiéj; komedya ta dla tego jeszcze godna uwagi, że w niéj nie występuje żadna chrześciańska dusza.

We Lwowie przedstawioną była 7 Czerwca trajedya: *Stasio*, w 4ch aktach, przez *Karola Szejnogę* (ojciec jego był Czech, który osiadł w Galicyi). Niewiadomo, dla czego na afiszach dał się wydrukować: *Szajnoga*? Lecz sama sztuka, jako pierwsza próba w tak trudnym rodzaju, zasługuje na wielką pochwałę. Autor okazał w niéj niezaprzeczony talent, i my przepowiadamy mu, na przekór uszczypliwéj krytyce w Dzienniku Mód Paryzkich, pomyślną przyszłość; zwłaszcza dla Polaków zjawisko to tém więcéj powinno być przyjemniejszém, albowiem są ubodzy na polu dramatycznem w ogóle, a traicznem w szczególności.

P. *Korzeniowski* nadesłał z Charkowa do Lwowa komedyę p.t. *Żydzi*, dla przedstawienia na tutéjszym teatrze; już jest przyjętą przez cenzurę, lecz nie będzie graną z przyczyny niektórych nikczemnych plotek, które zawiązały się między hr. Skarbkiem i aktorem Davizoném z jednej strony, i między ukształconą publicznością z drugiej. Szkoda, bo tę sztukę wszędzie chwalą.

Prócz wielcemądrych i wielcecenionych rozpraw o języku polskim p. Deszkiewicza (w których przedewszystkiém niech pan odczyta dla zabawy i pociechy rozdział, gdzie autor porównywa język polski z innemi europejskiemi i azyatyckiemi), we Lwowie wyszły w niedawnym czasie rozmaite dzieła, jako to: *Przypowieści i Legendy Jadama z ziemi Zatorskiéj* (Lwów I. 1843), zawierające w ogóle wiele dobrego. Tenże sam autor *(Adam Gorczyński)* drukuje także kilka większych powieści, które będą na-

зачѣмъ на афишахъ напечатано было: *Шайноза?*— Но самая пьеса, какъ первый опытъ въ такомъ трудномъ родѣ, заслуживаетъ большую похвалу. Авторъ показалъ въ ней несомнѣнный талантъ, и мы предвѣщаемъ ему, на-перекоръ заносчивой критикѣ въ *Журналѣ Парижскихъ Модъ*, счастливую будущность. Для Поляковъ явленіе это тѣмъ болѣе должно быть пріятно, что они бѣдны на драматическомъ поприщѣ вообще и въособенности на трагическомъ.

Г. Корженёвскій прислалъ изъ Харькова въ Львовъ комедію, подъ заглавіемъ: *Жиды*, для представленія на здѣшнемъ театрѣ; она уже одобрена цензурою, но не будетъ играна, по поводу нѣкоторыхъ низкихъ сплетней, которыя возникли между графомъ Скарбкомъ и актеромъ Давизономъ, съ одной стороны, и между образованнѣйшею публикою съ другой. Жаль, потому что эту пьесу вездѣ хвалятъ.

Кромѣ многомудрыхъ и многоученыхъ *Разсужденій о Польскомъ Языкѣ* г. Дешкевича, (въ которыхъ особенно прочитайте, для забавы и потѣхи, главу, гдѣ авторъ сравниваетъ польскій языкъ съ прочими европейскими и азіятскими языками),—въ Львовѣ вышли въ недавнее время разныя разности, какъ-то: *Разсказы и Легенды Ядама изъ Земли Заторской* (Львовъ. I. 1843.), заключающіе въ себѣ вообще много хорошаго. Тотъ же самый авторъ (Адамъ Горчинскій) печатаетъ также другія повѣсти, бóльшаго объема, которыя займутъ мѣсто между лучшими польскими повѣстями. Я отъ души радовался выходу книги: *Разныя Разности для поселянъ*, собранныя Юліею Г. (*Горжалковскою*). Ч. I. 196 стр. Львовъ, Станиславовъ и Тарновъ. Разнообразное и примѣненное къ простонародію со-

---

leżały do najlepszych w literaturze polskiéj. Z serdeczną radością przywitałem wyjście dzieła: *Rozmaitości dla ludu wiejskiego. Zebrane przez Julię G.* (Gorzałkowską). Część I. str. 196. Lwów, Stanisławów i Tarnów. Rozmaitą i zastosowaną do ludu treść tego dzieła stanowią: wyjątki z biblii, artykuły gospodarskie, pieśni nabożne i świeckie, legendy, powieści, opis ziemi, rady lekarskie, gawędy i t. d. Przedsięwziecie to jest chwalebne, szczególniéj, jako przedsięwzięcie kobiety, która, nie uganiając się za próżną chwałą w tak niewdzięcznym literackim zawodzie, obrała taki szlachetny cel dla swoich usiłowań. Tutéjsi studenci: *W. Zawadzki*, *Karol Widmannn*, *Ł. Wiktorowicz* i *M. Skałkowski*, wydali swoje pierwsze próby w kształcie skromnego noworocznika, który niedawno wyszedł, p. t. *Wdowi Grosz*. *Wiosennik* (wydrukowany w Wiedniu). Przez swoje utwory rokują polskiéj literaturze piękne nadzieje na przyszłość. Na szczególną uwagę zasługują powieści i artykuły Zawadzkiego. Nadzwyczajnego hałasu narobiła tu *Parafiańszczyzna* (wyd. w Wrocławiu przez jednego z tutéjszych koryfeuszów). Jest to bicz dla tutejszego wielkiego świata; żadna słaba strona (których jest mnóstwo) nie uszła dowcipnego pióra uszczypliwego satyryka; kobiety, które same chętnie chciałyby należeć do wielkiego świata, wyrywają sobie z rąk to dzieło, zaś wielki świat hałasuje i pęka ze złości. Trzeba wyznać, że *Parafiańszczyzna* napisana jest z wielką znajomością rzeczy, dowcipnie, lekkim i pięknym stylem. *Żegota Pauli*, znany tutéjszy literat, wydał *Pamiętnik na korzyść pogorzelców żmigrodzkich*. Kiedy to wyjdzie *Album* na korzyść rzeszowskich pogorzelców? Osobliwy los jego: mieszkańcy Rzeszowa prawie nanowo już pobudowali swoje domy, a

держаніе этой книги составляютъ: извлеченія изъ библіи, статьи по части хозяйства, набожныя и свѣтскія пѣсни, легенды, повѣсти, землеописаніе, медицинскія наставленія, сказки и т. д.— Это предпріятіе похвальное, особенно, какъ предпріятіе женщины, которая, не гоняясь за суетною славою на такомъ скудномъ литературномъ поприщѣ, избрала благородную цѣль для своихъ усилій. — Здѣшніе студенты: *В. Завадскій*, *Карлъ Видманъ*, *Л. Викторовичъ* и *М. Скалковскій*, издали свои первые опыты въ видѣ скромнаго альманаха, который недавно вышелъ, подъ заглавіемъ: *Лента Вдовы. Весенникъ.* (Напечатанъ въ Вѣнѣ). Своими призведеніями они подаютъ польской литературѣ надежду въ будущности. Особеннаго вниманія заслуживаютъ повѣсти и статьи Завадскаго. — Необыкновеннаго шуму надѣлала здѣсь *Парафіянщина*, (издан. въ Вратиславлѣ однимъ здѣшнимъ корифеемъ). Это бичъ для здѣшняго большаго свѣта; ни одна изъ его слабыхъ сторонъ, (которыхъ есть множество) не избѣжала остраго пера злобнаго сатирика; женщины, которыя сами охотно желали бы принадлежать къ большому свѣту, на-перерывъ расхватываютъ эту книгу, а большой свѣтъ шумитъ и злится. Надобно сознаться, что *Парафіянщина* написана съ большимъ знаніемъ предмета, остроумно, легкимъ и изящнымъ слогомъ.— *Жегота Паули*, извѣстный здѣшній литераторъ, издалъ *Памятную Книжку въ пользу жмигродскихъ погорѣлыхъ.* — Когда то выйдетъ *Альбомъ* въ пользу ржешовскихъ погорѣлыхъ?— Странна его участь: жители Ржешова почти вновь уже выстроили свои дома, а 20 Іюня мы схоронили основателя этого Альбома, графа *Іосифа Дунина-Борковскаго.* Ему было 33 года;

---

20 Czerwca pochowaliśmy przedsiębiercę tego *Album*, Józefa hr. Dunina-Borkowskiego. Miał 33 lat; umysł jego był wzbogacony wielą wiadomościami, szczególniéj gruntownie posiadał języki: grecki (dawny i nowy) i wołoski. Dla tego strata jego dla literatury polskiéj jest niewynagrodzoną, tém więcéj, że w dzisiéjszych polskich pisarzach mało znajdujemy *gruntownych* wiadomości. Zostawił w rękopismie materyały do dziejów greckiego języka i jego literatury w Polsce, i grammatykę tegoż języka. Chciał także napisać porównawczy wołosko-słowiański słownik. Niedawno straciliśmy także *Marcjana Rusłana Szaszkiewicza*, ruskiego księdza z obwodu złoczowskiego, znanego wydawcę *Rusałki Dniestrowej* (w Budinie 1837 r.), w języku halicko-ruskim. Cierpiał na długotrwałą piersiową chorobę, która nakoniec zniszczyła w nim całą działalność ducha. Szkoda go, albowiem miał wiele dobrych chęci.

Nakoniec nie mogę wstrzymać się, aby nie udzielić panu nieposolitych filologicznych badań, jakie wykładał z katedry młodzieży polskiéj jeden tutéjszy professor uniwersytetu, rodowity Niemiec. Wyraz *cudzoziemiec*, mówił, pochodzi od wyrazu: *cud*, albowiem Polak naprzód dziwił się każdemu cudzoziemcowi i takim sposobem nazwał go: *cudzoziemiec*! Nazwa *Halicz* pochodzi z greckiego: *'als, sól;*— to jeszcze nic, lecz *służąca* pochodzi, podług niego, od *słuchać*, podobnie do łacińskiego *abediens* od *audio*, a więc to samo, co *posłuszna*! Ale *dzban* zrobił wielką karyerę, albowiem pochodzi wprost od greckiego *depas*, z czego Słowianie zrobili naprzód *debas*, potém *dzbas*, lecz ponieważ zakończenie *as* jest niewłaściwe językom słowiańskim, więc powstało: *dzban*!

умъ его обогащенъ былъ многими познаніями; въ-особенности онъ основательно зналъ языки: греческій (древній и новый) и валашскій. Поэтому потеря его для польской литературы невознаградима, тѣмъ-болѣе, что въ нынѣшнихъ польскихъ писателяхъ мы находимъ мало *основательныхъ* познаній.— Онъ оставилъ въ рукописи матеріялы для исторіи греческаго языка и его литературы въ Польшѣ, и грамматику того-же языка. Онъ хотѣлъ также составить сравнительный валашско - словянскій словарь. — Недавно мы лишились также *Марціяна Руслана Шашкевича*, русскаго священника въ золовскомъ округѣ, извѣстнаго издателя *„Днѣстровской Русалки* (въ Будимѣ. 1837), на галицко-русскомъ языкѣ. Онъ страдалъ продолжительною грудною болѣзнію, которая наконецъ ослабила въ немъ всю дѣятельность духа. Жаль его; онъ имѣлъ много доброй воли.

Наконецъ не могу удержаться, чтобы не сообщить вамъ знаменитыхъ филологическихъ изслѣдованій, которыя изглагалъ съ каѳедры польскому юношеству одинъ здѣшній университетскій профессоръ, родомъ Нѣмецъ. — Слово: *cudzoziemiec (чужеземецъ)*, объяснялъ онъ, происходитъ отъ слова: *cud (диво)*, ибо-де Полякъ сперва удивлялся каждому иностранцу и такимъ образомъ назвалъ его: *cudzoziemiec!* — Имя *Галичъ* происходитъ отъ греческаго *'als, соль;*— это еще ничего, но *służąca (служанка)* происходитъ, по его словамъ, отъ *słuchać (слушать)*, подобно латинскому *abediens* отъ *audio*, — слѣд. тоже что *послушная!*— Но *dzban (кувшинъ)* шагнулъ чрезвычайно далеко, потому-что происходитъ прямо отъ греческаго *depas*, изъ чего, видите ли, Словяне сперва сдѣ-

---

Ręka, mówi, pochodzi od łacińskiego *porrigo (podawać)*, zaś *wojewoda* od niemieckiego *Fehdevogt!*— Co pan na to powiesz? Od takich to panów młodzież słowiańska uczy się rozumu! Napróżno uskarżać się!

Z Lublany [(po niem. *Laibach*), w Krainie, odebrałem wczoraj wiadomość o wydaniu gospodarsko-rzemieślniczego pisma w miejscowém kraińskiém narzeczu i starą pisownią, p. t. *Kmetijſke in rokodelſke nowize. Na ſvetlobo dane od z. k. kmetijsfre drushbe* (Rolnicze i rzemieślnicze nowości, wydane w świat przez ces. król. gospodarskie towarzystwo). Pismo to będzie się drukowało u Józefa Błaznika w Lublanie; co środa będzie wychodził jeden numer na półarkuszu; numer 1szy powinien wyjść 5 Lipca. Jest to pierwsze słowiańskie pismo, którego się doczekali Kraińczycy! Mówiono, że pismo to będzie zbliżać się do pisowni i piśmiennego języka Sérbo-Ilirów; lecz, jak pokazuje się, nadzieja nas zawiodła. Smutném jest nasze rozdrobnienie!....Znowu to powtórzyłem sobie, niedawno odebrawszy 4tą część całkowitego zbioru dzieł naszego węgiersko-słowackiego poety *Jana Gołego* (Jan Holy) p. t. Básně Gana Holléha. Widané od spolku milownikow reči a literaturi slowenskég. We štiroch zwazkoch. (Poezye Jana Gołego, wydane przez towarzystwa miłośników języka słowackiego i literatury. W czterech częściach. W budinie. 1842, w 8) Każda część zawiera przeszło 400 stronic. Ostatnią t. j. czwartą część składają przekłady z Wirgiliusza, Horacyusza, Homera i inn. Wieczna dla nas strata, że ten klassyczny wzniosły pisarz nie mógł przezwyciężyć zastarzałych przesądów, zasługuje albowiem na daleko większą pamięć i większe upowszechnienie, aniżeli jakie mu dać może jego

зали *debas*, потомъ *dzbas;* но такъ-какъ окончаніе *as* несвойственно словянскимъ языкамъ, то и произошло *dzban!* — *Ręka (рука)*, говоритъ онъ, происходитъ отъ латинскаго *porrigo(подавать)*, а *wojewoda* отъ нѣмецкаго *Fehdevogt!!* — Что вы объ этомъ скажете? У такихъ-то господъ словянское юношество учится уму-разуму! Напрасно же жаловаться!!

Изъ Любляны (по-нѣм. *Laibach*), въ Краинѣ, вчера получилъ я извѣстіе объ изданіи хозяйственно-ремесленнаго журнала на областномъ краинскомъ нарѣчіи и старымъ правописаніемъ, подъ заглавіемъ: *Kmetijſke in rokodelſke novize. Na ſvetlobo dane od z k. kmetijſke drushbe.* (Земледѣльческія и ремесленныя новости, издаваемыя въ свѣтъ имп. корол. обществомъ хозяйства). Этотъ журналъ будетъ печататься у Іосифа Блазника въ Люблянѣ; будетъ выходить каждую среду нумеръ на полулистѣ; первый же нумеръ долженъ выйдти 5 Іюля. — Это первый словянскій журналъ, котораго дождались Краинцы! — Говорили, что онъ будетъ сближаться съ правописаніемъ и письменнымъ языкомъ Сърбо-Иллировъ; но, какъ видно, надежда обманула насъ въ этомъ. — Прискорбно наше разъединеніе!.... Я снова повторилъ это, самъ-про-себя, недавно получивши 4-ю часть полнаго собранія сочиненій нашего венгерско-словацкаго поэта *Ивана Голаго* (Jan Holy), подъ заглавіемъ: Básně Gana Holého. Widané od spolku milownikow reči a literaturi slowenskég. We štiroch swazkoch. (Стихотворенія Ивана Голаго, изданныя обществомъ любителей словянскаго языка и литературы. Четыре книжки. Въ Будимѣ. 1842. Въ 8.). Каждая книжка заключаетъ въ себѣ слишкомъ 400 страницъ. Послѣднюю, то есть четвертую книжку, составляютъ переводы Виргилія, Гарація, Гомера и др.

Bernolakszczyzna. * Któż z pomiędzy Słowaków posądzi mię, jeżeli powiem, że *Bernolakszczyzna* obrzydła mi w tych naszych nieprzyjemnych okolicznościach?

W Pradze wyszła druga część *Czeskich Pieśni Ludu*, zebr. przez *Erbena*; także zbiór dzieł *J. H. Marka*, p. t. *Zábawne Spisy Jana z Hwiezdy*. Najwięcéj zajmują jego prozaiczne artykuły: jest on dosyć dobry opowiadacz. W 3éj czę-będzie umieszczony jego nowy romans Jarohněw z Hrádku, z czasów Jerzego Podiebradskiego. Wyszła także pierwsza część powieści: *Oliwer Twist*, przekład z angielskiego (z Dikkinsa) przez *Mauryc ego Fiatkę.* Z niecierpliwością oczekuję nowego poetycznego utworu naszego *Erazma Wocela*: *Miecz i Kielich*, który wkrótce ma wyjść, i dramatu *W. Wojaczka*: *Ludmiła*; autor ten dopiero po raz pierwszy występuje w zawodzie literackim.

Czech............

* Ob. 1. zesz. *Jutrzenki*, str. 39.

Z SZLĄSKA. *Wrocław*, 17. *Lipca* 1843 r. (*Z listu p. Purkinjego*). Przygotowałem dla pańskiéj wszechsłowiańskiéj *Jutrzenki* kilka urywków z przekładu *Rękopismu Królodworskiego*, którym zajmuję się razem z pp. *Smolerjem* i *Warkiem*, także rozprawę o Kaszubach, udzieloną mi przez p. *Cejnowę*. Nakoniec zacząłem przerabiać moję zeszłoroczną pracę o potrzebie i korzyści zaprowadzenia *w wyższém naukowém życiu* wszechsłowiańskiego łacińskiego abecadła; psychologicznie wykazuję tę potrzebę dla nas, zachodnich Słowian.

Na początku Czerwca był u mnie gościem nasz *Palacki*, który trudni się historycznemi badaniami

Вѣчная для насъ потеря, что этотъ классическій возвышенный писатель не могъ побѣдить застарѣлыхъ предразсудковъ; онъ заслуживаетъ гораздо большей извѣстности, нежели какую можетъ дать ему его *Берно лакщина*. * Кто же изъ Словаковъ осудитъ меня, если я скажу, что *Бернолакщина* опротивѣла мнѣ въ нашихъ непріятныхъ обстоятельствахъ?

Въ Прагѣ вышла вторая книжка *Народныхъ Чешскихъ Пѣсень*, собранныхъ Эрбеномъ; также собраніе сочиненій *И. И. Марка*. подъ заглавіемъ: Zabawné Spisy Jana z Hwězdy. Болѣе всего занимательны его прозаическія статьи; онъ довольно хорошій разскащикъ. Въ 2 кн. будетъ помѣщенъ его новый романъ: *Ярогнѣвъ изъ Градка*, изъ временъ Георгія Подѣбрадскаго. Вышла также первая книжка повѣсти: *Оливеръ Твистъ*, перев. съ англійскаго (изъ Даккинса) *Маврицiемъ Фiалкою*.— Съ нетерпѣніемъ ожидаю новаго поэтическаго произведенія нашего *Эразма Воцеля: Мечъ и Чаша*, которое вскорѣ выйдетъ, и драмы *В. Вончка: Людмила*; — этотъ писатель еще въ первый разъ пускается на литературное поприще.

Чехъ.....

* См. 1-ю книж. *Денницы*, стр. 39.

ИЗЪ СИЛЕЗІИ *Вратиславль*, 17 *Іюля* 1843 *г.* (*Изъ письма г. Пуркинье*). — Я приготовилъ для вашей всесловянской *Денницы* нѣсколько отрывковъ изъ перевода *Королеводворской Рукописи*, которымъ занимаюсь вмѣстѣ съ гг. *Смолеремъ* и *Babкомъ*; также статью о Кашубахъ, доставленную мнѣ г. *Цейновою*. Наконецъ я началъ передѣлывать мое прошлогоднее сочиненіе о необходимости и пользѣ введенія *въ высшую ученую жизнь* всесловянской латинczeskich piśmiennych pomników; mieszkał w Wrocławiu pięć dni i potém pojechał do Berlina, chcąc jeszcze zwiedzić niektóre miasta Łużyczan, jako: Mużaków, Budyszyn i Zgorzelec.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

— P. Hanka niedawno pisał do nas, że odebrał od Słowaków następujące dzieła.: 1. Przykłady wzajemności u Czecho - Słowian. przez *J Kadawego* (Peszt 1843. 24 str.). 2. Dzieje Kościoła Chrześciańskiego. (Kyszek. 1842 239 str.). 3. Rozmyślania o Chrześciańskiém doskonaleniu się. Przez *J. A. Komeńskiego* (Peszt. 1843). 4. Kancyonał Ewangelicki. (Peszt. 1842).

Z przyjemnością dowiedzieliśmy się, że pismo niemieckie, wychodzące w Monachium: *Das Ausland. Ein Tagblatt für Kunde des geistigen und sittlichen Lebens der Völker*, zwraca uwagę na *Jutrzenkę* i w numerze 177 umieściło przegląd artykułu: *los języka halicko-ruskiego*, także niektóre literackie wiadomości, wydrukowane w naszém piśmie. — Nie od rzeczy będzie dodać, że redaktor *Jutrzenki* uznaje *niepotrzebněm* odpowiadać na uwagę *Tygodnika Literackiego* Poznańskiego, na którą wskazuje *Das Ausland*, w tym że 177 n-rze.

PYTANIA. I. Wyraz *kmieč* znajduje się we wszystkich narzeczach słowiańskich, wyjąwszy ruskie, gdzie tylko ledwie po dwa lub trzy razy wspomniony jest, i niby jak obcy wyraz: skąd że to pochodzi?

II. Pierwotne swoje prawa Litwini nazywali *gockiemi*, lubo te od praw Gotów różniły się zupełnie: dla czego to?

ской азбуки; въ немъ психологически доказываю я, какъ она необходима для насъ, западныхъ Словянъ.

Въ началѣ Іюня гостилъ у меня нашъ *Палацкій*, который занимается историческими изслѣдованіями чешскихъ письменныхъ памятниковъ; онъ пробылъ въ Вратиславлѣ пять дней и потомъ поѣхалъ въ Берлинъ, съ намѣреніемъ заѣхать еще въ нѣкоторые города Лужичанъ, какъ-то въ Мужаковъ, Будишинъ и Згорѣлецъ.

РАЗНЫЯ ИЗВѢСТІЯ.

— В. В. Ганка недавно писалъ къ намъ, что онъ получилъ отъ Словаковъ слѣдующія книги:

1. Примѣры Взаимности у Чехо-Словянъ. Соч. *И. Кадаваго.* (Пештъ. 1843, 94 стр.). 2. Исторія Христіянской Церкви. (Кишекъ. 1842. 239 стр.). 3. Размышленія о Христіянскомъ совершенствованіи. Соч. *И. А. Коменскаго.* (Пештъ. 1843.). 4. Книга духовныхъ евангелическихъ пѣсней. (Пештъ. 1842).

—Намъ пріятно было узнать что нѣмецкій журналъ, выходящій въ Минхенѣ: *Das Ausland. Ein Tagblatt für Kunde des geistigen und sittlichen Lebens der Völker*,— обращаетъ вниманіе на *Денницу* и въ 177 нум. помѣстилъ обозрѣніе статьи: *доля галицко-русского языка*, также нѣкоторыя новости, напечатанныя въ нашемъ журналѣ. Кстати замѣтимъ, что редакторъ *Денницы* считаетъ *ненужнымъ* отвѣчать на замѣчаніе познанскаго *Литературнаго Еженедѣльника*, на которое указываетъ *Das Ausland*, въ томъ же 177 нумерѣ.

ВОПРОСЫ.

I. Слово *кметъ* (по-польски *kmieć*) находится во всѣхъ словянскихъ нарѣчіяхъ, исключая русскія, въ которыхъ упомянуто объ немъ не болѣе двухъ или трехъ разъ, и то, какъ бы о чужестранномъ словѣ: отъ чего же это происходитъ?

II. Отъ чего Литовцы называли свои первоначальные законы *вотескими*, не смотря на то, что они совершенно отличались отъ готескихъ?